DZIŚ 20 STRON

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XXII. Kraków, piątek 17 lutego 1939 Nr. 48

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555.
Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 306-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

20 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Dziś początek powieści Doris Leslie: AROMAT

NOWA PROPOZYCJA: PARYTET?

Płomienny apel Szaloma Asza

Londyn, 16. 2. ŻAT. Z wiarygodnego źródła dowiaduje się ŻAT-na, że na wczorajszym wieczornym posiedzeniu przedstawicieli rządu z delegacją żydowską zostały przedstawione całkiem nowe wnioski rządu w sprawie imigracji i konstytucji palestyńskiej. Min. MacDonald miał naszkicować nowy plan, oparty na zasadzie r ó w n o ś c i politycznej. W ramach tego planu zostały nakreślone wnioski ograniczenia imigracji żydowskiej wedle zupełnie nowych wytycznych.

Na wczorajszym posiedzeniu dłuższe przemówienie wygłosił Szalom Asz, który zobrazował niedolę mas żydowskich w krajach Europy Wschodniej i apelował do rządu w imieniu milionów, dla których Palestyna jest jedyną nadzieją. Szczególnie zubożałe masy żydowskie nie mają ratunku poza Palestyną. W ich imieniu Asz apeluje do rządu, ażeby nie dopuścił do zamknięcia wrót Palestyny przed imigracją żydowską.

W imieniu Agudy wygłosił przemówienie rabin Blau, który sformułował stanowisko Żydów ortodoksyjnych.

W końcu wygłosił przemówienie naczelny rabin Palestyny dr Herzog, który nie poruszył spraw politycznych, ograniczając się do problemów duchowych.

Dementi, które sprawią ulgę

Londyn, 16. 2. ŻAT. Z wiarygodnego źródła zaprzeczają doniesieniom, jakoby na konferencji palestyńskiej dr. Weizmann miał w imieniu delegacji żydowskiej wystąpić w stosunku do ministra kolonii z formalnym wnioskiem zaaranżowania spotkania żydowsko-arabskiego.

Co przyrzekł MacMahon i co przyrzeka MacDonald?

Londyn 16. 2. ŻAT. Z kół miarodajnych dementowane są pogłoski o propozycjach, jakie Chamberlain rzekomo miał poczynić przedstawicielom krajów arabskich podczas wczorajszego spotkania na Downing Street. Na wczorajszym posiedzeniu przedstawicieli rządu z delegacją arabską w dalszym ciągu dyskutowana była sprawa korespondencji MacMahona, w szczególności zaś kwestia czy list MacMahona do szeryfa Husseina przewidywał utworzenie państwa arabskiego również na obszarze, który stanowi obecnie Palestynę. (Zob. koresp. z Londynu na str. 5. — Uw. Red.). Dłuższe przemówienie w tej sprawie wygłosili premier Transjordanii Taufik Pasza, książę Jemenu Hussein i Ali Macher Pasza z Egiptu.

Przedstawiciele rządu angielskiego podtrzymywali stanowisko bronione w ciągu ubiegłych 20 lat, że przyrzeczenia MacMahona n i e dotyczyły obecnej Palestyny toteż roszczenia arabskie pozbawione są wszelkiej podstawy prawnej i nie mają oparcia w korespondencji Mac Mahona. W końcu omówiono sprawy proceduralne i wyłoniono mieszaną podkomisję angielsko - arabską, która omówić ma wszelkie sprawy związane z korespondencją MacMahona w myśl zapowiedzi premiera Chamberlaina w Izbie Gmin.

Jak przypuszczają, na dzisiejszym posiedzeniu z delegacją arabską, przedstawiciele rządu omówią specjalne żądania arabskie, w szczególności sprawę niepodległego państwa arabskiego w Palestynie przy pewnym zabezpieczeniu interesów angielskich oraz praw mniejszości(!) żydowskiej. Na posiedzeniu tym zabiorą głos przedstawiciele rządu celem zajęcia stanowiska wobec tych żądań.

Prez. Weizmann przyjęty przez prem. Chamberlaina

Londyn, 16. 2. ŻAT. Premier Chamberlain przyjął dziś szefa delegacji żydowskiej, dra Weizmanna. Dziś przedpołudniem odbyło się posiedzenie Egzekutywy Agencji Żydowskiej, na którym rozważane były wnioski przedłożone delegacji żydowskiej przez ministra kolonij. Po poddaniu tych wniosków gruntownej dyskusji w łonie Egzekutywy, zwołano plenarne posiedzenie żydowskiego komitetu konferencyjnego.

Broń niemiecka w ręku terrorystów arabskich

Jerozolima, 16. 2. ŻAT. Sąd wojskowy skazał wczoraj na karę śmierci trzech terrorystów, ujętych w czasie starcia bandy terrorystów z wojskiem. Podczas procesu demonstrowano przed sądem broń pochodzenia niemieckiego, którą znaleziono u podsądnych.

NA POSTERUNKU:

ROZDZWIĘKI W „RODZINIE“

(H. P.). KRAKÓW, 17 lutego.

Zły humor, jaki mimo zwycięstwa gen. Franco w Katalonii panuje w kancelariach dyplomatycznych Rzymu i Berlina, nie uległ bynajmniej poprawie. Włochy i Niemcy, które chciały dla siebie zachować całkowity monopol w Hiszpanii i wykorzystać, zgodnie ze swymi interesami, sukcesy armii powstańczej, z każdym dniem nabierają większej podejrzliwości co do wiernopoddańczych uczuć gen. Franco wobec dotychczasowych jego protektorów. Naturalnie, że w tej chwili całą złość wylewa się jedynie na Francję i Anglię, ponieważ w nich przede wszystkim widzi się groźnych konkurentów, którzy w ostatnim momencie zgłaszają się również do stołu i „kuszą“ różnymi sposobami zwycięskiego generała. Wysłannik Francji, sen. Berard, po raz drugi wybiera się do Burgos, mówi się coraz poważniej o uznaniu rządu powstańczego przez Paryż i Londyn, a państwa osi, które właściwie tylko powinny cieszyć się tym faktem, nie potrafią wcale ukryć swego rozgoryczenia.

„Demokracje chcą zmonopolizować Hiszpanię dla siebie“ — tak mniej więcej brzmi ton wywodów berlińsko-rzymskich. Francji zarzuca się, że za jej namową Negrin zdecydował się wrócić do Madrytu i czynić przygotowania do dalszego oporu, aby Paryż mógł w pertraktacjach z gen. Franco posługiwać się i straszyć tym argumentem i w ten sposób uzyskać możliwie największe koncesje za cenę ewentualnego udobruchania Negrina. Anglii znowu nie mogą państwa totalistyczne wybaczyć tego, że zbyt gorliwie zainteresowała się sprawą Minorki, by tym sposobem dać gen. Franco dowód swej wyrozumiałości i ewentualnie potem zeskontować to pociągnięcie na swoje dobro.

Ale za parawanem tej złości i tego oburzenia w odniesieniu do pociągnięć dyplomacji francusko-angielskiej, kryje się źle maskowane oburzenie na zwycięskiego generała armii powstańczej. Fakt, że Franco uważał za stosowne wysłać specjalny list do Hitlera, w którym stara się rozwiać jego obawy i usiłuje uspokoić go, że Hiszpania zdaje sobie sprawę, jaki dług zaciągnęła wobec tych, którzy ją popierali — ten fakt sam jest wielce wymowny. Zdawało by się bowiem, że tego rodzaju „obowiązki“ są samo przez się zrozumiałe, a jako takie zupełnie zbyteczne. Skoro jednak Franco musiał Hitlera uspakajać, znaczy to, że führer był — niespokojny, że działo się coś za kulisami, że zachwiane zostało jego zaufanie i podważona została bezwzględna wiara w to, iż Hiszpania odwdzięczy się swemu niemieckiemu „dobroczyńcy“.

Nie mniej odnosi się wrażenie, że również i stosunki między gen. Franco a Włochami pozostawiają wiele do życzenia. Cóż bowiem sądzić o tym wręcz niebywałym wydarzeniu, że w chwili, kiedy wysłannik gen. Franco prowadził rokowania z przedstawicielami Anglii na pokładzie okrętu „Devonshire“ w sprawie przekazania Minorki powstańcom bez walki — w tej właśnie chwili samoloty włoskie, które przybyły z bazy lotniczej na Majorce, uważały za stosowne bombardować statek angielski. W wyjaśnieniu, złożonym przez konsula brytyjskiego powiedziane jest wyraźnie, że atak ten wykonany został w b r e w zarządzeniom władz powstańczych. Świadczy to o dwóch rzeczach. Primo o tym, że wojskowe władze włoskie, operujące w Hiszpanii, prowadzą akcję n a w ł a n ą r ę k ę, i kiedy uważają to za stosowne, działają w sposób sprzeczny z zarządzeniami władz hiszpańskich. Secundo o tym, że nie można chyba przywiązywać najmniejszej wagi do przyrzeczeń, złożonych przez stronę włoską, skoro wobec własnych sprzymierzeńców, Włosi postępują tak, jak w danym momencie uważają za korzystne dla siebie, nie licząc się żadnym względami.

Anglia i Francja, zastanawiając się, wobec wytworzonej sytuacji, nad możliwością uznania de facto rządu gen. Franco, uważają za pierwszy i nieodzowny warunek otrzymanie gwarancji, że Hiszpania nie stanie się wasalem państw osi. Jedno z poważnych pism francuskich podaje nawet, że agent angielski w Burgos, Hogdson, otrzymał z Londynu polecenie, by nawiązał rozmowy z gen. Franco w tym kierunku, by mógł ponad wszelką wątpliwość stwierdzić, czy Hiszpania nie przystąpi do paktu antykominternowskiego. Londyn jak najmocniej zastrzega się przeciwko temu, by Franco miał stać się jeszcze jednym agentem Rzymu i Berlina i uzależnia od tego uznanie jego rządu.

Co prawda Włochy kilkakrotnie zapewniły, że z chwilą zakończenia się rozgrywki, wycofają się całkowicie z półwyspu pirenejskiego. Chodzi tylko o to, czy można do tych zapewnień przywiązywać jakąś wagę.

Wydaje się raczej, że Rzym nie życzy sobie wcale zlikwidowania sprawy hiszpańskiej. Mussolini przygotowuje się do akcji przeciwko Francji, o czym świadczy najwyraźniej fakt, że podczas ostatniej demarche ambasadora angielskiego u hr. Ciano, włoski minister spraw zagranicznych nie udzielił żadnej obietnicy osłabienia kampanii antyfrancuskiej. Wprost przeciwnie, garnizon włoski w Libii został wydatnie wzmocniony, prasa włoska podtrzymuje w tonie tak samo agresywnym jak dotąd, żądania zwrotu Tunisu, Korsyki i Dżibutti.

W tej sytuacji pozbawiony kłopotów Franco, byłby dla Włoch sprzymierzeńcem niezbyt pewnym. Stąd też ta nieustająca akcja Rzymu i Berlina, która zmierza nieprzerwanie do podniecania umysłów i do utrzymania stanu niepokojów.

Prysła jeszcze jedna iluzja

Australia odrzuciła projekt zwartej kolonizacji żydowskiej

Melbourne 16. 2. ŻAT. Na wczorajszym swym posiedzeniu rząd federalny Australii rozpatrzył projekt zwartego osadnictwa żydowskiego na specjalnie wydzielonym obszarze na Nowej Gwinei. Plan ten został odrzucony. Premier Lyon oświadczył prasie, że rząd federalny sprzeciwia się zdecydowanie zwartej kolonizacji na terytorium australijskim grup ludnościowych nie anglo-saskich. Rząd stoi na stanowisku, że imigranci powinni być rozmieszczeni w całym kraju, z tym, że z czasem zostaną pochłonięci przez miejscową ludność.

Nastroje antywłoskie w Turcji

Demarche ambasadora włoskiego

Paryż, 16. 2. (P) „Excelsior“ donosi z Ankary, że w tureckich kołach politycznych silne wrażenie wywołał fakt, iż włoskie wydawnictwo kartograficzne wydało ostatnio mapę, na której pewne terytoria tureckie przyłączone zostały do posiadłości włoskich. Ta „aneksja“ wywołała w Turcji liczne komentarze i rozpętała falę protestów na łamach prasy tureckiej.

W związku z tym incydentem nastąpiła demarche amb. włoskiego Carlo Galli, który zwrócił uwagę miarodajnych czynników tureckich na konsekwencje, jakie pociągnąć może antywłoska kampania prasowa

W jakiej mierze podniecone są nastroje świadczy artykuł, który ukazał się w piśmie tureckim „Yemu Sabah“. Pismo to podkreśla, że naród turecki gotów jest bronić integralności swojego państwa, „o czym Włosi mogliby się łatwo przekonać, gdyby spróbowali zbliżyć się do brzegów Turcji“.

Prezydent Azana nie wraca do Hiszpanii

Paryż, 16. 2. (R) Minister spraw zagr. rządu madryckiego del Vayo wyjeżdża dziś z powrotem do Hiszpanii. Przed wyjazdem min. del Vayo odbył jeszcze jedną rozmowę z prez. Azana, usiłując nakłonić go do powrotu do Hiszpanii. Jak słychać, prez. Azana odmówił prośbie min. del Vayo, nie wierząc w możliwość stawiania dalszego oporu. Rządowi madryckiemu wielce zależało na sprowadzeniu prez. Azana z powrotem do Hiszpanii, celem wzmocnienia swej sytuacji prawno-międzynarodowej.

Wystąpienie sen. Bartla

Warszawa 16. 2. (Sin.) Na dzisiejszym posiedzeniu komisji budżetowej Senatu, w dyskusji nad budżetem ministerstwa W. R. i O. P. zabrał głos b. premier senator Bartel, który w dłuższym przemówieniu przedstawił nieznośne stosunki, jakie wytworzyły się na wyższych uczelniach, a w szczególności na Politechnice lwowskiej, której jest profesorem.

Sen. Bartel ostro napiętnował wybryki antysemickie, podkreślając, że garstka studentów terroryzuje ogół słuchaczy, uniemożliwiając spokojny tok nauki. Poza tym sen. Bartel w jaskrawych barwach przedstawił niski stan inteligencji, jaki zaobserwować się daje u przeważającej części słuchaczy Politechniki.

„Morska Wola“ i „Stalowa Wola“ dwa nowe motorowce frachtowe

Warszawa, 16. 2. PAT. W nadchodzącą niedzielę dn. 19 bm. odbędzie się w Gdyni uroczystość podniesienia bandery polskiej na nabytym niedawno przez G. A. L. motorowcu frachtowym „Rio Negro“. Statek będzie jednocześnie przemianowany na „Morską Wolę“.

Drugi z nabytych statków, również frachtowy motorowiec „Rio Pardo“ przemianowany będzie na „Stalową Wolę“.

M/S „Morska Wola“ i M/S „Stalowa Wola“ uruchomione będą na linii południowo-amerykańskiej GAL'u głównie dla przewozu ładunków masowych. Każdy z tych statków zatrudniać będzie około 30 ludzi załogi.

Hr. Teleky utworzył gabinet

Budapeszt, 16. 2. PAT. Hr. Teleky utworzył dzisiaj po południu nowy rząd. W skład nowego gabinetu weszli wszyscy ministrowie poprzedniego rządu. Jedynie stanowisko ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego objął b. min. oświaty Homann.

Nadal niekorzystne warunki śniegowe

Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa podaje komunikat śniegowy z dn. 16 b. m. według którego warunki śniegowe w poszczególnych częściach kraju przedstawiają się następująco:

Warunki śnieżno-narciarskie w całych Karpatach są w dalszym ciągu b. słabe, a w Karpatach wschodnich nawet złe. W Karpatach zachodnich: Wielka Racza, Pilsko, Babia Góra, Gorce i Tatry warunki narciarskie możliwe wyżej 800 m., dobre wyżej 1000 m. W Karpatach wschodnich zaś dobre wyżej 1200 m. W punktach wypadowych w góry śniegu nie ma, co w wielkiej mierze utrudnia podejścia. W niższych partiach gór do 800 m. śnieg jest wilgotny, miejscami mokry.

W Tatrach istnieje niebezpieczeństwo lawin.

W najbliższych dniach nie należy się spodziewać pporawy warunków śnieżnych. Na pogórzu, w dolinach oraz w górach do 1000 m. ocieplenie. Wyżej możliwe opady śniczne.

Referat śniegowy T. K. N. informuje narciarzy, że komunikaty śniegowe wobec złych warunków śnieżnych w górach, będą ogłaszane tylko przez radio z Krakowa na całą Polskę oraz publikowane w prasie codziennej .Biuletyn drukowany ukaże się w chwilą poprawy warunków śnieżnych.

Akcenty polityczne i -- demagogiczne podczas debaty sejmowej

Dyskusja nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych

Warszawa, 16. 2. PAT. Sejm obradował dziś przez cały dzień w obecności premiera gen. Składkowskiego nad preliminarzem budżetowym Min. Spraw Wewnętrznych. Debata nad tym resortem wzbudziła, jak co roku, żywe zainteresowanie wśród członków, miarą czego jest zapisanych do głosu 33 mówców.

Posiedzenie rozpoczęło się od referatu sprawozdawcy wicemarszałka Długosza, który powołując się na drukowane sprawozdanie scharakteryzował ogólną działalność Ministerstwa i omówił cyfry budżetu.

Co do Śląska, sprawozdawca pawtarza swoją opinię, że czas skończyć z separatyzmem i znieść kordony, które nas jeszcze oddzielają od Śląska (oklaski).

Wybory gromadzkie i miejskie oraz... statystyka

Referent omawia następnie przebieg dotychczasowych wyborów samorządowych. Opozycja ciągle jeszcze uważa samorząd terytorialny za teren walk politycznych. Wybory odbyły się w 30.500 gromadach. Wybrano 375.000 radnych. W 87 proc. gromad zgłoszona była tylko jedna lista kompromisowa. Protesty wyborcze wniesione w znikomym tylko procencie gromad, a pochodzą one od wszystkich ugrupowań politycznych. O. Z. N. oraz bezpartyjni prorządowcy i grupy apolityczne osiągnęły łącznie około 80 proc. ogólnej liczby kandydatów. Wieś polska udowodniła, że ideą konsolidacji jest silniejsza od wszelkich partyjnych oporów.

Wybory miejskie odbyły się dotychczas w 141 miastach, na ogólną liczbę 602 miast i to przeważnie w 2 tylko województwach. Nie można więc wyciągać z wyników tych zbyt daleko sięgających wniosków. Wybrano dotąd 2.516 radnych, w czym 42 proc. otrzymały O. Z. N., bezpartyjni, prorządowi i bezpartyjni, 29 proc. Stronictwo Narodowe. Prasa opozycyjna usiłowała w podobny sposób oświetlić te wyniki, jak przy wyborach wiejskich, czemu tak samo należy się przeciwstawić.

Żyjemy w okresie wielkich wstrząsów i przemian w Europie — mówił w zakończeniu referent. — Zdecydowana postawa naszego narodu dała nam w zeszłym roku wielkie sukcesy w dziedzinie międzynarodowej. Nie daje nam to wcale podstawy do spoczęcia na laurach i musimy baczną uwagę zwracać na stosunki wewnątrz naszego kraju. Jeszcze w naszym życiu politycznym nie ustały walki partyjne, a frazes i obłuda nieraz odgrywają dominującą rolę. Coprawda doły różnych organizacyj politycznych wykazują dziś inny prąd i coraz wyraźniej domagają się konsolidacji narodu. Tylko przez zwartą jedność narodową możemy zmierzać do potęgi naszego państwa. Zwracać przy tym należy najpilniejszą uwagę na wychowanie człowieka, w myśl wskazań Marszałka Piłsudskiego, a jakie czytamy w dziele „Strzępy Meldunków".

Sprawozdawca prosi o przyjęcie tego budżetu według wniosków komisji budżetowej (oklaski).

Po przemówieniu referenta, zabrał głos szef sztabu O. Z. N. wicemarszałek płk. Wenda, powitany przy wejściu na trybunę oklaskami.

Pochwała K. O. P-u i P. P.

Rok ubiegły — mówił wicemarszałek Wenda — był egzaminem sprawności dla Korpusu Ochrony Pogranicza, który wykazał wysoki poziom nie tylko wyszkolenia, ale i gotowości bojowej zarówno podczas dni marcowych, jak i w czasie przesilenia czeskiego. Z uznaniem podkreślić należy, że K. O. P. poza swą codzienną, twardą i odpowiedzialną służbą żołnierską stale spełnia z jak najlepszym wynikiem rolę krzewienia polskiej kultury i cywilizacji na rubieżach Rzeczypospolitej (oklaski).

Nie mogę też pominąć milczeniem roli granatowego żołnierza, który pełni funkcję bezpieczeństwa publicznego w państwie. Trzeba przyznać, że mimo trudności, istniejących w tej pracy, obowiązki swe spełnia policja ofiarnie, zyskując sobie uznanie społeczeństwa (oklaski).

Metody „normalizacji" zawiodły

Zagadnienia mniejszościowe tworzą trudny do rozwiązania kompleks — każde z nich bowiem ma swoje specyficzne cechy.

Zarówno do sprawy żydowskiej, jak i mniejszości ukraińskiej OZN ma stosunek ściśle sformułowany tak w deklaracji ideowej, jak i w tezach uchwalonych przez radę naczelną.

Podczas obecnej sesji byliśmy świadkami ostrych, atakujących wystąpień przedstawicieli Ukraińców, narzekających, że dzieje się krzywda ludności ukraińskiej. Sprawa nie przedstawia się jednak dla tej mniejszości tragicznie. Stąd taktykę działaczy ukraińskich należało by traktować jako demonstrację metodę nieuzasadnionej obrony przez nieuzasadnione natarcia.

Na przestrzeni 20-lecia istnienia Polski niepodległej nie z naszej winy zawiodły metody t. zw. normalizacji, tonęła ona zawsze w ostatecznym rachunku, w tolerowaniu przez skłonne do normalizacji grupy ludności ukraińskiej — akcji o charakterze — powiedzmy najoględniej — odśrodkowym. W arsenale środków znajdowało poczesne miejsce sięganie do fali międzynarodowych koniunktur.

Skoro ten stan rzeczy nie został pozytywnie uregulowany przez samą ludność ukraińską, zmuszeni zostaliśmy do podjęcia akcji, która nie wymierzona przeciwko nikomu, zabezpieczy należycie stan naszego posiadania i polski interes państwowy.

Obóz Zjednoczenia Narodowego od samego początku swego istnienia stoi w stosunku do ludności ukraińskiej na stanowisku współpracy i bratniego współżycia obywatelskiego. Uznajemy odrębności narodowe i kulturalne tej mniejszości i szanujemy je, byle by nie godziły one w spoistość i całość państwa polskiego i nie dążyły do odgraniczania się chińskim murem nienawiści.

Naród polski jest jedynym gospodarzem w swym państwie i żadne przeszkody nie mogą stać na drodze jego rozwoju i realizacji jego żywotnych interesów na obszarach o ludności mieszanej (oklaski). Wykluczamy też kategorycznie działania jakichkolwiek porozumień i obcych inspiracji w kształtowaniu stosunków współżycia z mniejszością ukraińską.

Od ludności ukraińskiej zależy wybór środków, jakie będziemy stosować przy rozwiązywaniu tego problemu. Sądzimy, że nadszedł najwyższy czas, by wybór ten został dokonany rozsądnie i na okres jak najdłuższy.



Płk. Wenda „wyklucza" demagogię i licytację haseł w sprawie żydowskiej

Zagadnienie żydowskie nie da się rozwiązać z dnia na dzień w atmosferze gróźb i gwałtów

Stosunek nasz do mniejszości żydowskiej nie wynika z jakichś rasistowskich teorii — wyrasta on na podłożu obcości kulturanej uciążliwości Żydów jako elementu gosodarczego. Żądamy od tej mniejszości podporządkowania się woli całego narodu polskiego i poczynienia ze swej strony wszelkich kroków w kierunku zwiększenia emigracji.

Ilościowa supremacja tej mniejszości w handlu, w przemyśle, rzemiośle i licznych zawodach wolnych, wpływająca niejednokrotnie na obniżenie poziomu etycznego tych dziedzin

życia publicznego — zmusza nas do jak najbardziej kategorycznego ograniczenia liczby Żydów w Polsce drogą masowej emigracji.

Niezależnie od wykonywania przez rząd planu emigracyjnego prowadzimy i prowadzić będziemy akcję organiczną unarodowienia wielu gałęzi naszego życia gospodarczego i kulturalnego, traktując ją jako działanie pozytywne narodu polskiego, gospodarza swej ziemi. Nie traktujemy też tej akcji jako środka wywierania p r e s j i emigracyjnej, gdyż zarówno cały naród polski, jak i znaczna część społeczeństwa żydowskiego i bez tego zdaje sobie sprawę z konieczności masowej emigracji Żydów z Polski.

W związku z pewnymi oświadczeniami przedstawicieli mniejszości żydowskiej w tej Izbie, stwierdzam że poglądy nasze i akcja nie będą uzależnione od jakichkolwiek deklaracji: Są one bowiem oparte na materiale dokładnie przestudiowanym i opracowanym. Są one niezmienne, jak niezmienną jest uchwała rady naczelnej O. Z. N., głosząca, że poszczególne jednostki pochodzenia żydowskiego, które życiem swym oraz stwierdzoną służbą dla narodu polskiego wykazały, że są Polakami, należą tym samym do polskiej wspólnoty narodowej".

Ze środków, zmierzających do rozwiązania sprawy żydowskiej wykluczamy zdecydowanie wszelką demagogię i licytację haseł, gdyż ani sprawa ta nie należy do zagadnień dających się rozwiązać z dnia na dzień, ani też próby jej rozwiązywania w atmosferze gróźb i gwałtów nie tylko nie doprowadzą do pożądanych i pozytywnych wyników, lecz i samego zagadnienia nie posuną o krok naprzód.

„Prawolew"

Sytuacja obecna na tej giełdzie politycznej jest czymś nakształt krzywego zwierciadła rzeczywistości. Byliśmy coprawda świadkami koalicji partyjnej centrolewu, ale nie mieliśmy do czynienia z koncepcją „prawolewu" czy „lewoprawu". Bowiem gdy konserwatyści po cichu i głośno zachęcają do oporu przeciwko konsolidacji sztab ludowcowy, gdy organy prasowe przemysłu i finansjery patronują opozycji socjalistów w stosunku do O. Z. N., — sądzę, że najwłaściwszą nazwą tej nieformalnej, ale faktycznej koalicji jest „prawolew" czy „lewopraw". Można mniemać, że ten potworek z punktu widzenia biologii politycznej będzie w niedalekiej już przyszłości należycie respektowany i demonstrowany jako rzadki i ciekawy okaz z panopticum osobliwości politycznych w Polsce.

Str. Narodowe wyżywa się w negacji

Na szczęście koalicja ta nie jest niebezpieczna, gdyż pod wpływem ideologii O. Z. N. doły partyjne Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Narodowego, P. P. S. i innych pomniejszych ugrupowań coraz bardziej oddalają się psychicznie od swych sztabów i coraz liczniej garną się pod sztandary ideologii O. Z. N.

Niestety nie możemy się porozumieć z tymi partiami, jako całością, gdyż kierownictwo Stronnictwa Narodowego nigdy, nawet, gdy było przy władzy, nie chciało brać odpowiedzialności za losy państwa, a obecnie wyżywa się w ustawicznej negacji.

Stronnictwo Ludowe wykazuje kolosalne rozbieżności między poglądami swej góry i dołów. Podczas gdy doły organizacji są trzeźwe, są pełne zrozumienia dla aktualnych zadań narodu i państwa i dla idei konsolidacji, góra uprawia z tępym uporem sabotaż idei konsolidacji i zdaje się nie rozumieć naszych państwowych konieczności.

Kiedy będzie możliwe porozumienie z P. P. S.?

Niewątpliwie P. P. S., posiadająca chlubne tradycje niepodległościowe, posiada wielu sympatyków wśród starszej generacji Obozu, ale są to uczucia raczej osobiste. Dopóki nie zejdzie ona ze stanowiska klasowego, nie odetnie się od wpływów i powiązań międzynarodowych, nie wykluczy ze swych szeregów mniejszości żydowskiej, porozumienie z nią nie będzie możliwe.

PRZEGLĄD PRASY

Na skraju przepaści

Na temat sytuacji w Trzeciej Rzeszy po ostatnich sukcesach politycznych pisze „Robotnik"

> Sytuacja gospodarcza i finansowa Niemiec staje się z każdym dniem krytyczniejsza. Nie jest to jedynie pogląd przeciwników reżimu narodowo - „socjalistycznego". Prawdy tej nie ukrywają nawet zwolennicy obecnego ustroju Rzeszy. Potwierdzeniem jej są artykuły neutralnych obserwatorów życia gospodarczego Niemiec, którzy dochodzą do zgodnego wniosku, że trudności gospodarcze Niemiec pchają je z fatalistyczną siłą na drogę politycznej awantury.

Jak wiadomo, w Trzeciej Rzeszy wciąż operuje się hasłem, że przyczyną wszelkich trudności byli Żydzi. I oto Żydzi zostali usunięci od wpływu na życie gospodarcze Niemiec. Rządzą wyłącznie hitlerowcy. A wieści nadchodzące z Trzeciej Rzeszy o sytuacji gospodarczej brzmią wyraźnie: Trzecia Rzesza znaduje się na skraju przepaści.

Omawiając przesilenie węgierskie donosi „Dziennik Ludowy":

> Drugą przyczyną przesilenia węgierskiego są nieporozumienia w łonie obozu rządzącego na tle sprawy żydowskiej. Ustawy antyżydowskie, uchwalone ostatnio przez sejm węgierski, wprawiły w wielki kłopot koła rządowe, gdyż skutki tej nieostrożnej polityki dają się już odczuć zarówno w dziedzinie życia gospodarczego, jak i kulturalnego, w których to dziedzinach Żydzi zajmowali wybitne stanowiska; sił tych nie ma nieraz kim zastąpić.

Byli zastępcy — węgierscy Niemcy dyrygowani przez Berlin. Zaczęli też odgrywać coraz większą rolę w polityce węgierskiej. Aż nagle Węgrzy przejrzeli, wynaleziono prędko prababkę-Żydówkę premiera Imredy'ego i następuje zmiana kursu.

Niefortunna obrona

„Słowo", jedyne pismo w Polsce wzięło na siebie niezwykły trud obrony mowy posła Stocha. „Słowo" pisze:

> Dziesięć przemówień posłów ozonowych nie sprawiło tak wielkiego wrażenia w Sejmie, jak wystąpienie jednego posła niezależnego, tym razem adwokata Stocha. Poseł Stoch mówił w ten sposób, jak myśli olbrzymia większość społeczeństwa, a więc o braku programu rządu w kwestii żydowskiej, i w kwestii ukraińskiej, o braku koordynacji między poszczególnymi członkami rządu, o niekonsekwencji w polityce wobec Związku Nauczycielstwa Polskiego, o fikcji ozonowej, która ma służyć za oparcie dla rządzących.
>
> Oczywiście te wszystkie prawdy irytowały niesłychanie posłów ozonowych, którzy nie potrafili przeszkadzać mówcy inteligentnymi „zwischenrufami", a tylko podnoszeniem wielkiego wrzasku i robienia hałasu.

Cała opinia polska potraktowała mowę posła Stocha jako śmieszność, jako wesołe widowisko. Sądzić, że całe społeczestwo myśli tak jak pos. Stoch, to poniekąd obraza. Czyżby korespondent „Słowa" miał tak pesymistyczne wyobrażenie o poziomie kulturalnym społeczeństwa polskiego.

11 przykazań

Hitlerowska „Jungdeutsche Partei" w Niemczech rozesłała okólnik do wszystkich Niemców w Polsce, zawierający 11 przykazań. Okólnik ten zawiera m. in. następujące postanowienia:

> Jeżeli chcesz wykazać, że jesteś Niemcem, winieneś:
>
> utrzymywać kontakt towarzyski przede wszystkim — najlepiej zaś tylko i wyłącznie — z Niemcami, gdyż w ten sposób umacniasz więzy przynależności do niemczyzny wśród słabych i chwiejnych;
>
> popierać gospodarczo w pierwszym rzędzie Niemców, uwzględniać zaś innych aryjczyków tylko wtedy, gdy Niemca nie ma na miejscu;
>
> angażować do swojego przedsiębiorstwa tylko Niemców, innych zaś aryjczyków tylko w tym wypadku, gdy nie ma na miejscu Niemca;
>
> nie zapominać o tym, że żydostwo wypowiedziało Niemcom walkę na śmierć i życie, i że współpracując z Żydami i popierając ich, współpracujesz nad pognębieniem niemczyzny;
>
> dokładać starań, by pieniądz Twój szedł do rąk niemieckich, by oszczędności znalazły się w bankach i spółdzielniach niemieckich, które dadzą Ci ten sam procent, co inne banki, a które pieniądz Twój rozprowadzą dalej między Niemców.

Jak widać, przykazania te zawierają propagandę bojkotu nietylko Żydów. (Ro)

Dekret prasowy — „posunięciem pozytywnym"

Korzystając z faktu, że pan minister Spraw Wewnętrznych sprawuje jednocześnie funkcję prezesa Rady Ministrów, pragnę poruszyć sprawę dekretu prasowego. Uważamy ten dekret za krok nader ważny w dziedzinie uregulowania stosunków prawnych. Jest to posunięcie pozytywne nie tylko ze względu na ujednolicenie przepisów trzech dawnych zaborów i czwartego czeskiego, ale również na merytoryczną jego treść zgodnie z duchem Konstytucji kwietniowej.

W treści dekretu znajduje szczęśliwe powiązanie idea dobra powszechnego z zasadą wolności słowa. W ramach dekretu umożliwiony jest rozwój pozytywnych cech dziennikarstwa, a utrudniony jest negatywny wpływ nieodpowiednich jednostek lub destrukcyjnych organów prasowych na życie społeczne i państwowe.

Wyrazy uznania dla p. premiera

Przechodząc do zagadnień ogólnej polityki państwowej mam zaszczyt oświadczyć, że O. Z. N. stoi na stanowisku, iż zadaniem tej polityki na odcinku omawianego resortu jest wpływanie na takie kształtowanie się stosunków, by naród cały czuł się odpowiedzialnym za losy państwa, by armię naszą zasilał obywatel o psychice prawdziwego żołnierza, by obywatel ten sprostał potrzebom epoki, która jak powiedział Naczelny Wódz Marszałek Edward Śmigły-Rydz „w sposób coraz bardziej dobitny i twardy stawia wyjątkowe wymagania pod względem hartowności dusz, pod względem pracowitości rąk, pod względem zgodności uderzania serc i jednej woli".

Kończąc garść uwag, dotyczących polityki wewnętrznej państwa, uważam za swój miły obowiązek w imieniu Koła Parlamentarnego O. Z. N. złożyć na ręce pana ministra Spraw Wewnętrznych wyrazy głębokiego uznania za niezmordowaną i mozolną pracę na tym jego trudnym posterunku służby państwowej. Wyrazy tego uznania nie są odosobnione, gdyż i całe społeczeństwo darzy pana, panie premierze, największym zaufaniem, dając liczne dowody tej szczerej sympatii (huczne oklaski).

Dłuższe przemówienie wygłosił z kolei pos. Dudziński mówiąc na wstępie o policji.

W dziedzinie politycznej widzi mówca trzy wąskie nieuregulowane problemy: ukraiński, żydowski i stosunek do narodu polskiego.

Jedynym rozwiązaniem kwestii żydowskiej — mówi pos. Dudziński — to emigracja. Załatwimy tę sprawę, zgodnie z polską tradycją, pomóżmy Żydom w uzyskaniu własnej ziemi i własnego państwa.

LISTY Z KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ

Na placu boju w pałacu św. Jakuba

W powodzi plotek. -- Naszaszibi nie chce państwa arabskiego. -- Korespondencja Mac Mahona. -- Bilans pierwszego tygodnia

Korespondencja własna „Nowego Dziennika" LONDYN, w lutym.

Ze stadium ceremonii wstępnych konferencja przeszła obecnie do stadium sekretów i tajemnic. Na konferencjach prasowych odbywających się po każdym posiedzeniu, zarówno sam minister kolonii jak i mr. Ridgway, jego zastępca z ministerstwa kolonii, napróżno usiłują zaspokoić „zgłodniałych" dziennikarzy okruchami wiadomości. Niektórzy spośród asów dziennikarskich zaczynają się buntować. Nie po to człowiek sterczy godzinami w pokoju prasowym przy pałacu, by pod koniec dowiedzieć się „że ten czy ów delegat przemawiał". Z początku gorący apel jaki Mac Donald do nas skierował z prośbą o powstrzymanie się od wszelkich komentarzy, by „nie przeszkadzać" porozumieniu, wywarł swój efekt nawet u najbardziej zatwardziałych wygów prasowych. Po paru dniach jednak, gdy przedstawiciele rządu jeszcze ciągle niczego nie mieli do powiedzenia, reporterzy którzy za wszelką cenę musieli zdobyć jakieś wiadomości, zaczęli po woli tracić cierpliwość. Zwolna też, to jedno, to drugie pismo londyńskie puszczało w świat jakąś mniej lub więcej prawdopodobną plotkę. Przy tym tak się złożyło, że wszystkie te plotki są raczej proarabskie. Żydowscy delegaci trzymają się święcie zasady, że milczenie jest złotem. Mimo że aż czterdziestu żydowskich delegatów jest dokładnie poinformowanych o przebiegu „tajnych" rokowań, jak dotychczas, żadna plotka nie wyszła jakoś ze strony żydowskiej. Chodzi oczywiście o to że Żydzi nie mogą się narazić na zarzut ze strony rządu, iż utrudniają działalność konferencji.

Arabowie natomiast, jakkolwiek liczba ich jest dużo mniejsza, nie umieją czy nie chcą zachować zupełnej tajemnicy, w konsekwencji czego więcej dziennikarzy znaleźć można w otoczeniu delegatów arabskich niż w pokoju prasowym przy pałacu św. Jakuba, a co za tym idzie, plotki które periodycznie ukazują się na łamach światowej prasy, mają wybitnie arabski... punkt widzenia

Całe szczęście, że nawet i Arabowie sami nie są zgodni co do swoich żądań. Coprawda, wszyscy chcieliby widzieć zamknięcie imigracji żydowskiej, jeśli jednak chodzi o status Palestyny, opinie ich wielce się różnią. Na zapytanie jednego z dziennikarzy przy, wódca Naszaszibich powiedział zupełnie otwarcie, że śmiesznym jest domagać się obecnie suwerennego państwa arabskiego w Palestynie. Gdyby Anglicy teraz odeszli — powiedział — powstałby najgorszy chaos, jaki tylko sobie można wyobrazić! Nikt jakoś nie pamięta o tym, dodał jeszcze Naszaszibi, iż podczas gdy pisano tyle o terrorze przeciwko Żydom, nie podawano równocześnie, iż na każdego Żyda przypadło p i ę c i u Arabów, którzy zginęli z rąk terrorystów. I tym ludziom mianoby teraz oddać rządy nad Palestyną!

A propos terroru pragnę zanotować pew-

DORIS LESLIE

AROMAT

Autoryzowany przekład Stelli Landy-Feldhornowej

KSIĘGA PIERWSZA
(1848 — 1868)

I.

Najwcześniejsze wspomnienia Katarzyny wiążą się z okrągłym cedrowym pudełkiem na cygara. Nie było to zwykłe pudło: jego wnętrze lśniło żółtym jedwabiem a wygląd zewnętrzny ulegał różnym przeobrażeniom od owych dawnych czasów, kiedy wypełnione cygarami marki Henry Clay leżało za oknem wystawowym firmy „Hanson" i zachęcało przechodniów do kupna.

Dziś stało w frontowym salonie na mahoniowym postumencie, w sąsiedztwie kiści woskowych owoców, i zawierało jedynie garść suszonej lawendy i zeschłych listków róży, które zapewne miały przeciwdziałać zapachowi tytoniu. Katarzyna pamięta wieczko malowane w bratki i niezapominajki, dzieło rąk babci. Zdobiły je prócz tego małe gwiazdki wycięte z srebrnego papieru. Wartość pudła jako ozdoby była bardzo wątpliwa, pożytek z niego chyba jeszcze mniejszy. Podobno niegdyś na kantorku dziadzia służyło do przechowywania piór, wywołując niezawodnie szczery podziw.

Okno frontowego salonu wychodziło na Paragon Street i przeciwległy pałac, gdzie wystrojeni lokaje o muskularnych łydkach otwierali odrzwia przedstawicielom wytwornego świata. Widok ten był źródłem ciągłych komentarzy mamusi. Twierdziła z uporem, że z swojego kątka za firanką widziała pierwsze modele krynolin sunące po owych schodach... W myśli Katarzyny jawi się obraz matki siedzącej przy oknie w gołąbkowej sukni i szydełkującej szalik. Równocześnie wraca wspomnienie pytania, jakie Katarzyna zadała ojcu. Dręczyło ją często, aż otrzymała nań odpowiedź w formie bajeczki przed zaśnięciem. Bajeczka ta budzi jakieś dawno zapomniane echo.

— Tatusiu, skoro ty się nazywasz Ducrox, — Katarzyna wymawia nazwisko z trudnością, wypadają jej bowiem mleczne zęby, — to czemu nasz sklep nosi nazwę Hanson?

W odpowiedzi tatuś bierze ją na kolana i opowiada fantastyczną historię o tym jak jego ojciec — twój dziadziuś, kochaneczko! — przedostał się z Francji do Anglii podczas wielkiej rewolucji w roku 1792.

— A czy wiesz, jak to dawno temu, moja Kasiu?

Kasia nie umie odpowiedzieć, nawet licząc na palcach.

— To było przed sześćdziesięciu i dwu laty, — objaśnia tatuś. — Dziadziuś liczył wtedy nie wiele więcej lat niż ty, a jednak miał już angielskiego guwernera.

Bo dziadziuś był Francuzem.

Smutna to zaprawdę historia i wielce niepokojąca. Tatuś opowiada, jak ulicami owego Paryża ściekała krew, jak ohydne, skrzypiące wozy wiozły skazańców do więzień, gdzie czekali w zamknięciu aż im odrąbią głowy.

— Piękne historie opowiadasz dziecku, nie ma co! — przerywa mama.

— Aż im odrąbie głowę czarownica, — ciągnie tatuś złowrogo, podczas gdy Kasia powstrzymuje dech, — czarownica zwana Gilotyną. Żądała coraz nowych głów.

— A co robiła z tymi odrąbanymi głowami? — pyta Kasia pożądliwie.

— Pożerała je, — odpowiada tatuś bez namysłu, nie zważając na zmarszczone brwi mamy.

Katarzyna dowiaduje się z wielką ulgą, że mały dziadziuś uniknął tak niemiłego losu, dzięki angielskiemu guwernerowi, nieocenionemu panu Boyes, który przebrał dziadziusia w sukienkę i przemycił go na oczach policji przez granicę jako swoją córeczkę. Katarzyna słysząc to, wije się aż z radości: Oto wystarczająca przeciwwaga za czarownicę pożerającą głowy.

Kiedy Mr. Boyes przybył do Anglii...

— Dobroduszny to był człowiek, tylko biedak cierpiał na astmę.

Tu Katarzyna czuje dreszcz wzdłuż pleców i prze-

ną nie potwierdzoną wiadomość. Oto Mac Donald miał pono powiedzieć delegatom żydowskim, iż na to by całkowicie stłumić terror, trzebaby aż 80 (!) batalionów, podczas gdy obecnie tylko 18 batalionów wojska znajduje się w Palestynie. Na to Weizmann miał odpowiedzieć, poza kategorycznym zresztą zaprzeczeniem wymienionej cyfry, iż chwiejność rządu na początku zamieniła zwykłych morderców na — „patriotycznych" powstańców. („You have made bandits into rebells").

Wracając do plotek jakich pełno jest obecnie w prasie, najwięcej pisze się w tej chwili o możliwości ustroju federalnego dla Palestyny. Ustrój ten polegałby na szerokiej autonomii lokalnej dla poszczególnych grup, przy czym pewne sprawy ogólne byłyby zarezerwowane dla władz federalnych. Jeżeli chodzi o nasz stosunek do takiego planu, to oczywiście zależy od tego, czy sprawy imigracji i zakupna ziemi należeć będą do lokalnej czy też federalnej kompetencji. Gdyby przydzielono je do kompetencji lokalnej, plan ten w zasadzie nie różniłby się wcale od koncepcji podziału.

Inna koncepcja dużo groźniejsza jeszcze od tamtej, głosi, iż w wyniku konferencji zamknie się imigrację w ogóle na jakiś czas, dopóki sytuacja światowa nie uspokoi się na tyle, by znikła możliwość wojny, która obecnie grozi Europie, i która rzekomo stwarza konieczność pozyskania Arabów. Wtorkowe posiedzenie konferencji tyczyło się pono tej kwestii. W posiedzeniu tym brało udział tylko trzech delegatów ze strony żydowskiej z Weizmannem na czele, przy czym rozpatrywane były problemy strategii — imperialnej. Także we wtorek po raz pierwszy wyszedł na jaw ten aspekt konferencji, o którym pisałem niedawno. Chodzi o rozmowy imperialne z przedstawicielami państw arabskich poza Palestyną. Oto we wtorek premier Chamberlain przyjął niespodzianie na dłuższej konferencji przedstawicieli Egiptu, Iraku i Jemenu, przy czym konferencja ta stała zupełnie poza nawiasem rozmów palestyńskich.

Pierwszy tydzień konferencji minął na przeciągłych próbach stworzenia jednolitej reprezentacji arabskiej, po czym parę dni stracono na rozważaniach historycznych w związku ze słynną korespondencją MacMahona z szeryfem Mekki z czasów wojny światowej. Jakkolwiek problem ten jest stary jak świat, jakkolwiek sam autor jak i pułkownik Lawrence kategorycznie zaprzeczali, by korespondencja ta tyczyła się właściwej Palestyny, Arabowie jeszcze ciągle opierają swoje prawa na przyrzeczeniu MacMahona. Cała trudność polega na tym, iż dotychczas nie było jeszcze ani jednej oficjalnej publikacji tych listów. Toteż po dziś dzień nikt nie wie autorytatywnie, co właściwie zawierały owe listy. MacDonald zmuszony był dlatego poświęcić tej sprawie tyle czasu na obecnej konferencji, gdyż zależało mu bardzo na tym, by przekonać nie tyle palestyńskich Arabów, co przedstawicieli państw arabskich, iż rząd angielski zawsze dotrzymuje słowa, a zatem dotrzyma go również na przyszłość.

Jeśli delegaci państw arabskich dadzą się rzeczywiście przekonać, iż ta korespondencja nie dotyczyła Palestyny, trudno im przyjdzie domagać się z pełną energią, by Anglia złamała obecnie swoje zobowiązania wobec Żydów.

Jak dotychczas, konferencja nie przyniosła jeszcze nic nowego. Atmosfera o tyle się jednak zmieniła, iż coraz częściej mówi się o możliwości wspólnych narad żydowsko-arabskich. Gdyby nawet coś takiego doszło do skutku, to jednak w każdym razie braliby w nich udział jedynie delegaci Arabów pozapalestyńskich, a nie terroryści.

J. KARMEL

20 LAT TEMU...

Gdy Neville Chamberlain mówił o państwie żydowskim

Premier Chamberlain, jako przewodniczący brytyjskiej delegacji otworzył w ubiegłym tygodniu konferencję palestyńską w Londynie. W tym właśnie momencie warto przypomnieć mowę Chamberlaina, wygłoszoną przeszło 20 lat temu, a dotyczącą ruchu syjonistycznego. Było to 13 października 1918 r. kiedy Chamberlain przewodniczył wielkiej manifestacji syjonistycznej w Alexandra Theatre w Birmingham, w której wziął również udział członek angielskiej Izby Gmin, późniejszy minister kolonii Mr. Amery.

Mr. Neville Chamberlain oświadczył wówczas:

„...Sympatia rządu brytyjskiego dla syjonizmu nie datuje się od wczoraj. W liście p. L. J. Greenberga przypomniano wam, że ojciec mój, jako sekretarz stanu w ministerstwie kolonii, okazywał w roku 1903 żywe zainteresowanie dla ruchu syjonistycznego i dla dążeń, mających na celu stworzenie dla narodu żydowskiego siedziby narodowej. Ojciec mój czynił znaczne wysiłki, by znaleźć odpowiednie terytorium w granicach Imperium brytyjskiego. Starał się o tego rodzaju obszary w Afryce wschodniej. Mam podstawy do przypuszczenia, że sympatia jego, i jego dokładna znajomość syjonistycznych celów, zdobyły mu wdzięczność samych syjonistów. A jeżeli jego propozycje nie zostały urzeczywistnione, to należy to przypisać okoliczności, że syjoniści żądali więcej niż bezpieczeństwa i obszaru, w którym mogłoby się rozwinąć normalne życie. Syjoniści przeczuwali, że — jakkolwiek plan oswobodzenia Palestyny spod wrogiej władzy tureckiej zdawał się być wówczas utopią — Palestyna, ze swymi walorami ideowymi i tradycyjnymi jest tym krajem, który mógłby zadość uczynić ich najgłębszym nadziejom i aspiracjom.

Dzisiaj sprawa ta została zrealizowana. Nie ociągam się więc z wypowiedzeniem myśli, że ojciec mój, gdyby dzisiaj żył, byłby pierwszym, który by z zadowoleniem powitał ten fakt i udzielił by waszej sprawie jaknajwydatniejszego poparcia.

W deklaracji Balfoura wymieniono dwa podstawowe warunki, związane ściśle z uznaniem żydowskich aspiracyj przez rząd angielski: pierwszy ustalał, że nie należy nic takie go uczynić, co sprowadziło by naruszenie obywatelskich i religijnych praw ludności nieżydowskiej w Palestynie; drugi warunek natomiast przewidywał, że nic takiego nie należy uczynić, co mogłoby uszczuplić prawa i

---

rywa pytaniem:

— Dlaczego mama i tatuś dziadziusia nie pojechali z nim razem do Londynu?

— Bo, — twarz tatusia wydłuża się i poważnieje, — bo...

— Edwardzie! — woła mama ostrzegawczo, — doprawdy, przestań już!

— Bo, — tatuś przesyła mamusi pocałunek ręką, — czarownica rąb — rąb — rąb — rąb — rąbała w ten sposób! — łaskocze Katarzynę po karku i wzdłuż żeber, aż dziewczynka piszczy i chichocze nawpół rozweselona i nawpół przerażona.

Jak się okazuje pan Boyes odgrywa niepoślednią rolę w dziejach rodzinnych.

Szwagrem jego był pan Hanson.

— Kto wie, kochanie? — powiada tatuś. — Gdyby nie ten przypadek, możebyś nigdy nie ujrzała światła dziennego.

Tu historia rodziny zaczyna się gmatwać wywołując u Katarzyny lekkie znudzenie.

Krzysztof Hanson, bezdzietny wdowiec, trudnił się sprzedażą cennych tabakierek, tabaki, cygar i fajek z morskiej pianki. Odbiorcami jego była szlachta — oraz jeszcze znamienitsze osobistości, jak o tym świadczył złocony napis na szybie: „Królewski Dostawca".

— Czy tu zawsze był sklep? — pyta Katarzyna sennie. Chcąc otrzeźwieć liczy guziczki na kolorowej kamizelce ojca. Najpierw w dół. Potem znowu w górę. Doliczyła właśnie do dwudziestu kiedy słyszy słowa:

— Ponieważ pan Boyes nie miał gdzie umieścić dziadziusia, pozostawił go pod opieką pana Hansona. Sam zaczął szukać nowej posady...

Ciąg dalszy nastąpi.

Katarzyna drzemie już. Zanoszą ją do łóżka. Adoptacja dziadziusia przez dobrego staruszka, pana Hansona i dalsze dzieje pana Boyes, pozostają na zawsze zamglone.

Dalszy ciąg jest znacznie pogodniejszy.

Kiedy Eduard Antoine Jean-Marie du Croix (zwany powszechnie Ducrox) ukończył lat dwadzieścia jeden, został spólnikiem Krzysztofa Hansona, ożenił się z panną Georginą Chard, córką Tymoteusza Chard, jubilera z High Holborn. Miał z nią syna i umarł na skutek przeziębienia w czterdziestym roku życia. Krzysztof Hanson przeżył go o kilka lat i rozstał się z tym światem w podeszłym wieku, licząc lat 96. Pozostawił po sobie opinię filantropa, a dom przy Paragon Street i cały majątek przekazał w spuściźnie tatusiowi.

W ten sposób Edward Krzysztof Tymoteusz du Croix — lub jeśli chcecie Ducrox — odziedziczył przedsiębiorstwo, dla którego miał mało zrozumienia. Skłaniał się raczej do lekkiego trybu życia. Francuska szlachecka krew, nie sprzyjała rozwojowi statecznych cech charakteru, choć płynęła w angielskich żyłach. Jednak przyznać należy, że był człowiekiem wykształconym, czytał wiele i pisywał rozprawki i wiersze. Ułożył nawet poemat romantyczny na wzór „Child Harolda"

Utwór ten nie ukazał się nigdy drukiem. Nad rękopisem, pięknie oprawnym w skórkę i opakowanym w bibułkę, nie jedną gorącą łzę wylała Emilia na wiele lat po śmierci męża.

Pomimo nadzoru starego Hansona i ojca, który znacznie przerastał syna zdolnościami kupieckimi, Edward poświęcał więcej czasu zbieraniu antycznych tabakierek, niż kupnu i sprzedaży cygar. Piękny zbiór tabakierek umieszczony w stylowej szafce zajmował poczesne miejsce w jego prywatnym biurze, gdzie podziwiać mogli zawsze przyszli nabywcy cygar marki „Corono Coronas". Kierownik Tring patrzył na tabakierki niechętnym okiem. Ten szczupły człowiek o lisich ruchach, czerwonawym zaroście i skłonności do żółtaczki zarządzał przedsiębiorstwem w okresie, kiedy Krzysztof zdziecinniał pod wpływem wieku, a młody Edward ulegał zbyt często wpływom alkoholu.

(C. d. n.)



status polityczny Żydów żyjących w innych krajach.

Wiem, że syjoniści chętnie, a nawet z radością, przyjmą te dwa warunki. Gdy udają się do Palestyny, są zdecydowani na utrzymywanie jak najbardziej przyjaznych stosunków z Arabami, którzy — wierzę w to niezłomnie — przy ich boku mają wielką przyszłość w odnowieniu wielkiej cywilizacji i w wywarciu doniosłego wpływu na cały Bliski Wschód...

„...Jeżeli nowe państwo żydowskie — mówił dalej mr. Chamberlain — które ma być stworzone, pozostanie izolowane i oddzielone jako mały naród, wówczas uważam za możliwe, że stanie się łupem politycznych intryg, jak to miało miejsce u małych narodów w przeszłości. Jeżeli jednak, czego raczej spodziewam się, państwo to zdoła zachować swój charakter narodowy, wówczas będzie ono mogło przyłączyć się do innych licznych, wielkich i postępowych narodów, podobnie jak to miało miejsce z Stanami Zjednoczonymi lub z państwami brytyjskiego imperium. W takim wypadku, jak mi się wydaje, istnienie tego nowego państwa żydowskiego może wzbudzić szacunek i zdobyć wpływ w innych krajach.

Wielka odpowiedzialność spoczywa w ręku syjonistów, którzy z prawdziwą radością dążą do odbudowy dawnej siedziby swego narodu. Ich zadaniem będzie stworzenie nowego dobrobytu i nowej cywilizacji w starej Palestynie, która tak długo była zaniedbana. Syjonistom będzie przy tym towarzyszyć serdeczna sympatia narodu angielskiego i niezłomna nadzieja, że w swoim własnym kraju okażą się godni swej przeszłości i wielkich szans, które zostały im dane".

Wybitnie prosyjonistyczna mowa Chamberlaina ukazała się w prasie angielskiej w roku 1918. Gdy dziś czytamy jego słowa, mimo woli budzi się pytanie, czy przewodniczący odbywającej się obecnie w Londynie konferencji palestyńskiej, pamięta jeszcze to co wówczas powiedział, że naród żydowski powinien „stworzyć nowy dobrobyt i nową cywilizację w starej Palestynie, która tak długo była zaniedbana i lekceważona".

(L. W.)

Rokowania w sprawie konsolidacji politycznej dokoła „Kofer Hajiszuw"

Tel Awiw 16. 2. ŻAT. Odbyło się wspólne posiedzenie dyrektorium „Kofer Hajiszuw" i Waad-Haleumi w sprawie przyspieszenia układu z wszystkimi partiami politycznymi, które stoją jeszcze poza Kofer Hajiszuw. Postanowiono zaprosić na dugie posiedzenie również przedstawicieli departamentu politycznego Agencji Żydowskiej, celem opracowania ostatecznego tekstu układu, aby ołożyć kres napaściom na „Kofer Hajiszuw".

Nowy generalny sekretarz rządu palestyńskiego

Londyn 16. 2. ŻAT. Nowo mianowany generalny sekretarz rządu palestyńskiego, J. S. MacPherson, ma lat 40. Jest on na służbie kolonialnej od roku 1921. Do 1937 służył w administracji brytyjskiej na wyspach Malajskich, zaś od 1937 pełnił funkcje zastępcy sekretarza administracji w Nigerii. Jak wiadomo, gener. sekretarz rządu palestyńskiego jest drugim z rangi urzędnikiem administracji lokalnej po Wysokim Komisarzu, którego też zastępuje pod jego nieobecność.

Zwycięska walka z malarią w Emek-Chefar

Jerozolima 16. 2. ŻAT. Podczas gdy w r. 1932 przystąpiono do kolonizacji Emek Chafar, 70 proc. kolonistów zapadało na malarię. Aby wyplenić tę chorobę, Keren Kajemet przystąpił do osuszania bagnisk w całej okolicy. Prace te pochłonęły 9.000 f. szt. Wyniki szybko się ujawniły. Po roku już odsetek chorych na malarię spadł do 26, w roku 1935 do 12 proc., zaś w r. 1938 — zapadło zaledwie 2 proc. Można byłoby całkowicie zwalczyć tę chorobę, gdyby rząd osuszył bagniska „Kabani" na gruntach arabskich. We wszystkich wydatkach związanych z osuszeniem 30.000 dunamów ziemi rząd w najmniejszej mierze nie uczestniczył.

SĘDZIWY KPIARZ MÓWI:

Einstein ostatecznie zwycięży!

G. B. Shaw o Hitlerze, rasiźmie i niebezpieczeństwie nowej wojny światowej

Przed kilku jeszcze tygodniami stan zdrowia 82-letniego Shawa budził bardzo poważne obawy. Lekarze wymusili na sędziwym pacjencie radykalną zmianę trybu życia, zabronili mu czytania gazet, przepisali mu zupełny odpoczynek, a przede wszystkim, co dla wielkiego kpiarza, który jest znanym gadułą, było rzeczą najcięższą żądali by przez kilka miesięcy nie dopuszczano do niego ani jednego gościa. Przez cały ten czas kazali mu jeść wątrobę, a Shaw, chociaż hołdował dotychczas wegeterianizmowi, dał się przekonać, zmienił nietyle tryb życia, ile — kuchnię. Kuracja się udała — Shaw przyszedł do zdrowia a dowodem tego są wywiady prasowe, które się teraz ukazały.

— Jestem najgorszym pacjentem świata — opowiedział Shaw jednemu z dziennikarzy — i zatruwam życie swoim pielęgniarzom. Bezczynność jest dla mnie gorsza od śmierci.

Z przekornym uśmiechem na ustach przyznał się Shaw, że nie bardzo stosował się do wskazówek lekarzy, których oszukiwał jak tylko mógł. Czytywał więc gazety, przyjmował gości, a nawet napisał nową sztukę. Kuracja wątrobiana widocznie odniosła jednak pewien skutek, bo Shaw czuje się doskonale, a rozmowa jego jest znowu pełna tak typowych dla niego błyskotliwych paradoksów.

„Zachowujemy się jak sztubacy"

— Czy można uratować pokój? — zapytał Shawa dziennikarz.

— Wszyscy tak bardzo obawiamy się nowej wojny europejskiej — odpowiedział Shaw, — że jesteśmy gotowi zapłacić każdą cenę za pokój. Zachowujemy się jednak nadal jak sztubacy i mówimy wciąż o naszej odwadze, wstydzimy się tchórzostwa. Każdy jednak mąż stanu, który nie zna śmiertelnego lęku przed bombardowaniem powietrznym jest — idiotą. Hitler groził nam wojną. Gdy się jednak zbyt powoli reagowało na jego uroszczenia — posłał po Chamberlaina. Otóż Chamberlain mógł zamiast wyprawy do Monachium wybrać jeszcze jedną alternatywę — mógł kazać zbombardować Berlin. Ryzyko było jednak zbyt wielkie, bo na drugi dzień Niemcy byliby zbombardowali Londyn.

Shaw wierzy w wolę pokojową Hitlera nie dlatego, że uważa führera, którego wyśmiał w swej sztuce „Genewa", za przekonanego pacyfistę, lecz dlatego, ponieważ Niemcy są za słabe, by mogły prowadzić wojnę. „Mein Kampf" zawiera mnóstwo refleksji niepoważnych, możnaby powiedzieć dziecinnych — ciągnął dalej G. B. Shaw — a jednak życzyłbym sobie, by i nasi mężowie stanu pisali takie książki. Szkoda tylko, że Hitler czytał dzieła Hustona Siewarta Chamberlaina a nie czytał moich dzieł. Jest już zresztą najwyższa pora, by wydano nowe zrewidowane wydanie tego dzieła. Nie chodzi o to, by wyeliminowano z niego pewne rozdziały, lecz o to, by je dostosować do wymogów chwili.

Einstein zwycięży!

Dla rasizmu nie okazuje Shaw najmniejszego nabożeństwa. Hitler nie rozwiązał dla Niemiec kwestii żydowskiej — właściwie ją dopiero w ogóle sprecyzował. Traktowanie Żydów niemieckich niesłychanie zaszkodziło jego kredytowi intelektualnemu. Europa nie byłaby bardziej zdziwiona, gdyby znowu kazał palić na stosie czarownice. Wygnanie Einsteina i



konfiskata jego majątku jest straszliwym nonsensem. Einstein w ostateczności zwycięży...

Shaw widzi ratunek Europy nie w ciągłym podporządkowaniu się żądaniom dyktatorów, ani nawet w forsownym utrzymaniu pokoju drogą ponadludzkich zbrojeń.

Rząd „starych żaków"

Zbrojenia mają być może tę jedną korzyść, że dają pracę dla bezrobotnych — wywodził Shaw — i chwilowo pomagają do utrzymania pokoju. Pytanie tylko, czy utrzymanie pokoju drogą bluffu jest skuteczne. Są dwa potężne mocarstwa, które są zainteresowane w pokoju, a nie w wojnie: Ameryka i Rosja. W porozumieniu z tymi potęgami moglibyśmy utworzyć blok pokojowy, który państwa ekspansji musiałyby respektować. Niestety rządy nasze składają się ze „starych żaków szkolnych", którzy w swej nienawiści do republikanizmu i komunizmu są raczej gotowi porozumieć się z państwami „dynamicznymi", nawet jeśli grozi ryzyko że ich własne państwo zostanie zdegradowane do roli państwa drugorzędnego. Tego rodzaju sytuacja jest beznadziejna. Doprowadziliśmy do tego, że nasi najlepsi sprzymierzeńcy uprawiają politykę izolacji. Poddaję się: z głupotą nie mogą nawet walczyć bogowie".

Trwały pokój — nieosiągalny

Patriarchalny kpiarz i filozof nie jest jednak tak bardzo zrezygnowany, bo dodaje jeszcze, że trwały pokój jest nieosiągalnym marzeniem i musimy się zadowolić pokojem, który w danym momencie wywalczyć możemy.

Wszystkie państwa mogą się wszelkiego zła spodziewać od swych własnych zbrojeń i swej własnej głupoty — kończy Shaw. Jeśli Hitler straci głowę i znajdzie się wobec wrogów, którzy nie mają głowy do stracenia, czekają nas straszliwe skutki. Na szczęście nie czeka nas na razie to niebezpieczeństwo.

Shaw ma już jednak dość teatru politycznego i pracuje teraz nad dramatem historycznym z epoki Karola II. Polityka stała się tak dalece śmieszna, — tłumaczy Shaw swoją ucieczkę w historię — że chyba ja już nie jestem potrzebny, by ją jeszcze bardziej ośmieszyć. Śmiejmy się więc z czegoś innego, śmiejmy się z kłopotów naszych praojców...

(—sl)

Nikła emigracja do Afryki Płdn.

Johannesburg 16. 2. ŻAT. Z ogłoszonych obecnie danych urzędowych wynika, że w okresie od 1 lutego 1937 (dzień uprawomocnienia się obowiązującej obecnie ustawy imigracyjnej) do dnia 31 grudnia 1938 cała imigracja do Unii południowo-afrykańskiej objęła 6.351 osób, wśród nich 1.746 Żydów. W tym samym okresie odmownie załatwiono zgłoszenia imigracyjne 5.323 osób, w tym 3.275 zgłoszeń żydowskich.



Piątek, 17 lutego

STACJE KRAJOWE:

KRAKÓW. 6.57 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 7 Audycja poranna, o 7.15—7.20 „F. I. S." Dziś w Zakopanem, wiadomości sportowe z Zakopanego; 8.10—9 Muzyka z płyt oraz wiadomości bieżące; 11 Audycja dla szkół: „Noc 29 listopada 1831 r." — słuchowisko dla dzieci starszych w oprac. Hanny Malewskiej; 11.25 Nieznani pieśniarze (płyty); 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03—13 Audycja południowa; w przerwie: „F. I. S." — Transmisja fragmentu narciarskiego biegu patrolowego z Zakopanego; 14 Muzyka z płyt; 14.20 Audycja dla dzieci: a) Skrzynka w oprac. Krystyny Krupińskiej, b) Zyta Saramówna: II-ga część opowiadania o przygodach wróbelka Ci-cika, c) Muzyka z płyt; 14.50 Program na dzień następny; 14.55 Sprawy gospodarcze; 15 „Na szerokim świecie", aud. dla młodzieży w oprac. K. Plucińskiego; 15.20 Poradnik sportowy; 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. ork. Rozgł. poznańskiej pod dyr. Eug. Raabego; 16 Dziennik popołudniowy; 16.08 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16.20 Rozmowa z chorymi; 16.35 Obrazki karnawałowe z Wiednia op. 26 Roberta Schumanna w wyk. Edm. Röslera (fort.); 17 Nasze sprawy, gawęda Czesława Bablckiego; 17.15 Recit. wiolonczelowy Bernarda Michelina (wiolonczelista francuski), przy fort. prof. Ludwik Urstein; 17.45 Dokąd jechać w święto? w oprac. mgr. B. Pągowskiego; 17.50 Lektura sportowa: „Na Klimkowych wirstlach" J. Rostafińskiego — czyta Zb. Filus; 18 Koncert kameralny. Wykonawcy: Stan. Mikuszewski (skrz.), J. Makowicz (wiol.), Róża Przyjemska (fort.); 18.30 Kurant staroświecki; 19 „F. I. S." Transmisja fragm. narciarskiego biegu patrolowego z Zakopanego; 19.15 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego, Bron. Lewandowski (ksylofon) i Teodor Górski (tenor); 20.35 Audycje informacyjne: dziennik wieczorny i wiadom. meteorol. „F. I. S." wiadom. sport. z Zakopanego i z Warszawy; 21 „Loteria" opera St. Moniuszki, wykonawcy: ork. i chór P. R. oraz soliści; 22 „Artur Górski" szkic liter. Stan. Adamczewskiego; 22.15 Muzyka taneczna; 22.55 Lokalne informacje; 23 Ostatnie wiadom. dzien. wiecz., kom. meteor.; 23.03—23.05 „F. I. S" Ostatnie wiadomości sportowe z Zakopanego.

WARSZAWA 6.57 p. Kraków; 17.45 Skrzynka techniczna — red. Frenkel; 18 Audycja dla wsi; 18.30 p. Kraków; 23.05 „F. I. S." Wiadom. z Polski w jęz. obc.; 23.15 Płyty.

KATOWICE. 5.30 Wesoły montaż płytowy; 14.10 Koncert życzeń; 14.50 „Radiofonizacja kraju"; 14.55 Wiadom. bież i giełda; 15 p. Kraków; 17.45 Odczyt; 17.55 „Jak to miło wieczór bywa" — aud. w wyk. zesp. świetlicowego; 18.15 „Podstawy finansowe Śląskiej Izby Rolniczej" — pogad., 18.30—23.05 p. Kraków.

LWÓW. 6.57 p. Kraków; 14 Gazetka informacyjna w jęz. ukraińskim; 14.10 Płyty; 14.30 „Bogactwo" — fragm. z pow. W. Miłaszewskiej; 14.45 Wiadom. gospodarcze i giełda lwowska; 15 p. Kraków; 17.45 Wiadom. bież. z miasta i prowincji; 17.50 Lwowski Chór Akademicki; 18.30—23.05 p. Kraków.

ŁÓDŹ. 5.30 Płyty; 6.57 p. Kraków; 14.50 Łódzkie wiad. giełdowe; 15 p. Kraków; 17.45 Literatura przez mikrofon dla wszystkich; 18 Piosenki w wyk. Jacka Ariana; 18.20 Jak spędzić święto? 18.30—23.05 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449.1) 12.30 Sygnał czasu, dziennik południowy (po hebrajsku); 12.40 Program arabski; 13.20 Dziennik południowy (po angielsku). 13.30 Sygnał czasu, koniec programu połudn.; 16 Audycja dla młodzieży; 16—18.30 Program arabski; 18.30 Program hebrajski, wybrane rozdziały z Biblii odczyta Efraim Goldstein; 18.50 Recital Vittorio Weinberga (płyty); 19 Komunikat meteor., dziennik wieczorny, sygnał czasu; 19.15 Koncert Kreislera (płyty), w programie Beethoven, Berlioz i in.; 20.15 Dziennik wieczorny po angielsku; 20.30 Rozmaitości; 21 Koniec programu.

* * *

17 RZYM: Recital fortep. Mikołaja Orłowa.

18 BRUKSELA FLAM.: Współczesna muzyka kameralna. LONDYN REG.: Aud. dla dzieci. RADIO PARIS: 18.05 Muzyka kameralna. DROITWICH: 18.20 Muzyka lekka. TALLIN: Muzyka estońska na harfę. PARIS PTT.: 18.35 Śpiewajmy wszyscy razem.

19 FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa. SOFIA: Koncert Beethovenowski, 19.30 „Sprzedana narzeczona" — opera Smetany LAHTI: 19.05 Koncert symfoniczny. PRAGA II: 19.10 Muzyka rozrywkowa. TALLIN: 19.15 Koncert chóru. BUDAPESZT: 19.30 Transm. z Opery. KOWNO: Koncert muzyki symfonicznej. OSLO: Msza g-dur Schuberta. RADIO ROMANIA: 19.35 Transm. z Opery.

20 DROITWICH: „Manon" — opera Masseneta. RADIO PARIS: Muzyka lekka. PRAGA II.: Koncert popularny. WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów. LUBLANA: Koncert. HILVERSUM II.: 20.25 Koncert symfoniczny, sol. Karol Flesch (skrz.).

21 BRUKSELA FRANC.: Koncert z ok. rocznicy śmierci króla Alberta. LILLE: Koncert solistów, 21.30 Koncert symfoniczny. MEDIOLAN: Koncert symfon. RZYM: „W Chicago kwitną fiołki" — komedia. SZTOKHOLM: Koncert ork. wojskowej. STRASBURG: 21.15 Transm. z Opery. LONDYN REG.: Program rozrywkowy. LUKSEMBURG: Koncert wokalny. PARIS PTT.: 21.30 „Feeria i humor" — koncert symfoniczny. RENNES: Transm. z Opery. WIEŻA EIFFLA: Radiokabaret. HILVERSUM II: 21.55 Wesoły program żołnierski.

22 BRUKSELA FLAM.: Tańce norweskie Griega. KOWNO: Muzyka lekka. SOTTENS: „Rycerskość wieśniacza" — opera Mascagniego. WIEŻA EIFFLA: Utwory kameralne Schumanna. OSLO: 22.15 Muzyka kameralna. PRAGA II.: 22.30 Czechosłowacja gra i śpiewa.

23 BUDAPESZT: Muzyka lekka. PRAGA II.: „Na ludową nutę". MEDIOLAN: 23.15 Muzyka taneczna. DROITWICH: Utwory Franka Bridge'a, dyr. kompozytor. HILVERSUM II: 23.20 Muzyka rozrywkowa. LUKSEMBURG: 23.40 Muzyka kameralna.

Filantropia jako — sport

„CHARITY" — amerykańska dobroczynność

Jak walczy się z nędzą w Ameryce

Nowy Jork, w lutym.

Piękny sport

(s) „Charity" znaczy: „dobroczynność". W Europie słowo to ma dość osobliwy posmak: myśli się od razu o liście datków, ofiarowanych z obowiązku, ale bez entuzjazmu i przekonania. Amerykańska „Charity" jest jednym z wielu cudów tego kraju, i to cudów mało znanych. Dlaczego Amerykanie, kiedy chcąc nam w Europie zaimponować, opowiadają zawsze o swoich GMenach, wielkich gangsterach, niebotycznych drapaczach chmur, kolejach elektrycznych, latających twierdzach i tp. wspaniałościach? Ależ ten tygodniowy przegląd filmowy już dawno przestał nas zajmować. To co nas interesuje w Ameryce, to inne zupełnie cuda, które znowu są serdecznie obojętne prawdziwemu yankesowi: a więc przede wszystkim, że jedzie się z San Francisko do Nowego Jorku przez pięć dni i pięć nocy bez paszportu, bez wizy i bez kontroli bagażu, że można w każdym mieście stanąć sobie na rogu ulicy i — wygłosić mowę polityczną (pod warunkiem, że trzyma się w ręku flagę amerykańską), a żaden policjant temu nie przeszkodzi, że można zatelefonować z najbliższego automatu do redakcji każdego dziennika i zażądać przysłania egzemplarza dziennika parę minut po północy, i że każda redakcja spełnia to zlecenie bez jakiejkolwiek dopłaty, że telefonuje się do pierwszego lepszego Amerykanina, i opisuje mu nędzę jakiegoś Europejczyka, który chciałby koniecznie przyjechać do Ameryki, ale musi w tym celu mieć poręczenia amerykańskiego obywatela — i po dwóch dniach otrzymuje żądane dokumenty, przy czym Amerykanin dodaje, żeby przysłać do niego owego Europejczyka, a on już zobaczy co się da zrobić", i że „Charity" nie jest tu tylko pojęciem mającym niemiły nieco posmak, ale jest gigantyczną organizacją, której zadaniem jest łagodzić nędzę.

„Charity" w Ameryce, to nie tylko dobroczynność, to znacznie więcej. „Charity" to namiętność, spleen, „hobby", „towarzyski" obowiązek. I w tym zdaje się tkwi tajemnica powodzenia amerykańskiej dobroczynności.

Dawniej tak nie było. Dawniej Amerykanie taksamo niechętnie i z ociąganiem dawali na cele dobroczynne, jak się to odbywa przeważnie we wszystkich krajach europejskich. Dzisiaj „Charity" stała się w Ameryce pięknym sportem, który ma swoje przepisy, i każdy Amerykanin uważa za rzecz samo przez się zrozumiałą, że musi brać w nim udział, tak jak każdy przeciętny Europejczyk wie o tym że powinien i musi płacić podatki. Ale w jaki sposób udało się Ameryce osiągnąć taką przemianę?

„Lepiej dawać, niż — przyjmować"

Całkiem po prostu. Amerykanie trzymają się przysłowia „lepiej dawać, niżli przyjmować". A jeśli już ludzie dają, niechże i mają swoją przyjemność. Ale czym można Amerykaninowi sprawić przyjemność? Należy go „wstawić" do gazety, dać mu „publicity". Więc przede wszystkim ogłaszało się w gazecie nazwiska i fotografie wielkich ofiarodawców. Mr. Brown w Dallas i mr. Smith w Pasadenie czytali, że mr. Morgan ofiarował pół miliona dolarów na budowę szpitala a mr. Schwab 200 tysięcy dolarów na szkołę dla niewidomych dzieci. Powoli ta reklama zaczynała się demokratyzować: znajdowało się już w gazetach nazwiska i mniejszych ofiarodawców, a towarzystwa radiowe zamieszczały wywiady z obywatelami, którzy dawali po dziesięć czy pięć dolarów. Wreszcie zamieszczano nazwiska wszystkich ofiarodawców.

„Charity" stała się obowiązkiem towarzyskim. Do dobrego tonu należy nie tylko gra w bridża, ale udzielanie się „Charity„. Kto wpadł na tę genialną myśl, ażeby zagrać na strunach ambicji niewiast, niewiadomo, ale w każdym razie, było to rzeczywiście genialne posunięcie: bo teraz wszystkie kobiety w USA, które mają dużo wolnego czasu, rywalizują z sobą, ażeby wybić się przy „Charity" Wiele robi to może dlatego „bo tak wypada" i nie można „pozostać w tyle" inne jednak biorą to całkiem poważnie i znalazły wreszcie cel w swoim dość nudnym i powierzchownym trybie życia.

Ameryka potrzebuje „Charity". W żadnym innym kraju nie ma takich rażących kontrastów, w żadnym innym kraju te różnice nie zbiegają się z sobą tak blisko. Zaledwie parę przystanków tramwajowych za Białym Domem w Waszyngtonie, znajdują się najnędzniejsze i najsmutniejsze „slumy", jakie sobie tylko można wyobrazić. Ustawodastwo społeczne nie stoi w Ameryce tak wysoko jak w niektórych krajach zachodnich, tak samo nie zna się ubezpieczenia na starość. Wszelką pomoc zawdzięcza się prywatnej inicjatywie i dobroczynności.

Amerykanin płaci!

Trudno naprawdę stwierdzić ile przeróżnych składek płaci przeciętny Amerykanin. Mały urzędnik, który ma żonę i dziecko i mieszka w jedno — czy dwupokojowym mieszkaniu i może sobie pozwolić na kino najwyżej dwa razy w miesiącu, płaci przynajmniej na tuzin różnych celów: na Czerwony Krzyż, na ślepców, na dom starców, na uchodźców, dla Armii Zbawienia, dla dzieci w Chinach i Indii — daje na wszystkie cele bez różnicy religii i narodowości, jeśli tylko wie, że jego pieniądze idą na dobroczynny cel. I daje to z taką świadomością, jak płaci czynsz lub rachunek za gaz czy elektrykę. W amerykańskich domach mieszczańskich, każda gospodyni, na początku miesiąca, wypełnia przede wszystkim skrupulatnie czeki przeznaczone na „Charity".

Towarzystwa dobroczynne, wychodząc z założenia, że powinny swoim „grzecznym" klientom także coś w zamian ofiarować, urządzając od czasu do czasu „drive" (akcję zbiórkową). Taki „drive" rozpoczyna się wielkim zgromadzeniem, a należy to do jednej z głównych namiętności Amerykanina, że lubi chodzić na zgromadzenia i słuchać dobrych mówców, gdyby nawet mówili o najbardziej błachych sprawach. Mądry reżyser urządza taki drive w następujący sposób: najpierw ktoś opowiada o sukcesach ostatniego roku, następnie wprowadza się na podium sierotę czy ślepca, czy uchodźcę (zależnie od celu zgromadzenia) i doświadczony mówca, w gorących słowach opisuje zgromadzonym nędzę swojego pupila. Kobiety wzruszają się i poczynają ocierać łzy, panowie kręcą się niecierpliwie na swoich miejscach. Oto jest chwila, na którą czekał komitet. Mówca wo-

ła donośnym ale zarazem drżącym od wzrusze nia głosem: „Kto daje pierwszych 500 dolarów?" Jeśli zgromadzenie jest bardzo wielkie, podwaja propozycję. I dają. Początkowo powoli, trochę nieśmiało, później radośnie, mówca zbiera banknoty i czeki i z podium wywołuje nazwiska ofiarodawców, a publiczność nagradza każdy większy datek frenetycznymi oklaskami. Następnie przychodzą mniejsze, skromniejsze datki, a wreszcie deszcz, ba nie deszcz ale ulewa, grad pojedyńczych dolarów. Damy które zbierają pieniądze, nie mogą wprost nadążyć. Następnie liczy się pieniądze, prezes komitetu oznajmia jaką sumę zebrano, znowu publiczność klaszcze i wszyscy rozchodzą się do domów, zadowoleni i podniesieni na duchu, jak gdyby wracali z premiery w operze Metropolitan. Te zgromadzenia odbywają się zazwyczaj w niedziele po południu, a czy uwierzyłby kto, że Amerykanie ustawiają się w ogonkach, tłoczą się, jak gdyby oni mieli tam coś otrzymać, a nie sami dawać?

Europejczyk przypatruje się i dziwi się temu. A kiedy widzi, jak robotnik w skromnym roboczym ubraniu, który zarabia tygodniowo dziesięć czy dwadzieścia dolarów, wyjmuje z kieszeni banknot dwudolarowy i kładziego na tacy, nie z „owym cierpiącym grymasem wokoło ust" ale radośnie i ochoczo, jakby spełniał swój najświętszy obowiązek, wtedy dochodzi się znowu do przekonania, że przecież ta Ameryka, to wspaniały, cudowny kraj.

„Charity" to obowiązek obywatelski. Jeśli znajdzie się jakiś osobnik, który zbyt mało daje — a taki zawsze i wszędzie się znajduje — przychodzi do niego dwóch ludzi i zwraca mu uwagę: „wiemy że panu dobrze się powodzi, ma pan swoje auto, swój domek weekendowy, wyjeżdża pan na lato nad morze, a w ostatnich miesiącach dał pan za mało na „Charity". Proszę skontrolować swoją książeczkę czekową". — I już w następnym miesiącu opieszały płatnik powiększa swoje zobowiązania, bo wie, że to mu może zaszkodzić.

Stu najnieszczęśliwszych

W Ameryce żyje bardzo dużo bogaczy, ale nie mniejsza jest liczba nędzarzy.

Jeden z największych dzienników publikuje co roku listę „stu najnieszczęśliwszych". W kilku wierszach opisuje się tragedie które tylko brutalność losu mogła wymyśleć. Więc jest tu historia chłopca, który od dzieciństwa cierpiał na chorobę nieuleczalną, odtrącony przez nieludzkich rodziców, przechodził wszystkie katusze nędzy, znalazł wreszcie pracę, ale musi z powodu choroby pracę przerwać. Lekarz twierdzi, że trzy miesiące w sanatorium mogłoby go uratować. Trzy miesiące sanatorium, dla nędzarza? Najmniej 600 dolarów; gdzie je wydostać? Już nazajutrz w administracji owego dziennika leży do dyspozycji chłopca 600 dolarów. Jedno życie, jedna egzystencja ludzka uratowana.

Europa sprowadziła wiele potrzebnych ale i wiele bezużytecznych rzeczy z Ameryki. Ale może wprowadzi u siebie amerykańską „Charity" na jednym z mało znanych cudów, noszący pieczęć „Made in USA" — jedyny artykuł, wolny od cła i kontroli dewizowej.

Zgon weterana Histadrutu

Jerozolima 16. 2. ŻAT. W 49 roku życia zmarł po dłuższej chorobie Naftali Perelman-Pnini, jeden z weteranów „Histadrutu" w Jerozolimie. Pnini, który był rodem z Małopolski Zachodniej, już za młodu wstąpił do Poalej-Syjon. Podczas wojny światowej był on marynarzem na austriackim okręcie wojennym, zaś po wojnie należał do najczynniejszych działaczy Poalej-Syjon w Krakowie. Przed 10 laty osiedlił się w Palestynie, gdzie był maszynistą kolejowym. Pnini cieszył się dużą popularnością w kołach robotniczych.

—oo—

Jerozolima, 16. 2. ŻAT. Były przewodniczący organizacji syjonistycznej w Czechosłowacji i b. poseł do parlamentu czechosłowackiego dr Angelo Goldstein przybył wraz z rodziną do Palestyny, gdzie zamierza osiedlić się na stałe.

Sprawa pomnika Marszałka Piłsudskiego w Wilnie

Wilno, 16. 2. PAT. Dziś pod przewodnictwem prof. Staniewicza odbyło się posiedzenie sekcji pomnikowej wileńskiego wojewódzkiego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w obecności przewodniczącego komitetu wojewódzkiego — p. Wojewody Bociańskiego.

Na posiedzeniu przede wszystkim rozpatrzono prośbę grupy artystów-rzeźbiarzy wileńskich i warszawskich w sprawie przedłużenia terminu składania projektów na pomnik Wielkiego Marszałka w Wilnie. Po dłuższej dyskusji jednomyślnie uznano za nie wskazane przedłużenie terminu, wobec czego ustalony w konkursie termin 19 marca 1939 r., godz. 14-ta — pozostaje niezmieniony.

Jak wiadomo z ogłoszonych w swoim czasie warunków konkursu, sąd konkursowy zakończy swe prace w terminie do dnia 19 kwietnia 1939 r.

Z ważniejszych spraw bieżących na posiedzeniu omawiano sprawę lokalu na pomieszczenie nadsyłanych projektów-modeli pomnika i na urządzenie wystawy tych projektów.

W końcu, wobec oczekiwanego w najbliższym czasie napływu projektów — w ramach sekcji pomnikowej wybrano komisję, której zadaniem będzie protokularne przyjmowanie poszczególnych prac nadsyłanych pocztą lub też dostarczanych na miejscu w Wilnie.

Do komisji tej weszli: prof. wydz. sztuk pięknych U. S. B. — inż. Narębski, konserwator wojewódzki — Witold Kieszkowski i inż. Kobzakowski.

Minister oświaty U.S.A. o udziale Żydów w rozbudowie Ameryki

Nowy Jork, 16. 2. ŻAT. W ramach serii audycji radiowych pod ogólnym hasłem „Wszyscy Amerykanie — wszyscy imigranci" federalny komisarz oświaty U. S. A. (minister oświaty) John W. Studebaker wygłosił przemówienie radiowe, w którym podniósł udział imigrantów żydowskich w rozwoju Ameryki, jej cywilizacji i kultury. Studebaker oświadczył m. in., że wkład Żydów w powszechne wartości amerykańskie zaznacza się we wszystkich dziedzinach życia publicznego. Już samo odkrycie Ameryki mogło dojść do skutku dzięki poparciu inicjatywy Kolumba przez Żydów hiszpańskich i portugalskich. Luis Torres, żydowski członek wyprawy Kolumba, był — jak głosi legenda — pierwszym białym człowiekiem, który stanął na ziemi amerykańskiej. Od tego czasu imigranci żydowscy nieustannie wzbogacają życie amerykańskie. Dziś zamieszkuje Stany Zjednoczone cztery miliony Żydów, których wkład jest bardzo duży we wszystkich dziedzinach życia publicznego, w nauce, sztuce, rolnictwie i służbach publicznych. Nie było w dziejach Ameryki ani jednego epizodu lub większego wydarzenia, w którym by nie zaznaczył się udział i rola Żydów.

Wykłady radiowe nadawane są przez 102 rozgłośnie amerykańskie. Obecny cykl wykładów ma zobrazować dzieje skupienia żydowskiego w Ameryce na przestrzeni 250 lat. Wykłady odbywają się pod auspicjami departamentu oświaty ministerium spraw wewnętrznych U. S. A.

Minister rolnictwa U. S. A. o oszustwie rasistowskim

Nowy Jork. ŻAT. Z okazji obchodu urodzin prezydenta Lincolna komitet obchodu zorganizował 27 wielkich wieców publicznych pod hasłem tolerancji religijnej i narodowej.

W ramach obchodów lincolnowskich sekretarz stanu rolnictwa Henry A. Wallace wygłosił mowę radiową, w której wypowiedział krytyczne uwagi o reżimach dyktatorskich. Teorię rasistowską Wallace określa jako „pospolite oszustwo naukowe". Żydzi — oświadczył Wallace — są równie dobrymi „Aryjczykami" jak Niemcy, mimo innego zdania niektórych rzekomych uczonych, którzy wykonują zlecone im przez dyktatorów zadania quasi-naukowe, przeobrażając naukę w kolekcję niebezpiecznych nonsensów.

Zdecydowana zmiana kursu w stosunku do Żydów w Rumunii?

Londyn 16. 2. ŻAT. Bukareszteński korespondent „Times" informuje, że w polityce rządu rumuńskiego w kwestii żydowskiej zaznacza się zdecydowany zwrot ku lepszemu. Korespondent wymienia kilka faktów, mających — jak sądzi — świadczyć o tym zwrocie. Kilkaset uchodźców żydowskich z Austrii i Sudetów, nielegalnie przybyłych do Rumunii, wypuszczonych zostało na wolność i oddanych pod opiekę organizacji żydowskich. Liczni Żydzi, których pozbawiono koncesyj na sprzedaż artykułów monopolowych,

otrzymali je obecnie z powrotem.

Kwestia emigracyjna ogranicza się do Żydów, którzy nie potrafili dowieść swych praw obywatelskich, przy czym nie doznają oni

żadnych ograniczeń

z wyjątkiem tego, że nie opuszczają Rumunii w obawie, że nie otrzymają zezwolenia powrotu do kraju. Charakterystyczne jest, że jedna z ostatnich enuncjacji rządowych, po wyliczeniu stosunku państwa do wszystkich mniejszości z wyjątkiem żydowskiej, zaznaczyła, że w stosunku do „innych" mniejszości, czyli do Żydów,

stosowana będzie równość praw.

Zdaniem dziennikarza angielskiego, zwrot w rumuńskiej polityce w stosunku do Żydów przypisać należy dwum czynnikom, z których pierwszym jest

wzmocnienie żywiołów demokratycznych na świecie,

które objawiło się w ostatnich publicznych enuncjacjach prezydenta Roosevelta, premiera Chamberlaina i ministra Bonneta. Drugim czynnikiem jest obawa Rumunii, że

stosowanie prześladowań przeciwżydowskich odbije się ujemnie na życiu gospodarczym kraju.

SZLAKAMI WIEDZY

Pytania bez odpowiedzi

Bardzo często natrafiają matematycy przy swoich rozważaniach na różne problemy, których rozwiązanie jest na ogół bardzo uciążliwe, a czasami przez długie lata zostaje bez odpowiedzi. Po prostu brak odpowiedniej metody, a czasami brak dostatecznych wiadomości z danej dziedziny uniemożliwiają uzyskanie odpowiedzi.

Przytoczę historię kilku zagadnień z matematyki greckiej oraz parę problemów ze współczesnej matematyki które bądź to przez dłuższy czas zaprzątały umysły matematyków, bądź też pozostały dotychczas bez odpowiedzi.

Umysły geometrów greckich zaprzątały trzy zagadnienia; były to: kwadratura koła, trisekcja kąta oraz podwojenie sześcianu.

Zagadnienie kwadratury koła polega na zbudowaniu kwadratu, którego powierzchnia byłaby równa danemu kołu. Pierwszy traktat o tym zagadnieniu pochodzi z V w. a. Ch. n. od Anaksagorasa ze szkoły Jońskiej. Dalej posunęli to zagadnienie Hipokrates z Chiosu, Antyfon i Bryson. Metodę Brysona podjął w III w. a. Ch. n. Archimedes, który podał metodę rozwiązania danego zagadnienia z dowolnym przybliżeniem.

Drugim zagadnieniem była t. zw. trisekcja kąta. Chodziło o podział kąta na trzy równe części. Powstało ono w szkole Pitagorejskiej przy poszukiwaniu wielokątów foremnych i ich konstrukcji. Zajmowali się tym zagadnieniem Hippias z Elidy (460 a. Ch. n.) a później Archimedes.

Ciekawa jest historia zagadnienia podwojenia sześcianu. Znajdujemy ją w liście matematyka Arystotenesa (III w. a. Ch. n.) do króla egipskiego Ptolomeusza Euregenty. W liście tym czytamy iż według jednego z greckich komediopisarzy król Minos kazał Glaukusowi wznieść nagrobek w kształcie sześcianu, a gdy usłyszał, iż ma mieć 100 stóp z każdej strony, rzekł:

— Zbyt mały zamierzasz mi wznieść grób. Podwój go, lecz zachowaj formę sześcianu!

Otóż zbudować sześcian, którego objętość byłaby dwa razy większa od danego jest treścią wspomnianego zagadnienia. Matematycy greccy zajmowali się tym problemem, ale bez pozytywnego wyniku. Po pewnym czasie nawiedziła Dalejczyków choroba. Aby przebłagać bogów należało podwoić jeden z ołtarzy, który miał kształt sześcianu i znowu wpadli w ten sam kłopot.

Rozwiązaniem danego zagadnienia zajmowali się Hippokrates z Chiosu, Archytos z Terentu, Eudoksus, a wreszcie Menechmus.

Tymi zagadnieniami zajmowali się uczeni greccy, stosując się do wymagań Platona, który za zadawalniające uznawał tylko rozwiązania przy pomocy linii i cyrkla. Jak dowiedli tego matematycy XVIII i XIX wieku wszystkie wspomniane zagadnienia z tego punktu widzenia rozwiązać się nie dadzą. Badania Menechmusa i Archytosa z Terentu przyczyniły się do badań przecięć stożkowych, inaugurując w ten sposób nowy dział z matematyki greckiej który został rozwinięty dopiero w czasach nowożytnych.

Przytoczę teraz kilka problemów dotychczas nie rozwiązanych ze współczesnej matematyki.

Matematyk współczesny Riemann wprowadził pewną funkcję, która odgrywa bardzo ważną rolę w teorii liczb t. zw. „funkcję dzeta Riemanna“. Między innymi zagadnieniami ,które się nasunęły w związku z tą funkcją był problem wyznaczenia wartości liczbowych, dla których ta funkcja się zeruje. Otóż Riemann postawił hipotezę, że te wszystkie liczby układają się na płaszczyźnie zespolonej na jednej prostej. Ta hipoteza wysunięta bez dowodu nie została dotychczas ani udowodniona, ani obalona i istnieje nadal jako otwarty problem pod nazwą „hipotezy Riemanna“. Liczne badania wykazały, iż szukane liczby nie mogą leżeć w zbyt wielkim oddaleniu od wspomnianej prostej, ale nie udało się jeszcze wykazać, iż muszą leżeć na samej prostej.

Matematyk francusko-żydowski Hurwitz miał się wyrazić, iż gdyby zmartwychwstał po dwustu latach, to pierwsze jego słowa byłyby:

— Jak się przedstawia sprawa z hipotezą Riemanna?

Ta anegdota dostatecznie charakteryzuje, jak bardzo ta sprawa zaprząta umysły matematyków współczesnych Najlepszy jak dotychczas wynik w tej dziedzinie otrzymał matematyk A. Walfisz, b. docent Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, obecnie profesor matematyki w Tyflisie (Z. S. R. R.).

Drugim zagadnieniem jest t.zw. problem czterech barw Eulera. Wyobraźmy sobie globus i na nim różne państwa. Chcemy pomalować te państwa na różne kolory tak, aby dwa graniczące ze sobą państwa miały różne kolory. Pytanie jest ile potrzeba najmniej barw? Euler wykazał, że pięć barw to trochę za dużo i najprawdopodobniej powinny wystarczyć 4 barwy. Dotychczas hipoteza ta nie została ani obalona, ani udowodniona.

Trzecią hipotezą jest t. zw. hipoteza kontinuum. Wybitny matematyk XIX w. Cantor, badając zbiory nieskończone, doszedł do wniosku, iż jesteśmy w stanie operować liczbami nieskończenie wielkimi t. zw. pozaskończonymi Potrafimy rozróżnić pośród liczb nieskończenie wielkich liczby mniejsze i większe. Ze ścisłością matematyczną wykazał Cantor, iż ilość wszystkich liczb całkowitych (1, 2, 3, i t. d.) jest mniejsza, niż ilość punktów na okręgu koła. Przy badaniu tych liczb powstało pytanie (dotychczas otwarte) czy istnieje liczba pozaskończona większa niż ilość liczb całkowitych a mniejsza niż ilość punktów na okręgu koła. Cantor wysunął hipotezę, że takiej liczby nie ma. Hipoteza ta nosi nazwę „hipotezy kontinuum“. Badaniami nad tym problemem zajmowali się wybitni matematycy światowej sławy, między innymi profesor Uniwersytetu J. Piłsudskiego W. Sierpiński, który napisał monografię p. t. „O hipotezie kontinuum“ (w języku francuskim).

DR DAWID WAJNSZTEJN

100.000-krotne powiększenia są już możliwe

Czym jest mikroskop dla współczesnej medycyny, organizacji zdrowia publicznego, biologii i całego szeregu nauk będących podstawą dzisiejszej cywilizacji, nie trzeba zbytnio podkreślać. Jest jednak zarazem wiadomym, że zdolność powiększania mikroskopów jest z natury rzeczy ograniczoną, t. zn., że istnieje pewna górna granica możliwego jeszcze powiększania, której nawet najdoskonalej skonstruowanym mikroskopem optycznym nigdy nie będzie można przekroczyć; 2000-krotne powiększenie, to już maksimum tego, co przy pomocy tego instrumentu uzyskać kiedykolwiek będzie można. Wynika to ze struktury falistej promieni świetlnych, a mianowicie, że przedmioty o wymiarach drobniejszych niż długość tych fal nie przedstawiają dla nich żadnej zapory, powiadamy, że punkty o tak drobnych wymiarach nie są w stanie już rzucać cienia od promieni świetlnych.

Z drugiej znów strony właśnie w ostatnich latach stanęła medycyna przed poważnymi trudnościami w zwalczaniu takich chorób zaraźliwych, jak nagminnie dziś panująca grypa, następnie wścieklizna, pryszczyca, nosacizna, których pochodzenie przypisuje się *virusom*, t. j. ultradrobnym mikroorganizmom, znacznie drobniejszym od zwykłych bakteryj i dlatego niedającym się wykryć przy pomocy mokroskopów optycznych o maksymalnej dla nich sile powiększenia.

Z tych to powodów przedstawia więc mikroskop elektronowy, dzięki jego ogromnie spotęgowanej sile powiększania daleko poza wyżej wskazaną granicą mikroskopów optycznych, bardzo aktualną zdobycz, mającą już w najbliższym czasie stanowić nieodzowny instrument walki z tymi dotychczas nie uchwytnymi wrogami naszego zdrowia.

Swą ogólną zasadą budowy, jest mikroskop elektronowy dość zbliżony do zwyczajnego mikroskopu optycznego, natomiast jeśli chodzi o stronę fizykalno-technicznego działania, to oba mikroskopy są całkiem sobie różne. Jak już sama nazwa wskazuje, w miejsce promieni świetlnych, działających u mikroskopów optycznych, mamy przy mikroskopach elektronowych do czynienia z promieniami elektronów, czyli katodowymi, które posiadają fale znacznie krótsze od świetlnych. Mianowicie najmniejsze cząsteczki materii, jakoteż najdrobniejsze istniejące drobnoustroje, mają wymiary mniej więcej tego rzędu, co długość fali świetlnej i dlatego nie rzucając żadnego cienia, nie mogą dać powiększonego obrazu za pomocą promieni widzialnych. Potrzebny więc dla uzyskania powiększonego obrazu „cień“, co prawda tutaj w znaczeniu przenośnym będą nam mogły dać te promienie kotodowe, dzięki właśnie ich znacznie krótszym falom.

Tu należy zaznaczyć, że promienie kotodowe zachowują się poza tym, podług tych samych prawie reguł, co promienie świetlne. Rozchodzą się prostolinijnie, a wiązki tych promieni dają się skupiać i rozpraszać, według analogicznych praw geometrii optycznej, co prawda nie za pomocą soczewek szklanych, lecz innych urządzeń, odgrywających rolę soczewek za pomocą pól elektromagnetycznych. Wprawdzie obraz wywołany promieniami kotodowymi bezpośrednio nie jest widzialny, lecz i na to jest rada, gdyż promienie te wywołują świecenie ekranu powleczonego ciałami fluoryzującymi, wzgl. czernią płytę fotograficzną, więc drogą pośrednią obraz ten można uczynić widzialnym i dla oka.

Jak z powyżej, w ogólnych zarysach naszkicowanej zasady mikroskopu elektronowego, wynika, młównymi jego elementami są: urządzenie wysyłające promienie kotodowe i stosowne elektromagnesy, działające tu w sensie soczewek. Całość jest tu tubą próżniową, działającą w sensie rurki katodowej, gdzie z górnego końca wysyłane promienie katodowe przechodzą po przez preparat mający być powiększony, następnie z już uzyskanym „cieniem“ mijają szereg pierścieniowych elektromagnesów, które wiązkę tych promieni stosownie skupiają i rozszczepiają, jak w mikroskopie optycznym czynią to soczewki szklane, a wreszcie powstały obraz powiększony, na razie jeszcze niewidoczny, pada na umieszczoną na dole kliszę fotograficzną, gdzie zostaje utrwalony.

Mikroskop elektronowy jest wynalazkiem jeszcze bardzo młodym, bo liczącym zaledwie kilka lat, o jego zaś dalszych możliwościach w przyszłości można sobie urobić pojęcie, gdy się uwzględni, że podczas gdy dotychczasowy mikroskop optyczny po 300 latach istnienia, w jego dziś najbardziej udoskonalonej formie może nam użyczyć co najwyżej 2.000-krotne powiększenia, to opisany mikroskop elektronowy już dziś dopuszcza 30.000-krotne powiększenia. Przy tym są uzyskiwane tu zdjęcia tak ostre, że można je jeszcze dodatkowo na zwykłej drodze powiększać, tak, że w sumie osiągalne tu powiększenia dochodzą do 100.000 wielokrotności.

Cóż te liczby oznaczają? — Bardziej konkretnie można to wyrazić w następujący sposób: gdy do tychczasowymi mikroskopami można uczynić jeszcze widzialnymi szczegóły wielkości 0.0001 mm, to mikroskop elektronowy czyni to z wielkościami 50—100 razy mniejszymi. A więc zasięg jego siły rozpoznawania dociera wręcz do fantastycznej granicy: jednej milionowej milimetra, czyli do krainy dymenzyj, faktycznie zupełnie „zaniedbanych“.

Już dziś pozwala mikroskop elektronowy na szczegółowe rozpoznawanie i zbadanie najdrobniejszych chorobotwórczych mikroorganizmów, jakimi są wirusy, czyli zarazki daleko mniejsze od bakteryj, a powodujące różne, mało dziś jeszcze opanowane choroby zakaźne. Ambicje tego instrumentu sięgają jednak jeszcze znacznie dalej, bo aż ku tajnikom budowy drobinowej materii. Ma więc on zezwolić sięgnąć oku ludzkiemu tam, dokąd dotychczas docierała tylko spekulatywna myśl chemika, wsparta o eksperyment i fantazję.

Inż J. R.

Ameryka opublikuje materiały w sprawie dostaw wojskowych do Francji

Waszyngton 16. 2. PAT. Komisja wojskowa senatu postanowiła w dniu jutrzejszym opublikować częściowo materiały dotyczące dostawy samolotów wojskowych dla Francji. Do wiadomości publicznej nie zostaną jedynie podane szczegóły dotyczące tajemnicy obrony narodowej.

„DZIENNICZEK"

Obrazki palestyńskie

I.

Co tu dużo gadać — nie umieliśmy wiele po hebrajsku, ani ja, ani mój przyjaciel Zew. — Przyjechaliśmy z Niemiec i język hebrajski był dotychczas tylko okrasą, a teraz musiał się stać chlebem codziennym, zdrowym pokarmem. Postanowiliśmy twardo: — ani na ulicy, ani w sklepie, ani w autobusie nie użyjemy żadnego innego języka, prócz hebrajskiego. Tyle, ile umiemy, tak jak umiemy! Trudno pomęczymy się trochę i nasi rozmówcy też się pomęczą. Było to bohaterskie postanowienie, bo ludzi z Niemiec tu jest dużo i mimo woli chce sobie człowiek ułatwić całą sprawę. Ale rzekło się — wstydby było niedotrzymać.

Idziemy więc obaj i szukamy ulicy Bialika. Zbieram do kupy wszystkie moje siły moralne i cały zapas słówek i drżąc nieco w kolanach, zaczepiam niebieskiego robotnika, który się najwidoczniej spieszy. Mówię powoli i tak wyraźnie, że tamten aż zgrzyta zębami. „Szalom, efo rechow Bialik, b'wakasza?" — Robotnik — jak już wspomniałem — spieszy się. W tym pośpiechu objaśnia nas krótko: „rrrrr — rrrrr — rrrt" — I także pokazuje palcem kierunek i jeszcze uśmiecha się. Jesteśmy więc dalej tacy mądrzy, jak poprzednio. Ale najtrudniejszy jest początek. Teraz z odwagą lwa, dochodzę do jakiegoś niewinnego przechodnia. Temu się nie spieszy, bo ogląda wystawę. Więc znowu: — „Szalom itd. — Z odpowiedzi, którą słyszymy, da się już wyłowić kilka słów, prawie że zrozumiałych. Odbywamy naradę wojenną.

— Czy nie powiedział „smola"? — pytam.

— Tak, napewno powiedział „smola" — zgadza się Zew.

— A czy nie powiedział także "riszona"?

Tak, Zew twierdzi, że na własne uszy słyszał „riszona".

— A więc jesteśmy w domu: pierwsza ulica na lewo.

I rzeczywiście — nasz trud został wynagrodzony. Pierwsza ulica na lewo — to ulica Bialika.

A teraz posłuchajcie. Po trzech tygodniach takich ćwiczeń językowych — bez wielkich trudności rozumieliśmy, co do nas mówią. I sami — zrzadka i wstydliwie porozumiewaliśmy się po niemiecku. Ale pewnego razu, na ulicy, jakiś pan usłyszał urywek takiej rozmowy i widocznie się ucieszył. Bo też — zdaje się — znał tyle hebrajskiego co my, a nie miał takiej, jak my odwagi.

— Jesteście z Niemiec — zawołał — proszę powiedzcie mi gdzie jest ulica Montefiore?

Zrobiliśmy obaj wyniosłe miny i ja odpowiedziałem zimno:

— „B'wakasza, medaber iwrit jehudi. Rechow Montefiore lemala jemin".

Ten pan miał taką minę, jak my wtedy — przed trzema tygodniami. Ale nie szkodzi. Tomu napewno dobrze zrobi.

II.

Co to jest „chamsin" — to wiecie wszyscy — no więc powtórzę wam: gorący wicher pustynny. Przylatuje, jak zwariowany i zamienia powietrze naszego miasta w ciężką, gęstą, gorącą masę. To wszystko naturalnie nie zostaje tylko w powietrzu. Włazi człowiekowi we wszystkie kości i wcale to nie jest przyjemne. Takie uczucie, jakby się stale dźwigało na sobie najmniej z tysiąc kilogramów. Oczy też bolą nieznośnie, bo powietrze jest aż białe od żaru i razi źrenice.

Już o siódmej zrana przynosi mleczarz pierwszą wieść: — To jest od pięciu lat najgorszy chamsin. — Wprawdzie zeszłego roku nasz mleczarz stwierdził to samo — ale nie w tym rzecz. Wymawiać mu takie nieścisłości dzisiaj, przy tej temperaturze — to znaczy narażać się na nieoobliczalne przykrości.

Wszystkie barometry są oblężone. 35 stopni o dziewiątej rano. Ale ktoś pamięta doskonale, że zeszłego roku było 38 już o szóstej. Ktoś trzeci powiada, że to nie może być, a czwarty dodaje, że tamci obaj to głupcy, co mają 40 stopni głupoty w cieniu. Oto masz — tak właśnie wygląda chamsinowy nastrój. — „Adon ha'more" przysięga, że mi zapisze dwóję w katalogu, bo znowu nie umiem tego, co powinienem umieć za dwa tygodnie. Ciocia Giza leży na podłodze i kijem od miotły chce wygrzebać swoją torebkę spod komody. Naturalnie nie może dać rady i rozpacza z powodu wyrodnych siostrzeńców. Ora nie chce jeść ryżu wrzeszczy, jak tysiąc dzikich kotów. Miriam siedzi w swoim kącie i jęczy, trzymając się za brzuch, bo całe swoje pieniądze przejadła na lody i lemoniadę z lodu. Dan i Joab pobili się nad czekoladowym pudingiem, chociaż normalnie żaden z nich nawet nie spojrzy na puding. I jeszcze szuflada od stolika tak skrzypi, że mamusia łapie się za głowę i mówi, że już doprawdy życie staje się nie do zniesienia Oto proszę, takie są skutki chamsinu.

Nad wieczorem ustaje. I za pierwszym chłodnym podmuchem normalnego wiatru, „adon ha'more" wymazuje moją złą notę z katalogu, ciocia z największą łatwością i bez pomocy szczotki wydostaje swoją torebkę spod komody, Ora zmiata z talerza ryż, aż miło patrzeć, Miriam zostawia w kącie swoje boleści i zabiera się do cukierków, Dan i Joab wrzeszczą znowu, ale teraz z przyjaźni, a szuflada od stołu jeździ tam i z powrotem — tak, jakby ją kto wysmarował. Mamusia uśmiecha się do nas, a my do mamusi i życie staje się całkiem znośne.

Późną nocą zamyka swój sklepik z lodami i lemoniadą czarny Hilel. Mimo zmęczenia pod śpiewuje sobie wesołą pieśń o porcie. Tak — to dla niego był wielki dzień....

III.

Kwuca wstaje, budzi się ze snu. Jest godzina 5 minut 15. Strażnik nocny zjeżdża ze swego posterunku. Za małym pagórkiem winnicy, widać jego sylwetkę na koniu. Objeżdża jeszcze raz wokoło i na podwórzu zsiada z konia. Widać, że z przyjemnością rozprostowuje nogi. Teraz odprowadzi konia do stajni, a sam pójdzie do kuchni. W kuchni świeci się już od 4-tej. Pali się w piecu. Na stole stoją w koszach jarzyny i faska masła. Kraje się chleb. Woda na herbatę kipi.

W piekarni wstali najwcześniej. Tutaj szumi maszyna do mieszania ciasta. Ile razy zanurzy się w ciasto jej długie ramię słychać głośne mlaskane. Będze pyszny chleb.

Już zaświecili w biurze. Sekretarz pakuje dwie pilne przesyłki, które trzeba odesłać autem. Na podwórzu stoją dwie duże banie z mlekiem, z rannego udoju. I one pojadą do miasta. 30 minut po 6-ej odzywa się pierwszy „oficjalny" sygnał: — tri tri tririririri! I jeszcze raz tak samo. Po kilku minutach dzieci schodzą na dół i ustawiają się na podwórzu w długich szeregach. Nauczyciel gimnastyki w niebieskim kombinezie przechodzi na końcach palców przed szeregiem. Jest jakby troszeczkę zaspany, ale przy pierwszych przysiadach — staje się rzeźki i komenderuje, aż miło.

Teraz już odjeżdża auto do kamieniołomów Robotnicy palą papierosy, ściskają w rękach kilofy, gwarzą ze sobą leniwie. W domu mieszkalnym otwierają się okna, dzieci idą na śniadanie. Dwaj nauczyciele ogłaszają wycieczkę drugiej i trzeciej klasy.

Więc dzień się rozpoczął. Jeszcze jeden dzień naszego pięknego, pracowitego życia. Wychodzimy na drogę w jasny poranek. W słońcu czerwonawo błyszczą kamieniołomy.

Tłum. MIA BERG

SŁUCHAJ JAK TRAWA ROŚNIE

Usiadł wróbel na balkonie,
deszczyk w okno mi zadzwonił,
i tak obaj — gadu — gadu —
od śniadania do obiadu,
obaj nudzą mnie nieznośnie:
— idź posłuchaj — trawa rośnie!

To jest przecież żart — przysłowie,
jak mam szukać? jak się dowiem?
Wróbel swoje na balkonie:
— trawa rośnie już na błoniach!

Dajcie spokój — nie uwierzę,
przecież jeszcze śnieg gdzieś leży,
jeszcze zima, zwykła zima,
i o wiośnie mowy nie ma.

Wróbel nie da przyjść do słowa:
— jest już mowa — jest już mowa,
i wciąż ćwierka mi nieznośnie:
idź posłuchaj — trawa rośnie!

Więc posłucham. Już co śpiewa
w tamtych nagich, czarnych drzewach,
drżą gałązki tak nieśmiało —
— coś się dzieje — coś się stało!

Wróbel ćwierka — jak się puszy!
— ty masz uszy — ja mam uszy,
my już wiemy, że przedwiośnie,
słyszymy, jak trawa rośnie!

ANKA.

SZ. BEN.-CIJON

CHUSZAM

HUMORESKA

Jedynakiem był Chuszam, siedział stale przy piecu, zajęty naczyniami, a kiedy podrósł rzekła doń matka: „Już przyszedł czas, aby wysłać syna naszego między ludzi. Dlatego też zrobili mu nowe ubranie w które się ubrał i pobłogosławili go: „Niechaj będzie wola, byśmy doczekali sprawić ci ubranie w dniu twego ślubu".

Poszedł Chuszam z domu i wszędzie gdzie widział dwoje ludzi stojących i rozmawiających z sobą, tedy przystawał między nimi i milczał.... Wszyscy wówczas śmiali się z niego, drwili i posyłali go z miejsca na miejsce. Gdy wrócił do domu, płakał przed matką, opowiedział ową przygodę mówiąc: „Słuchaj, matko! Gdy idę między ludzi, oni śmieją się szydzą, i drwią ze mnie i nie pozwalają mi nawet stać między nimi!" Na to rzekła matka: Nie tak postępuj synieczku! Lecz masz pobłogosławić każdego kogo napotkasz w drodze i do kogo zbliżysz się. Usłuchał Chuszam i zapamiętał to sobie. Gdy wyszedł z domu, napotkał pewnego bogacza, który siedział z żoną na progu swego domu. Widział również ich nowe ubranie, a zapamiętał sobie modlitwę, jaką go błogosławili rodzice — przyskoczył do nich, mówiąc tymi słowy:

— Obyście wkrótce zrobili sobie ubranie w dniu waszego ślubu!

Zgniewał się bogacz, wysłał służącego, który zbił Chuszama miotłą i wypędzono go.

Wrócił Chuszam do domu swych rodziców i płacząc przed nimi opowiedział im wszystko Matka rzekła doń: Nie syneczku, drogie dziecko! gdy się widzewa nowe ubranie, mówi się: „Titchadejsz". Usłuchał synek i zapamiętał sobie raz na zawsze. Gdy wyszedł z domu widział cały kondukt pogrzebowy, poszedł z nimi na cmentarz, podczas wkładania zwłok do ziemi widział, że prześcieradło w które był odziany trup było nowe. Bez namysłu Chuszam rzekł do zmarłego: „Titchadejsz". Wypędzono Chuszama do domu, gdzie jak zwykle, wypłakał się przed matką i opowiedział jak

Piszemy sami

Andersen w Dzienniczku!

Cieszcie się i radujcie — dzieci dostały Andersena. Teraz pół strony czyli czwarta część Dzienniczka pójdzie na radość dla naszych milusińskich.

— Czy mamy coś przeciw temu? — zapyta, zmarszczywszy brwi, redakcja. Nie, broń Boże, zapowiedź była bardzo ładna i należy się chyba spodziewać czegoś oryginalnego. Więc — owszem, w zasadzie nie mamy nic „naprzeciw". Ale chyba mamy prawo domagać się spełnienia naszych żądań także. Walczymy o dział szachowy, o kącik języka hebrajskigeo, o kolumnę techniki. Czekamy w jednym z najbliższych numerów Dzienniczka, żeby przyszedł i do nas Wielki Czarodziej Edison. Chętnie przeczytamy także bajki Andersena w „nowym wydaniu", ale jeśli redakcja chce nimi uśpić naszą czujność — to zapowiadamy: nie uda się!

EWA MANTEL (Kraków)

„Zagrypiony" list

I my też chcemy napisać coś do Dzienniczka, a tu chęć dostosowania się do recepty Anki nr. I. — już odbiera nam możność popisania się swą muzą. Zostaje więc reportaż — ale tu nowa klapa. Bo reportaż nie przeznaczony do kosza, musi być oparty na pewnych spostrzeżeniach, przeżyciach — a skąd tu czegoś takiego wziąć w naszym miasteczku. A więc coś aktualnego: — grypa. Stałą dekoracją dźwiękową naszych ulic jest pochrząkiwanie, kichanie, pociąganie nosem. Do niedawna towarzyszył temu także skrzyp śniegu i dźwięk dzwoneczków. Przy spotkaniach na ulicy, rozmowy wyglądają mniej więcej tak: — cóż to — płakałaś? — Ach, nie (z odpowiednim pochrząkiwaniem) — to tylko katar. — Głupstwo katar, ktoby się tym przejmował — grunt czy masz temperaturę. — Zdaje się że tak. — To czemu się nie kładziesz? — Bo czekam aż się u nas łóżko zwolni.

Inny znowu ma temperaturę i wolne łóżko, ale wytoczył grypie wojnę. Zobaczymy kto zwyciężył! Zobaczyliśmy niezadługo, bo przybyła nam jeszcze jedna pacjentka. A musi szanowna redakcja wiedzieć, że my trzymamy się jeszcze jako tako i spełniamy rolę kurjerek między zagrypionymi znajomymi, a szerokim światem. Ale zdaje się... ach, jak to kichanie przeszkadza... zdaje się — a psik!

P. i L. (Limanowa)

Reportaż z placu boju

Co tydzień niemal ukazują się w Dzienniczku jakieś reportaże. Były już z kopalni, z fabryki, z egzotycznego kraju, a ostatnio był nawet z całego świata. Ale nie było jeszcze reportażu z placu boju.

— Co? jak? z placu boju? przecież nam nie wolno zajmować się polityką — zasypiecie mnie pytaniami. No tak, ale nasz plac boju jest w sali gimnastycznej, przy siatkówce.

— No, rzuć już tę piłkę, gamajdo — wrzeszczymy ile sił. A gamajda nie była wcale gamajdą, bo odrazu wsadziła nam gola. — To był aut, ona rzuciła w bok — staramy się przekonać naszą profesorkę „Wigę". Ale nic nie pomaga, tu obowiązuje sprawiedliwość. — Hallo, wiecie ile jest? — 8:4 na ich korzyść.

No więc co? chyba się nie damy. Nie dałyśmy się. Ale trzeba nas było widzieć podczas tej zaciętej bitwy. Czerwone twarze, włosy w nieładzie, bluzki przekręcone, a szarawary — e, o szarawarach nie można już nawet mówić.

No i proszę — bez polityki jest reportaż z placu boju.

RÓŻA MAYER (Kraków)

—oo—

---

postąpił. Na to matka rzekła: „Nad zmarłym mówią: „Pokój jego prochom". Synek usłuchał matkę i zapamiętał sobie to dobrze. Wychodząc zobaczył pożar na ulicy, a ludzie wydrapują się na dachy i ściany, krzyczą w niebogłosy: „Musi im być wesoło" — pomyślał Chuszam. Pospieszył się pośród tłum i zaczął krzyczeć na całe gardło: „Mazal tow — Mazal tow!!!! Wylali wówczas na niego pełne wiadro wody, bijąc go wypędzili.

Poszedł Chuszam do domu płakał przed matką, jak to zwykle miało u niego miejsce, opowiedział całą historię, która mu się wydarzyła. Matka rzekła doń: „Posłuchaj synku, gdy widzisz pożar weź wiadro wody i ugaś płomienie". Słowa matki Chuszam zapamiętał. Gdy wyszedł z domu widział jak dym wychodzi z komina, pomyślał: — pożar! Pospiesznie porwał wiadro z wodą i wlał do komina. Zlecieli się tedy mieszkańcy tego domu, widzieli Chuszama stojącego na dachu i wołającego: „Dajcie wody! wody! wody!" Zdjęli go z dachu — poczęstowali go kijem i odprowadzili do matki płaczącego z sińcami. Tedy wzięła go matka i posadziła z powrotem koło pieca pomiędzy naczynia i w żaden sposób nie mogła go sprowadzić pomiędzy ludzi. Czy może między wami znajdzie się też jaki inny „Chuszam" — niech lepiej nie idzie pomiędzy ludzi.

Z hebr. tłum. Franka Kaufer (Dobczyca)

Rozwiązanie zagadek turniejowych nadesłali:

Anka z Rudawki (7 p.) Brandstein Benek Kraków (7 p.) Beker Aleksander Kraków (7 p.) Blonder Sala Kraków (7 p.) Blitz Hala Kraków (7 p.) Birnbaum Adam Kraków (7 p.) Biłgoraj Felicja Kraków (7 p.) Bester Leon Chrzanów (7 p.) Blonder Halinka Kraków (7 p.) Birnbaum Mina Bielsko (7 p.) Diamant Jachcia Nowy Sącz (7 p.) Eichenstein Sianka Gorlice (6 p.) Englander Lusia Kraków (7 p.) Eichhorn Zygmunt Kraków (5 p.) Förster Willy Kraków (7 p.) Goldberger Józef Kraków (7 p.) Goldberger Frania Kraków (7 p.) Grünhaut Dolek Kraków (7 p.) „Gafirim" kwuca Kraków (7 p.) Gottesfeld Izio Kraków (7 p.) Amon G. Oświęcim (7 p.) Grünkraut Dolek Kraków (7 p.) Horstein Wolf Kraków (7 p.) Helt Jadwiga Kraków (7 p.) Holzer Ryfka Nowy Sącz (7 p.) Hauben Hanka Kraków (7 p.) Horowicz Noe Łódź (3 p.) Jungerwirth D. Biała (7 p.) Jakierówna Anna Jaworzono (7 p.) Katz Edwin Kraków (7 p.) Kirschbaum Natalka Kraków (7 p.) Kamholz Trofila Kraków (7 p.) Kurz Henryk Kraków (7 p.) Karger Luśka Myślenice (7 p.) Landau Karol Kraków (7 p.) Mahlerówna Inka Kraków (7 p.) Markus Henryk Kraków (7 p.) Majer Rena Kraków (7 p.) Ohrenstein Wiluś Kraków (6 p.) Pufeles Stefan Kraków (7 p.) Raber Maurycy Kraków (7 p.) Rabner Baruch Kraków (7 p.) Rosner A. Kraków (7 p.) Reich Melita Biała (6 p.) Toni R. Bielsko (7 p.) Schneider Marek Kraków (7 p.) Schichter Bala Kraków (7 p.) Schanzer Adam Kraków (7 p.) Stempler Imanuel Mielec (7 p.) Stillerówna Rela Rabka (5 p.) Seidler Adi Katowice (7 p.) Teitelbaum Ewa Kraków (7 p.) Thaler Matylda Kraków (7 p.) Thaler Naftali Kraków (7 p.) Wolfówna Dziunia Bielsko (7 p.) Warszawski i Langer Kraków (6 p.) Weksler Heniu Wola Duchacka (7 p.) Zieglerówna Perla Gorlice (7 p.) Zimmerspitz Irena Kraków (6 p.) Zwirn Lusiek Kraków (7 p.) Umańska Cypora Chrzanów (7 p.)

—oo—

Rozwiązanie zagadek pozaturniejowych nadesłali:

wszystkich: Anka z Rudawki, Jakierówna Anna, Blonder Sala, Biłgoraj Felicja, Jungerwirth D., Schneider Marek, Amon G., Kamholz Teofila, Eichenstein Sunka, Blonder Halinka, Majer Rena, Gottesfeld Izio, Umańska Cypora, Ewa Teitelbaum; częściowo: Blumenfrucht Moniek, Helusia i Saluś Gutter.

Wszystkie zażalenia w sprawie punktowań należy kierować do Dzienniczka „dla kolegów Hirscha i Gärtnera".

—oo—

Rozwiązanie zagadek turniejowych:

Zadanie nr I. Uzupełnianka: kaptur (kapuza) akacja, makata, rozkaz, ulotka, parkan, dukaty, okazja, karzeł.

Zadanie nr II. Szarada: sto—do—ła.

Pozaturniejowe:

Wizytówki: Tarnobrzeg, Tarnopol, Baranowicze, ambasador, konsul, protokolant.

Sylabówka pierwsza: Herod, bogacz, obcęgi, georginie, udziec, serdaki, zakaz, egipcjanin, wilki, skowronek, karawana, dorożka: H. BOGUSZEWSKA „DZIECI Z NIKĄD".

Salybówka druga: galon, ustawa, senator, Tokio, akord, wąwóz, marki, organ, rakiety, cyprys, Indje, numer, ciele, kamizelka: GUSTAW MORCINEK „NARODZINY SERCA".

Przesuwanka: Halka, Eliza, Narew, renta, yacht, konar, sarna, Indie, Egipt, narty, korek, iskra, ekran, Warta, impet, czara, zapał: HENRYK SIENKIEWICZ.

UWAGA!

Już w przyszłym tygodniu pojawi się w „Dzienniczku" pięknie ilustrowana bajka ANDERSENA.

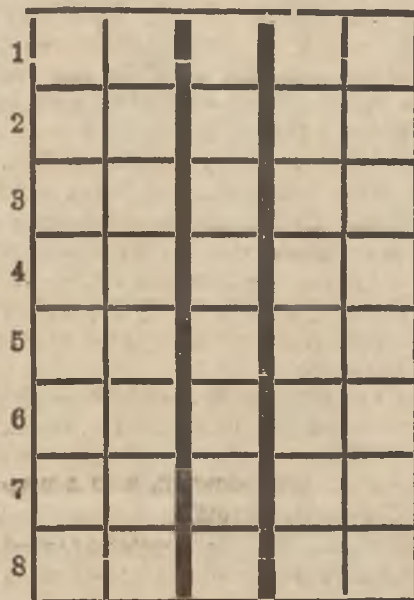
IV. Turniej rozrywek umysłowych

Rozwiązania z poniższych zagadek należy nadsyłać do wtorku 21 lutego. Prosimy raz jeszcze o konieczne nadsyłanie rozwiązań na osobnych kartkach, a nie razem z innymi pracami. Jeżeli dalej prośby nasze nie będą skutkować, będziemy zmuszeni stosować sankcje: unieważniać rozwiązania niewyraźne i napisane razem z wierszami, własnymi zagadkami i t. d.

ZADANIE TURNIEJOWE NR 3.

Logogryf

(za rozwiąz. 4 punkty) ułożyła Helusia R. Biała



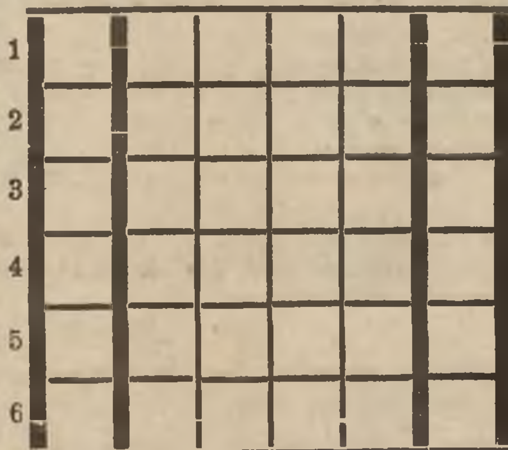
W logogryf wpisać poziomo 8 wyrazów, o następującym znaczeniu:

1. uczucie strachu, 2. drzewo egzotyczne, 3. tłuszcz roślinny, 4. spis, 5. instrument muzyczny, 6. część kłosa, 7. obozowisko inaczej, 8. nieszczęście, dopust. Litery środkowe, czytane z góry na dół, dadzą nazwisko poetki hebrajskiej.

ZADANIE TURNIEJOWE NR 4.

Logogryf

(za rozw. 4 punkty) ul. Aleksander Baker Kraków



W logogryf wpisać 6 wyrazów poziomych, których pierwsze litery czytane z góry na dół i ostatnie, czytane z dołu do góry, dadzą nazwę święta.

Znaczenie wyrazów: 1. stróż Hadesu, 2. imię żeńskie, 3. owoc południowy, 4. egzamin dojrzałości, 5. utwór Homera, 6. atleta inaczej.



PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Górną granicę dochodu
w ryczałcie podatku dochodowego należy podnieść do 12 tys. zł.
Opinia sfer gospodarczych o projekcie rozporz. Min. Skarbu o ryczałcie podatku dochodowego

Od naszego specjalnego sprawozdawcy gospodarczego

Warszawa, 16. 2. (g. m.) Ogłoszony już przez „Nowy Dziennik" projekt rozporządzenia Ministerstwa Skarbu o poborze zryczałtowanego podatku dochodowego spotkał się z dużymi zastrzeżeniami organizacyj gospodarczych i samorządu przemysłowo - handlowego, jakkolwie system ugody Urzędu Skarbowego z płatnikiem okazał się w praktyce dość korzystnym dla płatników, chroniąc ich przynajmniej częściowo od nadmiernego fiskalizmu władz skarbowych.

Poszczególne Izby przemysłowo - handlowe opracowują obecnie swe opinie w tym zakresie, które zostaną później uzgodnione i Ministerstwu Skarbu zostanie przesłany memoriał Związku Izb, zawierający jednolitą opinię samorządu przem. - handlowego.

Szczególne zastrzeżenia budzi przepis projektu, dotyczący ustalenia górnej granicy wysokości uzyskanego dochodu na kwotę 7.200 zł. Przepis ten, jeśli zostanie wprowadzony w życie, pozbawi liczną rzeszę tak zwanych średnich płatników, opłacających zryczałtowany podatek przemysłowy i posiadających jeszcze inne źródło dochodu, dobrodziejstwa korzystania z ryczałtu w podatku dochodowym, a to z uwagi na przekroczenie tej granicy.

Podkreśla się przy tym, że chociaż zasadniczo słuszna jest zasada, że ryczałt w pierwszym rzędzie jest dla drobnych płatników, nie mniej wydaje się, że byłoby wskazane równolegle przeprowadzić zasadę, że kto ma ryczałt w podatku przemysłowym winien mieć go i w podatku dochodowym. Ażeby zaś tę zasadę w jak najszerszym zakresie wprowadzić w życie, należałoby dla osób korzystających z ryczałtowanego podatku przemysłowego i mających poza przedsiębiorstwem, inne źródła dochodu, wymienione w projekcie rozporządzenia — podnieść górną granicę dochodu, dopuszczającą do zaliczenia do ryczałtu z 7.200 zł. do 12.000 zł.

Również — zdaniem sfer przemysłowo-handlowych — należałoby dopuścić do ryczałtu osoby, uzyskujące dochody z kapitałów (nprz. z procentów od pożyczek, wkładów i t. p.). W praktyce często spotyka się, że dochody są bardzo niewielkie i wynoszą po kilkadziesiąt, lub po kilkaset złotych, idąc zazwyczaj w parze z dochodami, osiągniętymi z przedsiębiorstw, lub budynków.

Duże zastrzeżenia budzi również przepis, który stanowi, że jedyną podstawą ustalenia ryczałtu jest posiadana przez Urząd Skarbowy znajomość stosunków gospodarczych płatnika. Przepis ten pozostaje w sprzeczności z naczelną zasadą ordynacji podatkowej — oparcia wymiaru na materiale faktycznym i w praktyce może prowadzić do dowolności wymiaru.

Zasadnicze zastrzeżenia sfer gospodarczych Śląska budzi przepis, ograniczający moc obowiązującą rozporządzenia tylko do części obszaru Rzeczypospolitej. Wyłączenie z ryczałtu płatników zamieszkałych na terenie województw zachodnich jest, zdaniem Izby Katowickiej, dla nich bardzo krzywdzące i nie znajduje dostatecznego usprawiedliwienia. Nowela do ustawy o podatku dochodowym przewiduje bowiem możność zryczałtowania dodatku komunalnego, fakt zaś, że dodatki na rzecz związków samorządowych nie są stałe i wysokość ich może być z roku na rok zmieniana, jak również okoliczność, że dla wymiaru ryczałtu nie ustala się oddzielnej kwoty dochodu, która jest podstawą do obliczenia dodatku komunalnego, w praktyce nie stanowią poważnej przeszkody dla zryczałtowania dodatku komunalnego.

W tym zakresie opinia zainteresowanych sfer gospodarczych Ziem Zachodnich jest całkowicie jednolita: przeciw rozciągnięciu mocy obowiązującej rozporządzenia o poborze zryczałtowanego podatku dochodowego na teren województw zachodnich (woj. poznańskie, pomorskie, śląskie w części górnośląskiej), gdzie obowiązuje przepis art. 24 ustawy o podatku dochodowym, nie przemawiają ani przepisy prawne ani też względy natury praktycznej.

To też organizacje gospodarcze Ziem Zachodnich domagają się wprowadzenia ryczałtu na podatek dochodowy.

Potrącanie należności za świadectwo przemysłowe od podatku obrotowego

Ministerstwo Skarbu ogłosiło ostatnio okólnik z dnia 31 stycznia 1939 (L. D. III 536(4)39) w sprawie dokonywania potrąceń części należności za świadectwo przemysłowe za 1939 r. z podatku obrotowego za 1939 r., przy czym pamiętać należy, że postanowienia okólnika nie mają zastosowania przy wymiarze i poborze zryczałtowanego podatku obrotowego za rok 1939.

Zgodnie z okólnikiem urzędy skarbowe mają podać do publicznej wiadomości w formie ogłoszenia wywieszonego na tablicy ogłoszeń urzędowych, treść postanowień wyżej cytowanego artykułu 15 ust. 2 i 3 ustawy o podatku obrotowym z wyszczególnieniem kwot podlegających potrąceniu z miesięcznych i kwartalnych zaliczeń w zależności od rodzaju kategorii wykupionego świadectwa przemysłowego oraz klasy miejscowości. Urzędnicy likwidujący wpłaty zaliczek na podatek obrotowy winni o tym informować płatników. Potrąceniu z art. 15 ustawy o podatku obrotowym podlega część należności za świadectwo przemysłowe faktycznie wykupione na 1939 r., a mianowicie odpowiadająca cenie zasadniczej świadectwa wraz z 15 proc. podatkiem. Urzędnik likwidujący wpłaty zaliczek na podatek obrotowy nie jest jednak obowiązany sprawdzać, czy płatnik wykupił świadectwo przemysłowe na 1939 r. Wymiar zaliczek na podatek obrotowy za rok 1939, jako też przypis wymierzonych zaliczek do ksiąg bierczych ma być dokonywany sumami netto, t. j. po uwzględnieniu potrącenia z art. 15 ust. 3 ustawy o podatku obrotowym. Fakt uiszczenia świadectwa przemysłowego na rok 1939 oraz wysokość kwot, podlegających potrąceniu z art. 15 wspomnianej ustawy działy wymiarowe (oddziały bilansowe) ustalać będą na podstawie dołączonych do akt wymiarowych deklaracji na nabycie świadectwa przemysłowego na rok 1939 względnie dowodów wpłat, dotyczących uiszczenia należności za świadectwo przemysłowe na 1939 r. W związku z tym kasy urzędów skarbowych mają przesyłać działom wymiarowym nie tylko deklaracje, o których wyżej mowa, lecz także dowody wpłat, uskutecznionych tytułem należności za świadectwo przemysłowe na 1939 r. na skutek orzeczeń karnych.

Zarówno wymiar podatku obrotowego za rok 1939 jak i przypis tego podatku w księgach bierczych ma być uskuteczniany w sumach brutto, t. j. bez potrącenia z art. 15 ustawy o podatku obrotowym, natomiast kwota podlegająca potrąceniu, o której wyżej mowa ma być odpisana. W myśl art. 15 ust. 2 ustawy o podatku obrotowym potrąceń, o którym wyżej mowa dokonuje się z kwoty podatku obrotowego za rok podatkowy 1939. zatem kwota odpisu nie może przekraczać kwoty wymierzonego za rok 1939 podatku obrotowego. W związku z tym, w przypadku zmiany wysokości tegoż podatku może niekiedy zaistnieć konieczność sprostowania wspomnianego odpisu.

W nakazach płatniczych (w obliczeniach zaliczek) wyszczególnia się kwoty podlegające potrąceniu z art. 15. Jeżeli — w przypadku obniżenia podatku obrotowego za 1939 r. zajdzie potrzeba sprostowania potrącenia z art. 15, wówczas równocześnie z odnośnym orzeczeniem doręczyć należy płatnikowi postanowienie treści następującej: „W związku z obniżeniem podatku obrotowego za rok 1939 prostuje się równocześnie niezależnie dokonane w myśl art. 15 ustawy o podatku obrotowym potrące-

Co zrobić z przedmiotami zastawionymi przez gości w hotelach?

Związek Izb Przemysłowo Handlowych otrzymał obszerny memoriał od Naczelnej Organizacji Polskiego Przemysłu Hotelowego, domagający się uproszczenia i przyspieszenia obowiązującego postępowania przy realizacji praw zastawu na rzeczach wniesionych i pozostawionych przez gości w hotelach i pensjonatach.

Pozostawianie bowim rzeczy w hotelach przez gości, niepłacących rachunku zdarza się dość często i hotele wobec niklej przeważnie wartości pozostawionego bagażu oraz skomplikowanej kosztownej procedury sądowej realizacji ustawowego zastawu na ruchomościach zmuszone są w większości wypadków zrezygnować ze swych uprawnień. I dlatego też hotel nie tylko nie uzyskuje w tych wypadkach swych należności, ale ponadto ponosi jeszcze ciężar przechowywania pozostawionych u siebie przez gości rzeczy.

Związek Izb Przemysłowo Handlowych po przeprowadzeniu gruntownych badań sytuacji we Włoszech i Francji, jako krajach największego ruchu turystycznego stwierdził, że położenie sfer hotelarskich nie jest tam bynajmniej korzystniejsze od sytuacji, panującej w Polsce. Natomiast przepisy prawne Rzeszy Nniemieckiej stwarzają dogodniejsze możliwości, przewidując sprzedaż rzeczy zatrzymanych lub pozostawionych przez hotelowych w trybie uproszczonym i zbliżonym do sposobu realizacji zastawu handlowego, przewidzianym przez nasz Kodeks Handlowy. Warto jednak zaznaczyć, że przepisy niemieckie nie odnoszą się wyłącznie do przemysłu hotelarskiego — lecz regulują sprawę zastawu ręcznego we wszystkich wypadkach ustanowienia zastawu na ruchomościach. To też samorząd gospodarczy, po przeprowadzeniu gruntownych studiów doszedł do wniosku, iż uwzględnienie omawianych postulatów przemysłu hotelowego musiałoby znaleźć uwzględnienie w pracach komisji kodyfikacyjnych przy sposobności zmiany zasad prawnych, dotyczących ustawowego zastawu ręcznego, w wypadku gdyby oczywiście ustawodawstwo polskie miało się wzorować na ustawodawstwie niemieckim.

nie z podatku obrotowego części należności za świadectwo przemysłowe z kwoty zł — do kwoty zł. Na postanowienie to można wnieść zażalenie do izby skarbowej za pośrednictwem urzędu skarbowego w ciągu dni 7, licząc od dnia następnego po doręczeniu".

—oo—

Ustawodawstwo gospodarcze

Ukazał się Dziennik Ustaw R. P. Nr. 12 z dnia 15 bm., w którym opublikowano m. in. następujące rozporządzenie o charakterze gospodarczym:

rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 11 bm. o ustaleniu na rok 1939 wykazu imiennego nieruchomości, podlegających przymusowemu wykupowi (poz. 65);

rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 11 bm. o ustaleniu planu parcelacyjnego na rok 1940 (poz. 66).

Plan współpracy gospodarczej rumuńsko-angielskiej

Ostatnie rozmowy przedstawiciela angielskich sfer gospodarczych, lorda Sempill'a, w Rumunii doprowadziły do ustalenia planu gospodarczej współpracy angielsko-rumuńskiej. W myśl tego planu Rumunia eksportować będzie do Anglii drzewo, opłacając w ten sposób roboty budowlane, przeprowadzone dla Rumunii przez firmy angielskie. Roboty te obejmują: budowę dróg, spichrzów i renowację portów. Zaznaczyć należy, że również dostawy wojskowe ze strony Anglii spłacone zostaną drzewem rumuńskim, przyczym przedstawicielowi angielskich sfer gospodarczych udało się w toku rozmów usunąć trudności związane z finansowaniem dodatkowych obrotów handlowych rumuńsko-angielskich. Dla zrealizowania powyższych planów w najbliższym już czasie wyjadą do Rumunii specjaliści angielscy.

Opłaty za przesyłki zbiorowe z różnych towarów

Z dniem 3 lutego b. r. zostało wprowadzone uzupełnienie do paragrafu 35 postanowień taryfowych. Według dotychczasowego brzmienia tego paragrafu przesyłki złożone z różnych towarów były taryfowane według klas właściwych oddzielnie za łączną wagę towarów należących do tej samej klasy, pod warunkiem jednak, że nadawca podał w liście przewozowym wagę każdego towaru osobno. W przeciwnym razie obliczano przewozowe za łączną wagę przesyłki (całej) wg klasy najdroższej taryfowanego towaru. Wprowadzone uzupełnienie paragrafu 35 zezwala na zastosowanie obliczenia za każdy rodzaj towaru oddzielne wg. odpowiednich klas, nawet w wypadku jeżeli nadawca nie podał wagi jednego towaru zawartego w przesyłce. Kolej wówczas w takim wypadku ustala niepodaną wagę przez odjęcie od łącznej wagi całej przesyłki, sumy wag podanych przez nadawcę.

Podania importerów na nowy okres kontyngentowy

Z początkiem marca Komitet Przywozowy Handlu Zagranicznego przystąpi do podziału kontyngentów na nowy okres kontyngentowy w zasadzie marzec — kwiecień. Kontyngenty te będą dotyczyć następujących krajów: Anglii, Belgii, Luksemburga, Czechosłowacji, Danii, Estonii, Finlandii, Kanady, Litwy, Łotwy, Norwegii, Palestyny, Rumunii, Szwajcarii, Szwecji, Niemiec, Stanów Zjednoczonych i Węgier. W sprawie kontyngentów do Holandii nie zapadła jeszcze ostateczna decyzja, nie mniej importerzy we własnym interesie powinni również zgłosić swoje zapotrzebowania odnośnie tego kraju. Termin składania podań na wymieniony okres został ustalony do dnia 20 lutego rb.

Przypomina się zarazem, że importerzy winni dołączyć do podań dokumenty, potwierdzające deklarowaną wartość, jak faktury ostateczne, faktury proforma i faktury na transakcje uprzednio dokonywane, podanie notowań giełdowych z zaznaczeniem daty notowania, wreszcie cenniki fabryczne. Również należy dołączyć odpisy świadectw przemysłowych, wykupionych na rb., o ile do tego czasu ich nie składali.

Plan wielkiej pożyczki narodowej na cele palestyńskie

Jerozolima, 16. 2. ŻAT. Doświadczenie finansowe ruchu syjonistycznego i nagromadzone zasoby umożliwiają zaciągnięcie wewnętrznej pożyczki narodowej, wywodzi dr A. Granowski, dyrektor wydziału finansowego Keren Kajemet, w artykule zamieszczonym w ostatnim numerze „Palestine and Middle Eeast". Dr Granowski nawołuje do natychmiastowej realizacji tej pożyczki, celem wyratowania majątków żydowskich z różnych krajów.

Pożyczka ta byłaby inwestowana w kolonizacji i transporcie — lądowym, morskim i powietrznym. Dr Granowski proponuje emisję obligacyj, zabezpieczonych przez cały żydowski majątek narodowy w Palestynie o oprocentowaniu 3 i pół do 4 proc.



KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 16 lutego. Pszenica jednolita czerwona 21—21.25, biała 21—21.25, zbierana 20—20.25, żyto standart I 15.25—15.50, standart II 14.50—14.75, jęczmień jednolity 17—17.75, przemiałowy 16—16.50, pastewny 15.75—16, owies niezadeszczony 17—17.50, owies niezadeszczony 17—17.50, standart I (lekko zadeszczony) 15.75—16.25, standart II (zadeszcz. dop.) 15.25—15.50, mąka pszenna wyciągowa 30 proc 41.75—43.75, wyciągowa 35 proc. 41.25—43.25, gat. I. 50 proc. 38.75—39.75, gat. IA 65 proc. 34.75—35.75, gat. II 35-65 proc. 32.75—33.75. gat. II 50-60 proc. 30—30.50, gat. II 50-65 proc. 29—29.50, gat. II 60-65 proc. 23.50—24,, pastewna 14—14.25, razowa 95 proc. 28.50—28.75, mąka żytnia okręgu krakowskiego gat. IA 55 proc. 26.50—26.75, razowa 95 proc. 22.50—23.75, mąka żytnia okręgu poznańskiego gat. IA 55 proc. 26.50—26.75, otręby pszenne standartowe miałkie 11.25—11.50, średnie 11—11.25, żytnie standartowe 10.50—10.75, jęczmienne 10.50—11. Obroty i tendencja: pszenica 96.5 ożywiona, żyto 36 ożywiona, jęczmień 55 spokojna, owies — spokojna. Ogólny obrót 678 ton, tendencja ogólna ożywiona.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

POZNAŃ, 16 lutego. Pszenica 18—18.50, mąka pszenna wszystkie gatunki plus 25 groszy. Reszta notowań bez zmiany. Obroty i tendencja: pszenica 425 spokojna, żyto 3311 spokojna, jęczmień 363 spokojna, owies 91 spokojna.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 16 lutego. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 131.50, Bank Zachodni 42, Bank Handlowy 59.75, Żyrardów 65.50, Ostrowiec 77.50—77.25, Norblin 104.50, Zieleniewski 83.50, Cukier 36.50—37, Lilpop 95—94.50—95, Starachowice 57.75—57.50, Węgiel 38.75—39.50—39.25. Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe: 4½ proc. poż. wewnętrzna, odcinki grube 66.37½, drobne 66.37½, 3 proc. poż. inwestycyjna I em. 90.50, II em. 91.50, 3 proc. poż inwestycyjna seryjna I em. 95.25, II emh. 96.50, 5 proc. poż. konwersyjna kolejowa 68.50—69, 4 proc. poż. konsolidacyjna odc. grube 67.75. odc. drobne 67.50, 4 proc. poż. dolarowa (dolarówka) 44. Tendencja nieco mocniejsza.

Listy zastawne: 4½ proc. ziemskie Ser. V 64, 4½ proc. listy m. Warszawy 74.75—75, 5 proc. listy m. Warszawy stare 77, 5 proc. listy m. Warszawy z r. 1933 72.87½—74, drobne 75.63½—75.75, 5 proc. listy m. Lublina z 1933 r. 62.50, 5 proc. listy m. Łodzi z r. 1933 67—67.50. Tendencja utrzymana.

Dewizy: Bruksela 89.45, Amsterdam 284.90, Kopenhaga 110.90, Londyn 24.85, Nowy Jork czek 5.30, Nowy Jork kabel 5.30¼, Oslo 124.80, Paryż 14.05, Sztokholm 128.10, Zurych 120.60. Tendencja niejednolita.

Japonia będzie się opiekowała interesami państw obcych w Hainan

Tokio 16. 2. PAT. Japońskie władze wojskowe i morskie otrzymały instrukcje by ochroniły szczególną opieką słuszne interesy państw obcych na wyspie Hainan. Tego rodzaju zapewnienia złożył wicekonsul japoński dowódcy kontrtorpedowca amerykańskie go, który przybił do wyspy.

Z zagrożonych terenów

Jak się ratuje dzieci przed gruźlicą?

Ratunek ten wygląda bardzo prosto: dobre odżywianie, powietrze, higieniczne warunki mieszkaniowe i stała opieka i kontrola lekarza nad każdym z pensjonariuszy daje w sumie wielkie efekty lecznicze. Z anemicznych, stojących o krok od gruźlicy dzieciaków po kilku tygodniach pobytu w zakładzie robi się gromadka zdrowych, rozbrykanych łobuzów. Niknie zielono-blada cera, starczy wyraz twarzy i apatyczność spojrzenia — dziecko odzyskuje swój normalny wygląd. Czasem



GŁÓWNY PAWILON

nie pomaga od razu ten pobyt w zakładzie, czasem trzeba go przedłużyć aż do roku, czasem co roku w pewnych okresach powraca mały pacjent, aby zaczerpnąć potrzebną mu do życia dawkę zdrowia. Ale te dawki hojnie rozdzielane przez zakład uratowały już wiele dzieci od choroby i śmierci i oszczędziły społeczeństwu marnowania sił i pieniędzy na utrzymywanie karłowaciejącego pokolenia.

Każde życie ludzkie przedwcześnie przerwane lub zniszczone przez chorobę, to zasób sił bezprodukcyjnie zużytych, to kapitał wyłożony w wychowanie i utrzymanie człowieka, który zamiast dawać odsetki w formie pracy tego człowieka, wykazuje stratę i ubytek.

Taki zakład, jak w Świdrze, przeciwdziała marnowaniu kapitału ludzkiego zdrowia. To instytucja niezwykle rentowna, jeśli się przeliczy jej wydatki dotychczasowe na zyski, jakich już przysporzyła i jeszcze przysporzy społeczeństwu. Za każdą złotówkę zużytą oddaje dziesięciokrotnie i stokrotnie więcej.

Zakład jest własnością Ligi Szkolnej Przeciwgruźliczej i utrzymywany jest już od czterech lat. Co roku ponad czterysta dzieci przebywa w jego murach, a jeśli się zważy że 70% tych dzieci pochodzi z niezamożnych robotniczych i bezrobotnych środowisk, społeczny efekt tej pracy jeszcze bardziej się nam uwydatni. Dziecko z Woli, Brudna czy Annopola bardziej potrzebuje takiej opieki niż



Wejście na tereny Sanatorium

jakiekolwiek inne. Bo bywa niekiedy i tak, że po odesłaniu z powrotem dziecka pod opiekę rodziców trzeba je znów ściągać do Świdra, bo warunki w jakich się tam znajduje, przekreślić by mogły cały efekt parotygodniowego pobytu w zakładzie.

Honor i chwała tej wielkiej pracy spada pomiędzy trzy instytucje, które wydatnie przyczyniają się do utrzymania zakładu: Ligę Przeciwgruźliczą, która poza tym prowadzi w Warszawie swoją poradnię przeciwgruźliczą a w Otwocku posiada sanatorium dla dzieci z otwartą gruźlicą, następnie Ubezpieczalnię Społeczną i Opiekę Społeczną, które walnie przyczyniają się do dobrego prosperowania zakładu opłacając koszty utrzymania swoich członków, licznie tu przysyłanych. Na ogólną liczbę około 80 dzieci ponad 50% stanowią dzieci ubezpieczonych, resztę przysłała Opieka Społeczna i nieco ludzie prywatni.

Zakład jest wyposażony we wszelkie urządzenia potrzebne do badań lekarskich a ponadto, aby dzieci nie traciły czasu i nie miały przerwy w

Ovomaltyna -- oficjalna odżywka zawodów F. I. S.



Mistrzostwa narciarskie FIS, to nie tylko próba naszych sił w dziedzinie sportu, ale także i to w dużej nawet mierze, egzamin sprawności organizacyjnej, złożony wobec przedstawicieli całego świata. Trzeba przyznać, że jakkolwiek w dziedzinie wyczynów sportowych pozwoliliśmy się zdystansować przez innych, organizacja zawodów nie pozostawia nic do życzenia. Techniczne przygotowanie trasy dokonane w bardzo trudnych warunkach, środki komunikacyjne oraz opieka nad zawodnikami poszczególnych państw, to zadania, z których wywiązano się bez zarzutu. Świetnie zorganizowane oficjalne stacje odżywcze rozmieszczone na starcie, trasie i mecie wszystkich konkurencji zapewniają zawodnikom możność korzystania z Ovomaltyny, która jest oficjalną odżywką zawodów FIS.

Zdjęcie umieszczone powyżej przedstawia wicemistrzynię slalomu panią Szaad, znaną zawodniczkę szwajcarską, która na mecie biegu zjazdowego posila się Ovomaltyną.

Rada Miejska zbierze się we środę

Jak zapowiadają się wybory do Prezydium m. Krakowa?

P. Wojewoda krakowski wyznaczył już termin pierwszego konstytuującego posiedzenia nowej Rady Miejskiej w Krakowie. Odbędzie się ono we środę 22 bież. miesiąca. Zgodnie z ustawą odbędą się dwa oddzielne posiedzenia. Na pierwszym dojdzie do wyboru przewodniczącego i sekretarzy, oraz do uchwalenia płac prezydenta, wiceprezydentów i ławników. Bezpośrednio potem odbędzie się posiedzenie rady, poświęcone wyłącznie wyborowi prezydenta, wiceprezydenta i ośmiu ławników.

W obecnej sytuacji trudno przewidzieć, jak przejdzie akt wyboru prezydenta i czy w ogóle dojdzie do zgrupowania koniecznych 37 głosów na osobie jednego kandydata. W razie niedojścia do skutku wyboru, władze nadzorcze zamianują, wedle ustawy, komisarycznego prezydenta na okres jednoroczny, z tym, że o ile w tym czasie prezydent nadal nie będzie wybrany, rada ulegnie rozwiązaniu i rozpisane będą nowe wybory.

Podział stanowisk ławników między poszczególne kluby da się już przewidzieć. Kluby P. P. S. i O. Z. N. uzyskają po trzech ławników, a Klub radnych żydowskich, oraz endecja po jednym. Jak słychać, socjaliści wysuwają na ławników kandydatury radnego Batora, przewodniczącego rady Zw. Zaw. w Krakowie, oraz spoza rady miejskiej: adw. Pajdaka i Mieczysława Bobrowskiego. Str. Narodowe wysuwa radnego Jelonkiewicza, prezesa „Pracy Polskiej“.

Środowe posiedzenie rady miejskiej oczekiwane jest w Krakowie ze zrozumiałym zainteresowaniem.

Aresztowano świadka w procesie Guguli i tow.

Sensacyjne momenty w drugim dniu rozprawy o zabójstwo policjanta

W drugim dniu procesu Juliana Guguli, oskarżonego o zabójstwo wywiadowcy Niedzieli, oraz jego spólników, sąd rozpoczął przesłuchiwanie świadków oskarżenia. Poza korowodem świadków, funkcjonariuszy policji śledczej, którzy opisali wyniki dochodzeń, najbardziej pogrążyły oskarżonego Gugulę zeznania świadków Palowczyka i Stefanii Kubasówny.

Palowczyk, to cygan, skazany za kradzieże i rabunki w licznych procesach łącznie na przeszło 20 lat więzienia. Sprowadzono go do sądu z więzienia w Mysłowicach. Opowiadał on, jak to Gugula, siedząc w maju i czerwcu ub. r. na Bastionie w Krakowie, zwierzał się jemu i towarzyszom ze swej przeszłości i zamiarów na przyszłość. Wtedy to Gugula wyraźnie przyznał się do postrzelenia Niedzieli, ukrycia rewolweru i t. p.

Świadek Stefania Kubasówna, służąca z Krakowa, była przygodnym świadkiem krwawego zajścia na plantach dietlowskich. Stwierdziła ona w sądzie, że dokładnie rozpoznaje w Guguli tego osobnika, który strzelał do wywiadowcy.

Pod koniec rozprawy na zarządzenie prokuratora dr. Gajewskiego aresztowany został na sali sądowej św. Mieczysław Wójcik z Rakowic, który pośredniczył przy sprzedaży rewolweru, na parę dni po zbrodni. Aresztowanie nastąpiło za złożenie fałszywych zeznań, którymi Wójcik usiłował ratować swą b. kochankę Kołodziejową. Prok. Gajewski zapowiedział nadto wytoczenie mu dochodzeń za współdziałanie w sprzedaży kradzionego rewolweru, o którym wiedział też, że użyty został do postrzelenia policjanta.

Godne uwagi jest, że — jak się okazało na wczorajszej rozprawie — Gugula dawniej kradł ze straconym już bandytą Żelaznym i razem z nim był skazany przez sąd w Krakowie.

Dziś zeznawać będą dalsi świadkowie oskarżenia.

KRONIKA

LUTY	Wschod słońca 6 g 33 m
17	Zachód słońca 16 „ 44 m
PIĄTEK	28 Szebat 5699

Nabożeństwo żałobne w Świątyni Postępowej ku czci Zmarłego Papieża

Staraniem prezydium Krakowskiej Gminy Żydowskiej odbędzie się ku uczczeniu pamięci Jego Świątobliwości Papieża Piusa XI. nabożeństwo żałobne w Świątyni Postępowej w niedzielę, dnia 19 lutego br. o godz. 10 przed południem.

Nabożeństwo sobotnie w Świątyni Postępowej

W sobotę, dnia 18 bm. (Szabbath Mewarchim) odbędzie się w Świątyni Postępowej w Krakowie przy ul. Podbrzezie 1, uroczyste nabożeństwo z kazaniem. Początek nabożeństwa o godzinie 9-ej rano.

nauce, przy zakładzie istnieje pełna siedmioklasowa szkoła powszechna.

W białych budynkach prześwitujących z poza drzew parku dokonywa się wielkiej rzeczy: ulepsza się życie i poprawia je. Z chorowitych dzieci skazanych na cherlactwo jak z kłączy roślinnych wyprowadza się ku słońcu i życiu zdrowe, mocne pędy.

L. M.

Z teatru, literatury i sztuki

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek dramat awanturniczy Wł. Smólskiego p. t. „Pieśń o Beniowskim" w reżyserii W. Radulskiego. W sztuce występuje cały zespół męski teatru. Jutro w sobotę po cenach zniżonych „Miłość będzie naszym wynalazkiem" komedia B. Corra i J. Achile w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego. W niedzielę po południu o godz. 3.30 Zygmunta Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu", wieczorem komedja B. Corra i J. Achile „Miłość będzie naszym wynalazkiem".

— DZIŚ DRUGA PREMIERA DŻENI ŁOWICZ W TEATRZE ŻYDOWSKIM. Po wielkim sukcesie pierwszej premiery zespołu znakomitej subretki Dżeni Łowicz wystawiona zostanie w dniu dzisiejszym druga premiera świetnej komedii muzycznej Lena p. t. „Dus Rebełe", w której tytułową rolę odtwarza w fenomenalnej kreacji Dżeni Łowicz przy współudziale H. Lewina. — Nowa wspaniała dekoracja. Początek przedstawienia o godz 8.45 wiecz. Przedsprzedaż biletów w firmie A. Fischhab, Grodzka 46, a od godz. 7-ej przy kasie Teatru.

— TEATR BEZ SZMINKI DAWIDA SZERMANA. W sobotę, dnia 18 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w Żyd. Tow. Teatralnym przy ul. Stolarskiej 9 — wieczór poezji żydowskiej Dawida Szermana, znanego aktora żydowskiego. Program obejmuje najcelniejsze utwory Pereca, Asza, Lejwika, Mangera i wielu innych poetów żydowskich. Szerman jest jednym z twórców głośnej swego czasu imprezy p. t. „Teatr bez maski". Z tą imprezą będzie się mogła zaznajomić publiczność krakowska.

— W SALACH WYSTAWOWYCH DOMU PLASTYKÓW przy ul. Łobzowskiej 3. I. p. zostanie otwarta w niedzielę, dnia 19 lutego br. o godz. 12-tej w południe wystawa zbiorowa prac artystów malarzy: Jana Hrynkowskiego, Hanny Krzetuskiej i Józefa Krzyżańskiego. Wystawa Hrynkowskiego obejmie kolekcję rysunków, wystawy Krzetuskiej i Krzyżańskiego kolekcję obrazów olejnych i akwarel. Równocześnie zostanie otwarta wystawa bieżąca, na którą się złożą prace art. mal. Anny Smoleńskiej i Zofji Wielowieyskiej.

— IGNACY FRIEDMAN jeden z najwybitniejszych pianistów współczesnych, cieszący się niezwykłą popularnością w największych ogniskach kultury muzycznej, wystąpi z jedynym koncertem w Krakowie, a to we wtorek, 21 bm. w Starym Teatrze.

— WYSTAWA OBRAZÓW ELISZE WEINTRAUBA. Z uwagi na frekwencję zwiedzających, zostaje Wystawa Obrazów art. mal. Elisze Weintrauba przedłużona do niedzieli, dnia 19 bm. włącznie. Wystawę, mieszczącą się w salach Żyd. Tow. Teatr. przy ul. Stolarskiej 9. I. p. zwiedzać można jeszcze przez trzy ostatnie dni jej trwania, w godzinach od 11 do 2 pop.

— REDUTA ARTYSTÓW. We wtorek dnia 21 lutego br. we wszystkich salach Grand-Hotelu, oryginalnie udekorowanych przez art. malarza p. K. Gajewskiego, odbędzie się Pożegnalna Reduta Karnawału urządzona przez Artystów Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie. Organizatorzy dokładają wszelkich starań by publiczność krakowska spędziła w dobrym, beztroskim nastroju ostatnią noc Karnawału. Cały szereg artystycznych nagród oczekuje na zwycięzców konkursów.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO
Piątek, g. 8 wiecz.: „Pieśń o Beniowskim“.

REERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO
(Bocheńska 7)
Piątek, godz. 8.45 wiecz.: „Dus Rebele“.

— WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU LOKATORÓW odbędzie się dnia 19 lutego br. godz. 11-ta przedp. w lokalu Związku Emerytów przy ul. Batorego 5.

—oOo—

ZAMIAST KWIATÓW na grób nieodżałowanej pamięci Dyrektorki KLARY KRIWER składają na Szpital Żydowski zł 80.— ELIASZOWIE LESSNEROWIE 948g

Zdecydowana obrona społeczeństwa żydowskiego

przeciwko akcji eksterminacyjnej

Warszawa, 16. 2. PAT. W dalszym ciągu swego przemówienia (zob. str. 4) poseł Dudziński wywodził:

Chcąc naprawdę pomóc Żydom w uzyskaniu kolonij, czy własnego państwa, musimy ich do tego przygotować, musimy z kombinatorów zrobić pionierów.

Zdaniem znawcy zagadnienia żydowskiego w Polsce, znanego liberała, dawnego posła z „Wyzwolenia“, mecenasa Łypacewicza, sprawa przewarstwowienia Żydów na pionierów ograniczałaby się do 600.000 Żydów mężczyzn, od 18—40 lat, których należałoby zorganizować w batalionach pracy i tam w ciągu trzech lat przeszkolić (wesołość). Bataliony pracy pracując na świeżym powietrzu, uprawiając sporty i musztrę wojskową, a słuchając wykładów o rolnictwie, przygotowałyby naród żydowski do objęcia kolonij (wesołość). Uczyć się będą zatem kopać kanały, budować szosy, osuszać bagna — jednym słowem robić już teraz w Polsce, to, co czeka ich na własnej ziemi.

Koszty tej nauki musi ponieść naród żydowski i sądzę, że je z łatwością i chęcią poniesie. Sądzę, że prace te winny być rozpoczęte natychmiast, dlatego też w najbliższym czasie złożę do Wysokiego Sejmu odpowiedni wniosek. Dopiero w oparciu o taką organizację wychodźtwa żydowskiego, może nasze M. S. Z. kusić się o uzyskanie terenów. Pionierów bowiem weźmie każdy, kombinatorów i wyzyskiwaczy — nikt nie chce (wesołość).

Ma się rozumieć, program ten musi wykonać rząd.

Do wykonania tego programu aparat rządowy musi być jednolity i oczyszczony z tych wszystkich jednostek, którym by program ten nie przypadał do smaku, musi być oczyszczony z Żydów.

Mówić o antysemityźmie i emigracji Żydów, a jednocześnie tolerować Żydów na wysokich urzędach i wpuszczać ich coraz więcej do kraju — to stosować metodę względnie łatwego bicia.

Oświadczenie posła Trockenheima w imieniu Koła Żydowskiego

Warszawa 16. 2. (Sin.) W ostatniej dyskusji przedpołudniowej na plenum Sejmu zabrał głos poseł Trockenheim, oświadczając:

Przy otwarciu bieżącej kadencji sejmowej p. premier Składkowski złożył następujące oświadczenie. „Wierzę głęboko, że droga główna, droga linii wytycznej, nasze myśli znajdą się zawsze, gdyż będzie to droga testamentu Marszałka Piłsudskiego. Jest to uzgodniona droga, na której Polska w myśl wskazań Pana Prezydenta i Marszałka Śmigłego-Rydza znajdzie miejsce w dziejach narodu“. Testamentem Marszałka Piłsudskiego jest Konstytucja kwietniowa, a więc przez usta szefa rządu złożona została deklaracja, że jego droga, to droga Konstytucji kwietniowej i że przyszłe prace rządu pozostaną wierne tej Konstytucji. Przepisy winny być przestrzegane przez władze w myśl obowiązujących ustaw. Tymczasem, zdaniem mówcy, tak nie jest. Przedstawicielom ludności żydowskiej czyni się zarzuty, że wytaczanie przez nich żalów i krzywd jest obliczone na efekt, który ma mieć swój refleks zagranicą. Wypowiadając żale, wykazując krzywdy ludność żydowska nie skierowuje swoich słów do zagranicy, lecz do rządu, Sejmu i społeczeństwa, co jest jej prawem i obowiązkiem. Modne hasło odżydzania handlu pociąga za sobą różne bezprawia. Nie Żydzi są winni, że zajmują w handlu stosunkowo większy procent niż Polacy. Dzieje się to dlatego, że Żydzi nie są dopuszczani do innych zawodów i dziedzin pracy. Do wyeliminowania Żydów z handlu nie dąży się drogą wolnej konkurencji, lecz przy zastosowaniu różnych koncesji, pikiet i ekscesów.

3 i pół milionowa ludność żydowska w Polsce musi mieć podstawę egzystencji. Czynienie z niej żebraków, to nie tylko nieludzkie, ale niebezpieczne dla spoistości wewnętrznej państwa. P. poseł Dudziński w swoim dzisiejszym przemówieniu powiedział, że Żydzi zabierają 40 procent ogólnego dochodu społecznego. P. poseł nie jest zbytnio mocny w statystyce. W zeszłym roku przy omawianiu sprawy uboju rytualnego stwierdził, że obrót z tego uboju wynosił 4 miliardy złotych. Wedle moich danych, zaczerpniętych z rocznika statystycznego, obrót ten wynosi zaledwie 280 milionów. Na podstawie danych biura statystycznego żydowskiego, udział ludności żydowskiej w podatkach wynosi 33 procent. Problem emigracyjny nie powinien mieć podłoża politycznego. Jesteśmy zwolennikami emigracji, jeżeli będzie się ona odbywała bez różnic narodowościowych (różne okrzyki, wrzawa) Zdolności absorbcyjne Palestyny są wciąż jeszcze duże i będziemy wdzięczni rządowi polskiemu za poparcie, by wrota Palestyny były dla nas otwarte.

Pos. Dudziński: Kupujcie od nas karabiny i jazda na Arabów.

Pos. Trockenheim: Nie będę odpowiadał na absurdalne plany tworzenia batalionów pracy, o których mówił p. Dudziński. Sposób wykonywania ustawy o pozbawieniu obywatelstwa odstrasza Żydów od wyjazdu za granicę, gdyż boją się utracić obywatelstwo (różne okrzyki). W myśl ustawy o pasie nadgranicznym, wysiedla się Żydów znad granicy mimo, że są lojalnymi obywatelami i uczciwą pracą przyczyniają się do rozwoju miast. Do wystąpień antyżydowskich przyczyniają się w głównej mierze wystąpienia pewnego odłamu prasy polskiej. Dekret prasowy nie jest stosowany w wypadkach podjudzania do propagandy antyżydowskiej. Takie wypadki, jak odczyt ks. Trzeciaka p. t. „Zmierzch Izraela“, które powodują wystąpienia antyżydowskie, nie powinny mieć miejsca.

Na dzisiejsze oświadczenie płk. Wendy odnośnie do zagadnienia mniejszości żydowskiej w Polsce, oświadczam w imieniu Koła Żydowskiego co następuje:

Oświadczenie wicemarszałka Wendy świadczy raz jeszcze, iż sformułowanie znanego nam stanowiska Ozonu wobec kwestii żydowskiej nie uległo zmianie i oznacza wypowiedzenie zdecydowanej walki ze strony Ozonu społeczeństwu żydowskiemu w Polsce. To wypowiedzenie walki zmusza nas do

zdecydowanej obrony społeczeństwa żydowskiego w Polsce przeciwko eksterminacyjnej akcji Ozonu.

Deklaracje, złożone podczas tej sesji przez reprezentantów parlamentarnych Koła Żydowskiego w komisji budżetowej i na plenum Sejmu w sprawie współpracy społeczeństwa żydowskiego dla państwa polskiego złożone były nie Ozonowi, lecz skierowane były do rządu Rzeczypospolitej, który jest rządem państwa, a nie ugrupowania politycznego. Deklaracje nasze są oparte na fakcie naszego wielowiekowego bytowania na ziemiach Rzeczypospolitej i na Konstytucji państwa polskiego. O realizowaniu tej Konstytucji w życiu walczyć będzie społeczeństwo żydowskie nadal (przerywania) wraz z wszystkimi, którzy tej Konstytucji bronią i przeciwko wszystkim, którzy fundamenty tej Konstytucji podrywają.

KRONIKA ŚLĄSKA

Pomyślny wynik akcji na rzecz Kofer Haam

Sosnowiec, 16. 2. (K) Z okazji pomyślnego zakończenia akcji na rzecz „Kofer Haam“ w Zagłębiu Dąbrowskim, w mieszkaniu znanego działacza Z. Kożucha w Sosnowcu odbyła się herbatka pożegnalna na cześć kierowników akcji, red. Gross-Zimmermana i Brama. Na herbatkę przybyli przywódcy miejscowych organizacji narodowych oraz wybitni działacze społeczni. Przewodniczącym bankietu wybrano rabina Hagera, który wygłosił dłuższe przemówienie, podkreślając duże zasługi gości dla powodzenia akcji tegorocznej, która pobiła rekord wszystkich dotychczasowych kampanii. Szczególnie podkreślono załugi p. Kożucha, który był duszą akcji i sam zwerbował 80 deklarantów. Przemawiali dalej pp.: Kupfermine, Meryn, Śmietana, prezes dr T. Melodysta, Chenkin i Langerowa. W końcu porywające przemówienie wygłosił red. Gross-Zimmerman, który w serdecznych słowach podziękował wszystkim działaczom za ofiarność i niezmordowaną pracę w czasie akcji, przyczyniając się do jej powodzenia. Odśpiewaniem Hatikwy uroczystość została zakończona.

Trzeba zaznaczyć, że Sosnowiec tegorocznym wynikiem wybił się na czwarte miejsce w b. Kongresówce po Warszawie, Łodzi i Będzinie.

Budżet m. Katowic uchwalony

Katowice, 16. 2. (K) Wczoraj odbyło się budżetowe posiedzenie rady miejskiej miasta Katowic. Po ekspose prez. Kocura, rada uchwaliła budżet miasta na rok 1939-40. Budżet zwyczajny wynosi 12.390.000 zł, czyli jest około 12 pproc. wyższy od budżetu zeszłorocznego.

Chorzów, 16. 2. (K) Magistrat miasta Chorzowa uchwalił budżet na rok 1939-40. Nowy budżet wynosi 11.800.000 zł i jest o półtora miliona zł wyższy, aniżeli w roku ubiegłym. W budżecie tegorocznym uwzględniono już potrzeby Wielkich Hajduk, przyłączonych ostatnio do Chorzowa.

Zasądzony za obrazę P. Prezydenta

Rybnik, 16. 2. (K) Przed sądem okręgowym w Rybuniku odpowiadał za obrazę P. Prezydenta R. P. Antoni Palega z Wielkopola. W wyniku rozprawy sąd skazał Palęgę na 1 rok więzienia.

* * *

Chorzów, 16. 2. (K) W sądzie okręgowym w Chorzowie zapadł w dniu wczorajszym wyrok w sprawie przeciwko b. urzędnikowi magistratu m. Chorzowa, Józefowi Leksy'emu, oskarżonemu o przywłaszczenie sobie 23.000 zł. Mocą wyroku Leksy skazany został na 3 i pół roku więzienia. Dwaj jego towarzysze zostali uwolnieni.

DO CZEGO TO PROWADZI?

Terrorowi na wyższych uczelniach trzeba położyć kres!

Rektorem w typie prof. Bulandy winien się zająć prokurator. Stanowcze wystąpienie sen. Bartla

Warszawa, 16. 2. (Sin). W czasie dyskusji w komisji budżetowej Senatu nad budżetem Ministerstwa Oświaty zabrał głos senator Bartel, który powiedział m. in.:

Młodzież przychodząca obecnie na wyższe uczelnie nie zna zupełnie języków obcych, zaś słabo zna język polski i po polsku nie umie pisać, bo kto dziś umie pisać (wesołość). Pozwolą panowie, że przytoczę kilka odpowiedzi studentów, otrzymanych przy moich doświadczeniach na pytania, które dotyczyły rozmaitych dziedzin życia. Otóż np. 58 procent studentów nie wiedziało, kto był Raymund Poincare, akwafortę określali studenci wydziału architektury jako ujście wodociągu, zaś 38 procent nic o tym powiedzieć nie umiało. 11 procent studentów nie słyszało o Galileuszu, 48 procent o Ryszardzie Wagnerze. Nie jest to dziwne, bo szkoła średnia nie daje właściwej nauki, jakkolwiek dzieci bardzo pracują. Np. w pierwszej klasie żeńskiej licealnej dają tematy na takie problemy, jak podstawowe pojęcie socjologii albo zagadnienie, które, mam wrażenie, podała stara, doświadczona w tych sprawach nauczycielka: Czy prawdą jest, że bliskie współżycie zabija miłość? Młodzież przychodzi na wyższe uczelnie nieprzygotowana, gdy wyższe uczelnie stawiają jej co raz większe wymagania. Już po półdyplomie student na wydziale inżynierii Politechniki lwowskiej ma przed sobą 26 egzaminów. W tych męczących warunkach po 10-letniej pracy jest zupełnie wypompowany. Młodzież nasza pracuje w bardzo trudnych warunkach.

Dalszą przyczyną obecnego stanu rzeczy są stosunki na wyższych uczelniach, jak to wyraził się p. sprawozdawca „manewry różnego rodzaju". Są to warunki, w których

absolutnie nie można pracować.

Obliczyłem, ile się przez przeróżne zamieszki na wyższych uczelniach traci wykładów i studiów. Np. w ostatnim seminarium zimowym odpadło z moich wykładów i prac konstrukcyjnych 36 procent. Co jakiś czas zawieszane są wykłady z powodu awantur na tle kwestii żydowskiej lub kwestii politycznych. Młodzież akademicka chce rozwiązać kwestię żydowską. Żydów ma się usunąć z uczelni, a ci, którzy pozostają, mają stać po którejś tam stronie. Na tym tle wybuchają nieustanne awantury.

Atmosfera jest nie do wytrzymania.

Jedyną reakcją władz akademickich jest zawieszanie i odwieszanie wykładów. Po wznowieniu wykładów przez kilka tygodni jest spokój, później wszystko się powtarza od początku. Stanowisko Senatu jest dla mnie niezrozumiałe. Jestem naukowcem z zamiłowania i szkoła jest dla mnie

świątynią nauki.

Jeżeli teraz mamy do czynienia z wypadkami napastowania, gdy 10-ciu napada na jednego, to ja

nie mogę się z tym pogodzić i nigdy się nie pogodzę.

Ale to nie wszystko. Pozostają wystąpienia polityczne skierowane przeciwko rządowi, a nawet państwu. Nie mogę przytoczyć kilku bardziej drastycznych przykładów, ograniczę się do jednego: Podczas blokady uniwersytetu przed paru tygodniami ukazał się na wiecu zielony sztandar z wielkim mieczem Chrobrego. Wygłoszono mowę, która zawierała ustęp, że sztandar ten zastąpi wkrótce sztandar państwowy na Zamku warszawskim. Mogę wiele rzeczy zrozumieć, ale

do czego to prowadzi?

Pamiętam, myśmy też mieli ambicje polityczne. Z generałem Litwinowiczem i innymi mieliśmy ambicję zerwania orła rosyjskiego z konsulatu lwowskiego i dokonaliśmy tego. Używaliśmy kałamarzy z atramentem dla oblania orła pruskiego, ale żeby mieć ambicję zerwania WŁASNEGO sztandaru państwowego, tego nie rozumiem. Te wszystkie zajścia NIE znajdują właściwej reakcji na zebraniach senatu uczelni. Odezwy akademickie, skierowane przeciwko rządowi, są czymś NIESŁYCHANYM. Starostę, bardzo porządnego człowieka, nazywa się łotrem itd. Nie rozumiem

dlaczego tolerowana jest eksterytorialność Domu Akademickiego lub też ogrodu Politechniki, gdzie schronić się może każdy rzezimieszek,

ale policjant musi stać twardo przy bramie.

Z odezw młodzieży akademickiej bije wiele kłamstwa, a przede wszystkim to, że traktuje ona młodzież jako jednolitą całość, a tymczasem z obserwacji można stwierdzić, że WIĘKSZOŚĆ młodzieży akademickiej bez względu na przekonania polityczne chce przede wszystkim studiować. Na Politechnice lwowskiej studiuje około 3.000 studentów, z tego 800 należy do Bratniej Pomocy, z czego znów 350 to młodzież narodowa. Ta grupa TERRORYZUJE i panuje nad całą uczelnią. Rektor jest tu kompletnie bezsilny.

Temu stanowi rzeczy trzeba położyć kres.

Uczelnia jest świątynią nauki. Towarzystwa polityczne, ukrywające się pod pseudonimem towarzystw ideowo - wychowawczych, winny być wyprowadzone poza obręb uczelni. Niech się one mieszczą poza szkołą. Inżynier jest w swoim rodzaju oficerem, który, dowodząc kadrą robotników, powinien znać rygor, a ten musi mu wpoić uczelnia.

B. premier Bartel omawiał postępowanie i zachowanie rektora prof. Bulandy. W tym miejscu odzywa się prof. Kolankowski: Czy należy wysłać Bulandę do Berezy? Sen. Bartel: Rektorem tego typu, co prof. Bulanda

winny się zająć władze prokuratorskie.

Apeluję do p. ministra, aby był łaskaw położyć kres stanowi, panującemu na uczelniach. Awanturuje się i terroryzuje znikoma mniejszość, natomiast reakcji większej części młodzieży stawia się przeszkody. Dla przykładu podam, że grupa młodzieży na Politechnice lwowskiej wniosła statut do senatu. Sam interweniowałem u rektora o przyjęcie tego statutu. Lecz rektor jest temu przeciwny, bo, jak powiada, oni przecież nie umieją pójść gromadą. Wszystko co powiedziałem, nie jest krytyką w stosunku do p. ministra, dla którego mam bardzo wiele szacunku, wiedząc ile wysiłków, serca i zdrowia wkłada w swą pracę.

Przewodniczący: Sądzę, że będę wyrazicielem opinii wszystkich członków komisji, jeżeli p. senatorowi premierowi Bartlowi serdecznie podziękuję za to przemówienie. (Oklaski)

Następnie zabiera głos senator Kolankowski mówiąc, że największą winę w tej sprawie ponosi t. zw. autonomia i należałoby raz wreszcie skończyć z tym systemem autonomii. Zawsze Lwów był przyzwyczajony do różnorakich wystąpień. Młodzież polska dawała Kołu Polskiemu we Wiedniu wskazówki, jak należy postępować.

Sen. Bartel: Ale bez noży.

Sen. Kolankowski: Jaką młodzież wypuszcza gimnazjum, taką mamy na uniwersytecie. Młodzież z wyjątkiem Poznania nie dorosła w pewnej swej części do stanu pełnej, istotnej wolności akademickiej. Muszę stwierdzić, że od wielu lat rektorzy i senaty uniwersyteckie pozostawione są samym sobie bez żadnej opieki, to też rektorzy nie mogą wiele zdziałać, gdyż młodzież ucieka się do awantur. Muszę jednak stwierdzić, co stwierdził również sen. Bartel, że liczba awanturników maleje.

W obronie akademików, „tej kochanej młodzieży", staje senator Rębieliński, ten sam, który w roku 1923 stał na czele młodzieży, która nie dopuściła Prezydenta Narutowicza i posłów i senatorów do obecności podczas przysięgi. Usprawiedliwia on ekscesy studentów.

Wspaniały skok Stanisława Marusarza

Stanisław Marusarz na pierwszym miejscu, a Andrzej Marusarz na trzecim

Zakopane, 16. 2. (T) W konkursie skoków, który się odbył w czwartek polscy narciarze odnieśli duży sukces. Poza Stanisławem Marusarzem, który był bezapelacyjny i zajął pierwsze miejsce, niespodzianką jest trzecie miejsce zdobyte przez Andrzeja Marusarza. Doskonałe wyniki osiągnęli również Wnuk, Roj i szereg innych polskich narciarzy.

OFICJALNE WYNIKI KONKURSU SKOKÓW

Oficjalne wyniki konkursu skoków do biegu złożonego przedstawiają się następująco:

1) Stanisław Marusarz (Polska) skoki 73,5 i 71,5, nota 227,5, 2) Lahr (Niemcy) sk. 67 i 72, nota 214,8, 3) Andrzej Marusarz (Polska) sk. 64 i 65, nota 208,1, 4) Berauer (Niemcy) sk. 64,5 i 66,5, nota 206,1, 5) Sellin (Szwecja) sk. 63,5 i 63,5, nota 203,1, 6) Merz (Niemcy) sk. 64,5 i 65,5, nota 200,5, 7) Meergans (Niemcy) sk. 65 i 61 nota 198,5, 8) Wnuk (Polska) sk. 62 i 65, nota 192,9, 9) Fosseide (Norwegia) sk. 61,5 i 55,5, nota 191,4, 10) Roj (Polska) sk. 55,5 i 59,5, nota 191,2.

Niemiec Berauer mistrzem świata w kombinacji norweskiej

ANDRZEJ MARUSARZ SKLASYFIKOWAŁ SIĘ NA 4-tym MIEJSCU.

Zakopane, 16. 2. (t) Oficjalne wyniki biegu złożonego o mistrzostwo świata przedstawiają się następująco: 1) Berauer (Niemcy) nota łączna 429,6, 2) Sellin (Szwecja) 426,6, 3) Fosseide (Norwegia) 422,4, 4) Marusarz Andrzej (Polska) 410,6, 5) Meergans (Niemcy) 408,5, 6) Merz (Niemcy) 403, 7) Stanisław Marusarz (Polska 391,3.

Wyniki powyższe świadczą o niespodziewanym wielkim sukcesie, odniesionym przez polskich narciarzy. Czwarte miejsce Andrzeja Marusarza jest najlepszym wynikiem, jaki Polacy zdołali dotychczas uzyskać w biegu złożonym o mistrzostwo świata. Ze względu na niezwykle silną konkurencję w tegorocznym biegu złożonym wynik Marusarza Andrzeja tymbardziej godny jest podkreślenia.

Old England

Podczas wojny nie chcą myśleć o pokoju,

w czasie pokoju myślą o wojnie...

W. Brytania wypowiada akt genewski z 26 września 1928

Londyn, 16. 2. (t) Rząd brytyjski zawiadomił sekretarza generalnego Ligi Narodów, że w przyszłości nie będzie mógł uważać, iż jest związany w czasie wojny powszechnym aktem dla pokojowego rozwiązywania sporów międzynarodowych, zawartym w Genewie 26 września 1928 r. Rząd brytyjski w dalszym ciągu uznawać będzie postanowienia tego aktu w czasie pokoju, ale w razie wojny zastrzec sobie musi całkowitą swobodę działania. Jako główny powód nota brytyjska wymienia zmiany, jakie nastąpiły w stosunku do Ligi Narodów, której pakt nie posiada już swej dawnej mocy.

Jak wyjaśniają w brytyjskich kołach miarodajnych do kroku powyższego nie należy przywiązywać zbyt wielkiego znaczenia, gdyż posiada on raczej charakter teoretyczny, niż praktyczny. W kołach rządowych podkreślają, że nie należy noty brytyjskiej interpretować jako poglądu, że W. Brytania uważa wojnę za bezpośrednio możliwą, lecz poprostu chodzi o to, że rząd brytyjski nie chce być związanym jakimikolwiek zobowiązaniami, których dotrzymanie okazać się może niemożliwym w obecnych warunkach w Europie. W kołach brytyjskich podkreślają również, że akt z r. 1928 nigdy, jak dotąd, w praktyce zastosowany nie był.

Białe niewolnictwo

Przymusowa praca w Rzeszy

Berlin, 16. 2. PAT. Pełnomocnik do planu 4-letniego feldmarszałek Goering wydał dnia 13 bm. ustawę, dotyczącą rynku pracy i uzupełniającą ustawę z czerwca ub. r. Znaczenie tej ustawy polega głównie na stworzeniu podstaw prawnych do faktycznego wciągnięcia do szeregów wszystkich zdolnych do pracy z jednoczesną możnością przydzielania, według odpowiedniej pracy. Z chwilą wejścia w życie tej ustawy każdy pracownik fizyczny i umysłowy w Rzeszy związany jest ściśle z wyznaczonym mu przez urząd pracy miejscem zatrudnienia, z drugiej zaś strony pracodawca zmuszony jest do zatrudniania przydzielonych mu sił roboczych. Urząd pracy posiada, według ustawy, nie tylko prawo powoływania wszystkich zdolnych do pracy, ale i prawo przenoszenia zatrudnionych już pracowników do innej miejscowości. Cała ustawa stoi pod hasłem „zapewnienia zapotrzebowania sił roboczych dla celów o specjalnym państwowo-politycznym znaczeniu". Obejmuje ona wyraźnie wszystkich mieszkańców Rzeszy, obywateli zaś zagranicznych nie dotyczy tylko o tyle „o ile zwalniają ich układy państwowe bądź też uznane reguły prawa międzynarodowego".

Druga część ustawy, wiążąca pracownika z miejscem jego zatrudnienia, uzasadniona jest w następujący sposób: „Ogólna fluktuacja sił roboczych w Niemczech wynosi miesięcznie półtora miliona ludzi. Tak olbrzymia liczba wywołuje oczywiście wielkie straty".

Ustawa stwarzać może będzie w poszczególnych wypadkach obciążenia, ale, jak oświadczają tu, wymagania państwowo-polityczne muszą być przede wszystkim brane pod uwagę.

Waga ustawy polega głównie na możności zmobilizowania w razie potrzeby wszystkich męskich rezerw siły roboczej w Rzeszy.

Oś Paryż--Londyn działa solidarnie

Oficjalne uznanie rządu gen. Franco w przyszłym tygodniu

Paryż, 16. 2. (T). Senator Berard wyjedzie do Burgos dopiero w piątek. W obecnej podróży, którą poprzedziły dłuższe i szczegółowe konferencje sen. Berarda z min. Bonnet'em i premierem Daladierem oraz z dotychczasowym ambasadorem francuskim przy prezydencie Azana, Henri, towarzyszyć będzie senatorowi dla większego jeszcze podkreślenia jego charakteru oficjalnego kilku wyższych urzędników Quai d'Orsay.

W kołach parlamentarnych panuje przekonanie, że sen. Berard będzie mógł spełnić z powodzeniem i całkowicie swą misję w ciągu tygodnia i że w przyszłym tygodniu można się spodziewać oficjalnego uznania de jure rządu narodowego w Hiszpanii, co do czego decyzja została już powzięta zarówno przez gabinet paryski jak i londyński. Uznanie to zostanie dokonane równolegle i jednocześnie przez Paryż i Londyn.

W kołach parlamentarnych z dużym zadowoleniem komentowana jest ta jednolitość i zgodność, sharmonizowanie całkowite akcji dyplomacji francuskiej i angielskiej, jako nowy przejaw najściślejszej współpracy i solidarności między Paryżem i Londynem.

Na „życzenie" gen. Franco Włosi opuszczą Hiszpanię

Rzym, 16. 2. (T). „Informazione Diplomatica" omawiając sprawę uznania lub nie uznania rządu w Burgos przez Francję i Anglię m. in. pisze:

Jeśli Francuzi i Anglicy zdecydują się ostatecznie uznać zwycięzcę, będzie to zgodne z logiką rzeczy. Jednakowoż sposób, w jaki to się odbywa, a mianowicie wahania od pochwał do pogróżek, wykazuje całkowitą nieznajomość psychologii narodu hiszpańskiego.

Rzymskie koła odpowiedzialne dobrze znają linie kierownicze polityki gen. Franco oraz żelazne konieczności tej polityki, ponieważ śledzą jej fazy od początku wojny domowej. Już dnia 27 lipca 1936 Włochy odpowiedziały na pierwszy apel gen. Franco.

Dnia 18 listopada 1936 r. Włochy łącznie z Niemcami uznały rząd gen. Franco jako rząd całej Hiszpanii. Francuzi i Anglicy stawiali wtedy przez 30 miesięcy na przegrywającego konia. Pewien minister angielski wygłosił nie dawno apologię niewdzięczności pomiędzy narodami. Słowa jego oznaczają niezrozumienie nie tylko solidarności interesów pomiędzy Hiszpanią a Włochami oraz naturalnego pokrewieństwa obu krajów, ale przede wszystkim ducha lojalności, dumy i rycerskości, jakie ożywiają naród hiszpański. Tylko nieznajomością można tłumaczyć przekonanie, że koleżeństwo, zawarte na polach bitew może minąć bez śladu.

Jeśli chodzi o legionistów włoskich te kilka dziesiątków tysięcy nieustraszonych kombatantów powróci do ojczyzny wtedy, gdy gen. Franco oświadczy, że zadanie ich zostało spełnione, nie wcześniej jednak. W stylu Włoch faszystowskich jest maszerowanie razem z przyjaciółmi aż do końca bez względu na to, co może się wydarzyć.

Emigracja żydów jako popieranie eksportu niemieckiego nie do przyjęcia!

Nowy Jork, 16. 2. ŻAT. Odbyte wczoraj posiedzenie wszechamerykańskiej rady dla spraw bojkotu antynazistowskiego uchwaliło rezolucję, w której rada zapowiada zwalczanie każdego projektu emigracji żydowskiej z Niemiec, który by miał spowodować wzrost eksportu niemieckiego. Rezolucja została telegraficznie zakomunikowana bawiącemu w Londynie drowi Stephenowi Wise'owi.

Polityka zagraniczna Jugosławii bez zmian

Białogród, 16. 2. (R). Prezes rady ministrów Cwetkowicz wygłosił dzisiaj w izbie reprezentantów deklarację rządową, podkreślając, iż nowy rząd otrzymał specjalną misję doprowadzenia do konsolidacji i wyjaśnienia stosunków wewnętrznych. Celem wysiłków rządu będzie doprowadzenie do trwałego pokoju wewnętrznego, gwarantującego pomyślność i dobrobyt gospodarczy, bezpieczeństwo i pokój na granicach kraju. Najważniejszą sprawą będzie załatwienie kwestii chorwackiej, przy czym rząd będzie unikał metod, używanych w przeszłości, które nie przyczyniały się do rozwiązania zagadnienia. Nowy rząd pragnie przystąpić do rozwiązania tego historycznego zagadnienia w atmosferze wzajemnego, braterskiego zrozumienia i tolerancji.

Omówiwszy sprawy gospodarcze premier Cwetkowicz oświadczył, iż polityka zagraniczna będzie rozwijała się w dalszym ciągu zgodnie z dotychczasowymi wytycznymi, a celem jej będzie przede wszystkim utrzymanie pokoju. Doświadczenia ostatnich lat wskazały, iż polityka zagraniczna Jugosławii, zmierzająca do porozumienia międzynarodowego była słuszną. Jugosławia obecnie utrzymuje ze wszystkimi krajami dobre stosunki. W przyszłości rząd będzie starał się zachować wszystkie obecne przyjaźnie oraz rozwijać i pogłębiać wszystkie istniejące dobre stosunki z innymi krajami.

Na starą nutę w tonacji „aryjskiej"

Budapeszt, 16. 2. PAT. Prezes rady ministrów Teleky oświadczył, iż skład nowego rządu jest dostatecznym dowodem zamiaru kontynuowania polityki b. premiera Imredy, zarówno w dziedzinie wewnętrznej, jak i zagranicznej. Nowy rząd zamierza stanowczo przeprowadzić ustawy dotyczące Żydów i rolnictwa.

Jerozolima, 16. 2. ŻAT. Ubiegłej nocy terroryści strzelali do kolonii Kiriat Amal, zabijając na miejscu pogrążonego we śnie 24-letniego Dawida Soltera.

Kronika krakowska

Ważne dla wysiedlonych

Komitet Pomocy wzywa wysiedlonych — którzy dotychczas nie zarejestrowali swych rodzin znajdujących się w Niemczech do powrotu do Polski, aby to natychmiast uskutecznili zgłaszając się w Komitecie, Krakowska 41 dziś w piątek 17 b. m. między godz. 9 rano a 4 pop. (bez przerwy).

Prawo dewizowe w odniesieniu do nieruchomości i praw rzeczowych

Staraniem Towarzystwa Właścicieli Realności Wielkiego Krakowa odbędzie się we środę, dnia 22 lutego br. punktualnie o godz. 7-ej wiecz. w lokalu Tow. przy ul. Mikołajskiej 8, II. p. wieczór informacyjny, na którym adwokat Dr. Ludwik Lustbader wygłosi odczyt pod powyższym tytułem. Po odczycie dyskutowana będzie sprawa zadłużenia w komunalnych kasach oszczędności. — Wstęp wolny.

W 17 rocznicę śmierci A. D. Gordona

W niedzielę 19 bm. odbędzie się w sali Ż. D. A. przy ul. Przemyskiej 3 staraniem SSPP „Hitachdut" i Org. „Gordonia" uroczysta akademia ku czci A. D. Gordona w 17 rocznicę śmierci.

Przemawiają tow. M. Just (delegat Histadrutu), prof. M. Mühlstein i Dow Friedman. Program artystyczny wypełnią produkcje chóru, deklamacja, oraz utwory muzyczne w wykonaniu H. Zimmermanówny. Początek o godz. 19.30. Dochód przeznaczony na K. K. L.

Skazanie zabójcy „Ślepego Mietka"

Na przystanku tramwajowym przy ul. Mostowej rozegrała się późnym wieczorem 8 sierpnia ub. r. krwawa scena. Właśnie ostatni tramwaj ruszał w kierunku miasta, gdy nagle podbiegł jakiś mężczyzna i chwyciwszy stojącego jeszcze na stopniach pasażera, wyciągnął go z całej siły z wozu tak, że napadnięty upadł na bruk. Tajemniczy napastnik okładał następnie swą ofiarę pięściami po głowie tak długo, aż legła bez życia, poczem zbiegł.

Jak się okazało był to dozorca domu przy ul. Starowiślnej, Mieczysław Skruch, zwany „ślepym Mietkiem". Dochodzenia policyjne doprowadziły do ujęcia notorycznego przestępcy Franciszka Nowaka, który wkrótce skazany został przez Sąd Okr. w Krakowie na 8 lat więzienia za zabójstwo. Dziś odbył się proces apelacyjny. Trybunał obniżył zabójcy karę do 5 lat.

Rabunek „na zamówienie"

W Sądzie Okręgowym w Krakowie odbył się wczoraj proces o rabunek. 23-letni Jan Mardosz z Buczyny, winien był sąsiadowi Wł. Baranowi 300 zł. Gdy zgłosił się doń po pieniądze, Mardosz dał mu zaledwie 10 zł., lecz po wyjściu wierzyciela, wraz z bratem Mardosz namówił 25-letniego Józefa Komuńskiego i 16-letniego Karola Ludwika Mohra, aby napadli na Barana i odebrali mu pieniądze. Mardoszowie wręczyli przy tym najmitom rewolwer i latarkę.

Napad został dokonany zgodnie z „zamówieniem", lecz Baran nie miał już wtedy przy sobie zainkasowanych 10 zł. Sprawa rychło wyszła na jaw. Obecnie sąd okręgowy skazał Jana Mardosza za nakłanianie do rabunku, na 1 rok więzienia, brata jego Stanisława na 8 miesięcy z zawieszeniem, a wykonawców napadu, Komuńskiego na 1 rok więzienia i małoletniego Mohra na umieszczenie w zakładzie poprawczym.

Nie skapitulujemy!

Zbrojny opór jiszuwu na wypadek zwycięstwa Arabów w Londynie

Londyn, 16. 2. (ŻAT) Dzisiejszy „News Chronicle" pisze, że na wypadek, gdyby rząd angielski uległ Arabom i zaspokoił ich roszczenia,

Żydzi gotowi będą odpowiedzieć zbrojnym powstaniem.

Z rozmów z delegatami żydowskimi — informuje dalej dziennik — wynika, że rząd skłania się ku daleko idącym koncesjom na rzecz Arabów, pragnąc sobie zapewnić sympatię 15 milionów Arabów.

Delegacja żydowska odpowiedziała, że jeśli decyzje będą fatalne i narzucony będzie Żydom statut mniejszości, Żydzi zdecydują się

na stawianie zbrojnego oporu.

W odpowiedzi przedstawicielom żydowskim oświadczono ze strony rządu angielskiego, że kierowanie się zasadami etycznymi ustąpić musi wymogom konieczności administracyjnych(!)

Gdyby — dodaje „News Chronicle" — miało dojść do nowego Monachium, Żydzi w odróżnieniu od Czechosłowacji

nie pozwolą sobie narzucić kapitulacji.

Poparcie żądań arabskich przez Anglię byłoby równoznaczne z nagrodzeniem arabskiej polityki gwałtów i w tym wypadku także Żydzi zastosują politykę gwałtów i faktów dokonanych.

Konsulat R. P. w Tel Awiwie nie zostanie zwinięty

Warszawa, 16. 2. ŻAT. Z uprawnionego źródła zaprzecza się doniesieniom prasowym, jakoby konsulat Rzeczypospolitej w Tel Awiwie miał ulec wkrótce likwidacji. Sprawa ta, jak zapewniają, nie jest rozważana i w ogóle nie jest aktualna.

KOMUNIKATY

— UNIW. LUD. PRZY ORG. CEIREJ MIZRACHI Dietla 11. Dziś godz. 8-ma wiecz. referat rabina mgra Schustera n. t. „Obecne życie narodu żydowskiego i jego nadzieje w świetle Talmudu".

— BNEJ SYJON. Dziś 7.45 wiecz. zebranie członków jak w ubiegłą sobotę.

— „PRZYSZŁOŚĆ-HEATID" (Grodzka 71). Dziś, godz. 7.45 wiecz. referat p. Dra D. Bulwy n. t. „Sprawa żydowska jako problem międzynarodowy". Wstęp wolny. Goście wile widziani.

— POALEJ SYJON (Zjedn. z P. S. P.). Dziś o 7.30 wiecz. w sali Strzechy Borochowa (Starowiślna 89) wygłosi tow. M. Boruchowicz odczyt nt. „Czynnik społeczny w literaturze. — W sobotę o godz. 3-ej pop. przegląd prasowy.

— ZEBRANIE KOŁA KRAKOWSKIEGO ZW. BIBLIOTEKARZY POLSKICH, połączone z odczytem doc. dra Stanisława Śnieszki pt. „Mikrofotografia w bibliotekarstwie", odbędzie się w piątek dnia 17 bm. o godz. 20-ej (8 wiecz.) w Zakładzie Mikrobiologii Rolniczej U. J. przy ul. Czystej 18, II. p. Wstęp wolny.

— W SYNAGODZE TIGNERÓW (Grodzka 28) odbędzie się uroczyste nabożeństwo (Birkat hachodesz Adar) dziś godz. 4.50 wiecz. i jutro godz. 9 rano. Modły odprawi prof. B. Sperber.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 17 bm.: Chmurno z rozpogodzeniami. — W dzielnicach wschodnich miejscami jeszcze zanikające mgły i drobne deszcze. Temperatura kilku stopni powyżej zera. W górach nocą lekki mróz, w ciągu dnia odwilż. Słabe wiatry zachodnie.

Dyżury aptek

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek Gł. 42, Floriańska 15, Karmelicka 9, Zwierzyniecka 7, Dietla 76, Krowoderska 74, Pl. Zgody 18, Rakowicka 12.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Rakietą na Mars" (Buster Crabbe), i „Jej obrońcy" (Flip i Flap).
ATLANTIC: „Moi rodzice rozwodzą się" (Brodniewicz, Andrzejewska, Stępowski, Gorczyńska) i 3 groteski komediowe.
APOLLO: „Suez" (Annabella, L. Young).
LOPP.: Rosalie (Nelson Eddy i Elonor Powell) i Dżentelmen wierzy kobiecie" (Jean Arthur)
PROMIEŃ: „Paweł i Gaweł" (Dymsza, Bodo, Grossówna).
SCALA: „Student z Oksfordu" (Robert Taylor).
SZTUKA: „Meksykańskie noce" (Dorothy Lamour, Ray Milland).
ŚWIT: „Za winy niepopełnione" (W. Bartówna, K. Stępowski, E. Bodo).
UCIECHA: „Gibraltar" (Vivian Romance, Rober Duchesne, Erich v. Stroheim).
WANDA: „Dwaj rywale" (Clark Gable, Myrna Loy).

WALNE ZGROMADZENIE

Stowarzyszenia „Chaklanut" — Żydowskie Przysposobienie Rolnicze w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 26 lutego 1939 r. o godz. 3-ciej popoł. w lokalu Spółdz. Banku Kredytowego przy ul. Stradom 15 w Krakowie z następującym porządkiem dziennym:

1) Uchwała w przedmiocie sprawozdania i zamknięcia rachunków za r. 1938, 2) Uchwała w przedmiocie absolutorium dla Wydziału. 3) Wybór 6-ciu członków Wydziału, Komisji Rewizyjnej i Sądu Polubownego. 4) Uchwalenie preliminarza budżetu na r. 1939. 5) Zmiana statutu. 6) Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu odbędzie się w tym samym dniu i lokalu następne Walne Zgromadzenie o godz. 4-tej popoł. z tym samym porządkiem dziennym, którego uchwały będą ważne bez względu na komplet obecnych.

ABRAHAM NUSSBAUM, Prezes

Wolne posady

NIEZALEŻNY się staniesz mając los Kolektury Inwalidów, Kraków, Grodzka 59 985k

FRYZJERA męsko - damskiego przyjmę. Zgłoszenia: Kraków, Paulińska 18 m. 5. 924g

Posad poszukują

RUTYNOWANY urzędnik biurowy, — korespondent polsko-niemiecki, pracował również w Niemczech — szuka posady na skromnych warunkach. Zgłoszenia „912 uchodźca" do Admin. „Nowego Dziennika". 912g

EKSPEDIENTKA dobrze prezentująca się poszukuje posady w sklepie kolonialnym z utrzymaniem. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia Kraków, Sławkowska 3 portier. 925g

TECHNIK-mechanik bardzo zdolny, matura gimnazjalna, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia pod „Technik 1823" do Admin. „Nowego Dziennika". 903g

RUTYNOWANA korespondentka — stenografistka — polsko-niemiecka szuka półdniowej posady. Załatwia też korespondencję na własnej maszynie. Zgłoszenia pod „1877" do Admin. „Nowego Dziennika". 936g

Interesy handlowe

SZCZĘŚCIE i bogactwo uzyskasz przez los Kolektury Inwalidów, Kraków — Grodzka 59. 985k

Kupno

JEDNA szansa w życiu więcej — to los Kolektury Inwalidów, Kraków, Grodzka 59. 985k

HALLO! Telef. 168-21. Garderobę noszoną kupuję, płacę najwyższe ceny. Goldberg, Gazowa 11. 309k

KUPIĘ okazyjnie pianino, Sebastiana 8/3. 932g

Sprzedaż

SZCZĘŚLIWE losy możesz jeszcze nabyć w popularnej Kolekturze Inwalidów, — Kraków, Grodzka 59. 985k

OKAZYJNIE sukna, wełny, jedwabie. „Bławatnia okazyjna", Krakowska 6 I p.

MEBLE LAKIEROWANE: PIERWSZORZĘDNE! NAJTANIEJ! Schor, Bracka 6. 82k

KASA ogniotrwała, nie duża dobrym stanie, większa ilość talerzy, półmisków do sprzedania — Wiadomość: Kraków, Sławkowska 30/12. 919g

MASZYNY do pisania walizkowe, biurowe, olbrzymi wybór Dogodne spłaty, fabryczne ceny. „MASZYNODOM" Kraków, Zwierzyniecka 4. 603k

OKAZYJNE kupony na ubrania męskie kostiumy i płaszcze damskie, najnowsze wzory po cenach bezkonkurencyjnych. Skład Bielskich Resztek. Stradom 16. — J. MÜNTZ (w podwórcu). 986k

FARBA OLEJNA szarostalowa, przepisowa, do malowania parkanów, ogroków, Kalwaryjska 29. Tel. Izeń: FARBOBLASK, Kra-149-79. 8950k

Matrymonialne

POSAŻNĄ się staniesz, mając szczęśliwy los Kolektury Inwalidów, Kraków — Grodzka 59. 985k

MŁODA przystojna z zawodem pozna sympatycznego pana. Cel matrymonialny. Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika" pod „Szatynka 1879". 936g

DYSKRETNY szadchen z dostępem do najlepszych i zamożnych rodzin, szuka inteligentnych panów ze stanowiskiem. Kraków, Wielopole 3 m. 5. 946g

Zdrojowiska

ŚWIAT stoi otworem dla Ciebie, gdy masz los Kolektury Inwalidów, Kraków, Grodzka 59. 985k

ZAKOPANE! Nowoczesny pensjonat „SPLENDID" — Zarząd SINGEROW, telef. 1059 poleca się P. T. Gościom. 939k

ZAKOPANE. — Pensjonat „Irusia" droga do Białego, telefon 19-49. Pierwszorzędna kuchnia rytualna. Bajtnerowie. 119k

ZAKOPANE — Bystre „Primulka" KOLONIA Kasy Samopomocowej Żyd. Pracowników Umysłowych. Wycieczki na FIS: 2-dniowa (18—19/II.) z pościelą i podróżą zł 22.90, 3-dniowa (18—20/II) zł 27.60. Zgłoszenia i informacje: Kraków, pl. WW. Świętych 8. Telef. 109-97. 920g

Lokale

KLUCZEM do fortuny przez szczęśliwy los z Kolektury Inwalidów, Kraków, Grodzka 59. 985k

LOKAL na przemysł lekki do wynajęcia. Kazimierza Wielkiego 21. 930g

TRZECHPOKOJOWE, komfortowe, wolne — Garncarska 21. Wiadomość: telefon 188-81. 937k

POKÓJ umeblowany komfortowy możliwie z wejściem z klatki schodowej poszukiwany od zaraz. — Zgłoszenia pod „1909" do Admin. „Nowego Dziennika". 1909f

POSZUKUJĘ trzechpokojowego komfortowego, okolica Potockiego, Starowiślna, Sarego — Fränkel, Dietla 91. 934g

LOKAL frontowy — dwie ubikacje zaraz do wynajęcia. Gertrudy 7. 7056k

POKÓJ słoneczny dla pana wolny. Szpitalna 8/6 między godz. 1—3. 916g

MIESZKANIE obszerne — komfortowe. Poselska 9 I p. do wynajęcia. 981k

POKÓJ komfortowy, dwuosobowy, wykwintne utrzymanie. Śródmieście, telefon 111-96. 940k

▲▲▲▲▲▲▲▲

SPINKA DO KOŁNIERZA



POTRZEBNA praktykantka biurowa. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „Zdolna 1891". 942g

PRZYJMĘ pannę zdolną do bufetu od zaraz. Rynek gł. 12. 930g

Pocztę szyfrową inseratową należy wrzucać w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem" z której opróżnia się 6 razy dziennie.

MILION szuka właściciela przez los Inwalidów Kraków, Grodzka 59. 985k

UWAGA! W centrum żydowskim Augustiańska 3 m. 3 podnoszę oczka w pończochach na nowoczesnej maszynie, bardzo starannie i po cenach przystępnych. 941g

PANI Z DOBREJ RODZINY, 30 lat, sympatyczna — obeznana z wszelkimi pracami gospodarstwa domowego szuka posady u starszej samotnej osoby od zaraz, ewentualnie na wyjazd Skromne wymagania. Zgłoszenia „938" do Admin. „Nowego Dziennika". 938g

RADIOODBIORNIKI nowoczesne wszystkich marek — na dogodne spłaty poleca Krischer, Kraków, Zwierzyniecka 6. 712k

MASZYNY do szycia najnowsze, na dogodne spłaty, tylko Krischer, Kraków, — Zwierzyniecka 6. 711k

WIECZNE PIÓRA! Największy wybór, najlepsza jakość, ceny fabryczne. Ignacy Gross i Ska, Kraków, Starowiślna 1. telef. 121-90.

UNDERWOOD — maszyny do pisania walizkowe, najnowszej konstrukcji. Reprezentacja i wyłączna sprzedaż: Ignacy Gross i Spółka, Kraków, Starowiślna 1. telef. 121-90. 412k

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ

Pocztę szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 66 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.